

Muzyka była
pasją jej życia



Krystyna Solis (1941 - 2022)

20

Powiat: Więcej ósmoklasistów
chce się uczyć w szkołach
powiatowych

Tatiana Lasota - Rodzik



3

**Gliwiczanie Honorowym
Obywatelom Gminy
Wilków**

2



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

16 - 22 sierpnia 2022 r. ■ nr 33 (388) ■ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

20 lat
Wydawnictwa

OPOLE LUBELSKIE

PONIATOWA

CHODEL

JÓZEFÓW

ŁĄKA

KARCZMISKA

Jerzy Wiechowski

Wójt wygrał batalię z kuratorium. Zamyka szkołę

„To był element,
który był nam bardzo
potrzebny, jeżeli chodzi
o funkcjonowanie
budżetu gminy”

Gminie pomógł minister edukacji.
To po jego interwencji kurator
zmienił zdanie w sprawie likwidacji
SP w Kępie Piotrawińskiej.

Karol
Grzęda,
wójt gminy
Łąka

Przeczytaj komentarze na:
opole.24wspolnota.pl

STR.
22

Uściąg: Nie zatrzymała się na STOP-ie, doprowadziła do zderzenia



To nie pierwszy wypadek na tym skrzyżowaniu

Opole Lubelskie: Stanisław Kamela
nowym komendantem gminnym
ochrony przeciwpożarowej

s. 20

Powiat: Praca na państwowym czeka

s. 20

Wilków: 30-lecie LKS Wilki Wilków

s. 24

Ratoszyn Drugi: Ośrodek Zdrowia zawiesił działalność. Prezes apeluje do radnych: Dofinansujcie koszty działalności

Gabriel Maj,
prezes PCZ w Opolu
Lubelskim

s. 23

W Ratoszynie lekarze nie przyjmują pacjentów od lipca. Ci znowu muszą szukać lekarza rodzinnego

Trzciniec: Na ten samochód czekali ponad 60 lat. „Wciąż nie możemy uwierzyć w to”



s. 23

Pojazd ma tysiącletni zbiornik na wodę

Gm. Józefów nad Wisłą: Kasa z ARiMR. U nas sprawdzisz, ile kto dostał. Cz. II

s. 5

**KASACJA
POJAZDÓW**
Tel. 500 813 500

SKUP DREWNA NA PNIU

511 594 559

SKUPUJEMY DĘBY, TOPOLE I SOSNY
nie wycinamy pojedynczych sztuk koło budynków

Zastów Karczmiski: Zamiast siedzieć w więzieniu, kłusował

s. 3

Należące do 41-latka sieci zostały zarekwirowane

S T O P K A

wspólnota



Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186, e-mail:
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:

Krzysztof Pałys

Wydawca:

Wydawnictwo Wspólnota

Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski

Księgowość:

tel. 510 166 892

Kolportaż:

tel. 791 193 007

Druk:

Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota do-
stępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

KRONIKA STRAŻACKA

3 sierpnia

- Kolonia Łaziska: Pomoc policji
w otwarciu mieszkania.
- Dobrze: Fałszywy alarm.
- Głusko Duże: Potrącenie mężczyzny.

4 sierpnia

- Skoków: Usuwanie owoców i soku
z jezdni.
- Wólka Łubkowska: Gniazdo
szerszeni.
- Zosin: Usuwanie soku owocowego
z jezdni.

5 sierpnia

- Kolonia Nieszawa: Pomoc policji
w poszukiwaniach zaginionego.
- Opole Lubelskie: Pomoc mężczyźnie,
który zaśląb na ulicy.
- Wymysłów, Poniatowa: Usuwanie
gniazda os.

6 sierpnia

- Ratoszyn Drugi: Powalone drzewo
na drodze i zerwana linia energe-
tyczna.
- Pusznio Skokowskie: Wypadek
drogowy.

7 sierpnia

- Łaziska: Wypadek drogowy.
- Poniatowa: Pomoc policji w otwar-
ciu mieszkania.
- Karczmiska Pierwsze: Wypadek
drogowy.

8 sierpnia

- Rybitwy: Pożar na cmentarzu.
- Słotwiny: Pożar stodoły.

9 sierpnia

- Poniatowa: Pomoc pogotowiu
w zniesieniu pacjenta.
- Opole Lubelskie: Pomoc rowerzyście.
- Chodel: Pożar samochodu.

10 sierpnia

- Dąbrowa Wronowska: Rozsypane
zboże na drodze.
- Ratoszyn: Pożar ściemiska.
- Rogów/Opole Lubelskie: Usuwanie
gniazd szerszeni.
- Opole Lubelskie: Usuwanie
gniazda os.

(ja)

W niedzielę Rada Gminy Wilków zdecydowała:

Gliwiczanie Honorowym Obywatel Gminy Wilków

Przyjechał 12 lat temu,
żeby pomóc odbudo-
wać to, co zniszczyła
powódź. I tak już wrósł
w Powiśle, co roku hoj-
nie wspierając LKS Wilki
Wilków.

Po raz drugi w tej kadencji
nadany został tytuł Honorowe-
go Obywatela Gminy Wilków.
Otrzymał go Jerzy Wiechowski
z Gliwic, wieloletni sponsor
miejscowego klubu sportowego.
Z wnioskiem o nadanie tytułu
wystąpił zarząd klubu.

Jerzy Wiechowski trafił do
Wilkowa 12 lat temu, po powo-
dzi. Był jednym z wielu przed-
siębiorców, którzy postanowili
pomóc odbudować zniszczenia
wyrządzone przez wielką wodę.
Gliwicki przedsiębiorca opieką
otoczył środowisko piłkarskie.
Sam przyjechał ciężarówką wy-
pełnioną materiałami budowlanymi,
które przekazał na remont
siedziby klubu. Zakupił też busa
dla klubu. I co roku finansowo
wspiera działalność Wilków.



Jerzy Wiechowski Honorowy Obywatel Gminy Wilków. Z powodów rodzinnych nie mógł odebrać osobiście obywatelstwa. W 2020 roku pan Jerzy odebrał tytuł honorowego prezesa LKS Wilki Wilków

Gdy pierwsze, najważniejsze
potrzeby po powodzi zostały za-
spokojone, nie odjechał, tylko da-
lej bez rozgłosu wspomagał klub.

- Robił to, a nie musiał, bo
żadnego interesu ani politycz-
nego, ani biznesowego nie
miał, żeby wyklądać własne

pieniądze na działalność spor-
tową w naszej gminie. Gminie,
z którą w żaden sposób nie
był związany. I to nas urzekło
- podkreśla Daniel Kuś, wójt
gminy.

Uroczyste nadanie tytu-
łu Honorowego Obywatela
Gminy Wilków miało miejsce
w minioną niedzielę. Niestety
Jerzy Wiechowski z przyczyn
rodzinnych nie pojawił się na
sesji. W jego imieniu wyróżnie-
nie odebrał Marek Daczka.
- Widzimy się kilka razy
w roku. Niesamowity czło-
wiek, drugiego takiego to ze
świecą szukać. Po powodzi
pomógł nie tylko klubowi, ale
również wielu mieszkańcom
naszej gminy - przyznaje Ma-
rek Daczka, gminny koordyna-
tor LKS Wilki Wilków.

Po raz pierwszy tytuł Hono-
rowego Obywatela Gminy Wil-
ków przyznany został w 2019
roku. Otrzymał go wieloletni
proboszcz parafii w Wilkowie,
ks. kan. Jan Mazur.

Agnieszka Ciekot

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 – 18.00

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD 11.00

81 475 51 51**LABORATORIUM**

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 - 10.00

ECHO SERCA, BADANIE USG**HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY****PORADNIA DERMATOLOGICZNA**LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Poradnia Medycyny sportu** - lek. med. Jarosław Zugaj, umawiamy telefonicznie
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek, czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyni** - lek. med. Michał Małysa, czwartek od 15.30
- **Chirurg** - lek. med. Wieńczysław Kosik, poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, piątek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Ginekolog** - położnik, lek. med.Piotr Jóźwiak, informacja w recepcji Centrum
- **Reumatolog** - lek. med.Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - Anna Walewska, środa od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anna Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyni** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00
- **Ortopeda dziecięcy** - dr Cezary Łapiński wtorek od 16.30 - wykonuje USG

KINO OPOLANKA ZAPRASZA

Data	Film	Godzina	Wersja	Cena biletu
19 - 21 sierpnia	DC LIGA SUPER - PETS	16.00	2 D dubbing	Normalny - 19 zł, ulgowy - 17 zł
19 - 21 sierpnia	KAŻDY WIE LEPIEJ	18.00	2 D	Normalny - 19 zł, ulgowy - 17 zł
19 - 21 sierpnia	ZBRODNIE PRZYSZŁOŚCI	20.00	2 D napisy	Normalny - 19 zł, ulgowy - 17 zł

NIE PRZEGAP

20 sierpnia – Rockowisko. Po-
niatowa, ul. Brzozowa, godz. 16
27 - 28 sierpnia - Festiwal
Food Trucków. Opole Lubelskie,
park miejski, od godz. 12
28 sierpnia – Dożynki Gminne
w Zofiance.

4 września – Dożynki Gminne
w Józefowie nad Wisłą, godz.
11.30.
18 września – Rowerem po
szynach. Kierunek Lubelskie!
Karczmiska – Polanówka,
godz. 10.30 (ja)

R E K L A M A

EKO-NOVA
24-340 Józefów nad Wisłą

Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Ciepne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE I URZĘDY

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01

UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36

Starostwo tel.: 81 827 22 60

Skarbowy tel.: 81 827 25 89

PUP tel.: 81 827 73 50

Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

**AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+**
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE

Dietetyk Kliniczny mgr Agata
Jędrzych Luxmed
tel. 531 139 004

NAPRAWY

AGD

AGD Serwis 81 827 38 18

NAPRAWA AGD RAFAŁ
BANASZEK tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE

PIECYKI GAZOWE JUNKERS,
NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO -REMONTOWE ELEKTRYK

Instalacje i pomiary elektryczne -
Janusz Czapla 509 028 517

HURTOWNIA ELEKTRYCZNA
Ewa Czapla ul. Kościuszki 4,
Opole Lubelskie

Michał Wychodźki 503 624 944

HYDRAULIK

Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik
81 820 41 61

Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50

Restauracja Dworzec
600 350 194

RESTAURACJA
STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

17 sierpnia,
godz. 8.00 - 15.00,
Boiska Kolonia (2)

Szkoły powiatowe przyjmą wszystkich, którzy chcą się w nich uczyć

Więcej młodzieży chce się uczyć w naszych szkołach ponadpodstawowych

Ponad trzystu ósmoklasistów z powiatu opolskiego wybrało naukę w szkołach w Opolu i Poniatojew. Choć o boomie trudno mówić, to wzrost zainteresowania rodzimą ofertą edukacyjną cieszy dyrektorów i władze powiatu.

Szkoły ponadpodstawowe zakończyły już nabór do klas pierwszych. I był on lepszy niż w latach poprzednich.

- Cieszymy się, że jest tak duże zainteresowanie naszymi szkołami. W sumie do pierwszych klas przyjmujemy około 312 osób – mówi Michał Kramek, członek Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim.

- Liczymy na to, że jeszcze młodzież dojdzie do naszych szkół, a to będzie podyktowane dużymi kosztami wynajmu stacji, ogólnie inflacją i drożyzną, bo nie wszystkich rodziców stać, aby utrzymywać swoje dzieci poza domem zamieszkania – dodaje.

Dyrektorzy szkół ponadpodstawowych zwracają uwagę, że rekrutacja na rok szkolny 2022/2023 jest szczególna, gdyż przystąpiło do niej półtora rocznika.

SZKOŁA	ŁĄCZNA LICZBA ZŁOŻONYCH APLIKACJI	LICZBA OSÓB ZAPISANYCH DO POSZCZEGÓLNYCH KLAS
LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE W OPOLU LUBELSKIM	49	klasa ogólna - 26; klasa mundurowa - 23
LICEUM W ZESPOLE SZKÓŁ W PONIATOWEJ	60	klasa humanistyczna - 17; klasa lingwistyczna - 23; klasa biologiczno-chemiczna - 20;
TECHNIKUM W ZESPOLE SZKÓŁ W PONIATOWEJ	78	technik programista - 22; technik informatyk - 18; technik mechanik - 11; technik elektryk - 16; technik mechanik - 11;
ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH W OPOLU LUBELSKIM	125	Branżowa Szkoła I stopnia - 27; technik hotelarstwa - 37; technik żywienia i usług gastronomicznych - 22; technik ogrodnik - 11; technik usług fryzjerskich - 28

- To skutek reformy z 2014 roku, gdy do szkoły poszły siedmiolatki urodzone w 2007 roku i sześciolatki z pierwszej połowy 2008 roku – przypomina Tatiana Lasota-Rodzick, dyrektor Zespołu Szkół w Poniatojew.

- Teraz młodzież z tych dwóch roczników jednocześnie wybierała szkołę średnią. Dlatego chętnych w porównaniu z rokiem poprzednim było znacznie więcej – dodaje.

Największym zainteresowaniem wśród szkół ponadpodstawowych w powiecie opolskim cieszył się w tym roku Zespół Szkół w Poniatojew. Z danych, jakie otrzymaliśmy ze starostwa, na dzień 1 sierpnia br. wynika, że 76 ósmoklasistów wybrało naukę w technikum, a 58 w liceum.

- Najchętniej wybieraną przez młodzież klasą w liceum okazała się klasa lingwistyczna, w której będą uczyć się języka francuskiego i hiszpańskiego. W technikum



Tatiana Lasota-Rodzick,

dyrektor ZS w Poniatojew

- Najchętniej wybieraną przez młodzież klasą w liceum okazała się klasa lingwistyczna, w której będą uczyć się języka francuskiego i hiszpańskiego. W technikum największym zainteresowaniem cieszył się nowy kierunek programista.



Anita Wrona,

dyrektor ZSZ w Opolu Lubelskim

- Na dzień ogłoszenia list przyjętych mieliśmy prawie 120 pierwszaków, co pozwalało nam na utworzenie trzech klas technikum i jednej klasy szkoły branżowej

największym zainteresowaniem cieszył się nowy kierunek programista – podaje dyr. Lasota-Rodzick.

Drugie miejsce zajmuje Zespół Szkół Zawodowych w Opolu Lubelskim. Tu dalszą naukę chce kontynuować 125 uczniów.

- Na dzień ogłoszenia list przyjętych mieliśmy prawie 120 pierw-

szaków, co pozwalało nam na utworzenie trzech klas technikum i jednej klasy szkoły branżowej – przyznaje Anita Wrona, dyrektor ZSZ w Opolu Lubelskim.

Z kolei do Liceum Ogólnokształcącego w Opolu Lubelskim dokumenty złożyły 52 osoby.

Agnieszka Ciekot

Nie zatrzymała się na STOP-ie



Do zderzenia samochodów doszło na skrzyżowaniu. Z ustaleń policji wynika, że kierująca oplem nie zatrzymała się przed znakiem STOP

Kierująca oplem wymusiła pierwszeństwo i doprowadziła do zderzenia z kią. Dwie osoby trafiły do szpitala.

Policja ustala okoliczności czwartkowego wypadku w Uściążu (gm. Karczmiska). Na skrzyżowaniu zderzyły się dwa samochody osobowe. Z ustaleń policji wynika, że zawiniła jadąca oplem.

- 79-latką nie zatrzymała się pomimo znaku stop, wjechała na skrzyżowanie i doprowadziła do zderzenia z prawidłowo jadącym samochodem Kia – relacjonuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Kią podróżował 67-latek. Obydwójce kierujący trafili do szpitala. Byli trzeźwi.

AC

Zamiast siedzieć w więzieniu, łapał ryby

Wybrał się nad Wisłę, by przy blasku księżyca łapać ryby. Szkopuł w tym, że chciał to robić nielegalnie. Jak się okazało, powinien już siedzieć w więzieniu.

41-letni mieszkaniec gminy Wilków wpadł na gorącym uczynku. Kłusował na Wiśle w okolicy Zastowa Karczmiskiego.

- Mężczyzna rozstawiał sieci do połowy ryb. Jego poczynania zauważyli funkcjonariusze straży rybackiej i powiadomili policję – mówi asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Policjanci sprawdzili dane kłusownika.

- Okazało się, że mężczyzna był poszukiwany przez sąd do odbycia kary pozbawienia wolności – dodaje.

Mieszkaniec gminy Wilków został zatrzymany. Policjanci zabezpieczyli też sieci, które miał. 41-latek usłyszał zarzut kłusownictwa, przyznał się do winy. Grozi mu do dwóch lat więzienia.

- Jego pobyt za kratkami wydłuży się o pół roku, gdyż będzie musiał odbyć karę, której przez ostatni czas próbował uniknąć – zapowiada rzeczniczka policji.

AC

Kolizja z udziałem trzech samochodów

Na wyrozumiałych policjantów trafił 61-latek, który doprowadził do kolizji drogowej w Karczmiskach Pierwszych.

Doszło do niej 7 sierpnia po południu. Wspomniany mężczyzna kierował suzuki. Podczas

wyprzedzania nie zachował szczególnej ostrożności i uderzył w tył volkswagena. Kierujący tym autem odjechał jednak z miejsca. Następnie 61-latek uderzył w tył hyundaia. Na szczęście nic poważnego nikomu się nie stało.

Stłuczka zakończyła się pouczeniem dla sprawcy.

(ac)

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury całodobowe, a które otwarte będą dodatkowo w niedzielę.

Od 15 do 21 sierpnia

Dyżur całodobowy: Apteka Bliska Sercu, Opole Lubelskie, ul. Fabryczna 13, tel. (81) 827 22 80

Dyżur wspomagający:

Apteka Galenica, Poniatojew, ul. Modrzewiowa 1, tel. (81) 820 37 07

Od 22 do 28 sierpnia

Dyżur całodobowy: Apteka Dbam o Zdrowie, Poniatojew, ul. 1 Maja 4, tel. 800 110 110

Dyżur wspomagający: Apteka Dr Max, Opole Lubelskie, ul. Przemysłowa 1, tel. (81) 827 57 08

Agnieszka Ciekot

Kombinował, by nie trafić do więzienia

Podał policjantom nieprawdziwe dane, a potem próbował ich bić i kopać. 20-latkowi grozi teraz do trzech lat więzienia.

W podwójne tarapaty wpadł mieszkaniec gminy Opole Lubelskie. Policjanci zatrzymali 20-latkę, gdy jechał BMW bez jednego światła. Mężczyzna podał mundurowym nieprawdziwe

dane, chcąc zataić, że jest poszukiwany, gdyż nie stawiał się w więzieniu do odbycia kary. Finał kontroli był taki, że 20-latek wpadł w szal, zaczął kopać i szarpać policjantów, za co teraz odpowie.

(ac)

JECHALI WĘŻYKIEM				
Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
7 sierpnia	Wymysłów	44-letni mieszkaniec Opola Lubelskiego	Nissan	2,88 promila

R E K L A M A

Wokół podwyżki,
a w Kasie Unii Lubelskiej...
tniemy ceny pożyczek



RRSO 21,46%

KASA
UNII LUBELSKIEJ

PUŁAWY ul. Piłsudskiego 57, tel. 81 883 34 02
OPOLE LUBELSKIE ul. Lubelska 13, tel. 81 827 34 35

 Znajdź pracę ze Wspólnotą
Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Kierowca autobusu, Puławy/ Wójtowicz	1	3850 – 4000 zł /umowa o pracę
Psycholog, Nałęczów/ Stowarzyszenie Charytatywne	0,75	2860 zł /umowa o pracę
Pracownik wulkanizacji, Kozioł/ Wiraszka	1	3010 zł /umowa o pracę
Malarz budowlany, tynkarz, Puławy/ Świdzki	1	3010 zł /umowa o pracę
Nauczyciel praktycznej nauki zawodu – elektryk, Puławy/ ZKZ	1	3329 zł /umowa o pracę
Nauczyciel praktycznej nauki zawodu – przedmioty budowlane, Puławy/ ZKZ	1	3329 zł /umowa o pracę
Nauczyciel praktycznej nauki zawodu – mechanik pojazdów samochodowych, Puławy/ ZKZ	1	3329 zł /umowa o pracę
Żołobnik, Puławy/ Momento Mori		35zł/ umowa zlecenie
Rewident taboru, Puławy/ PKP Cargo	1	3010 zł /umowa o pracę
Kucharz, Puławy/ Gastro Group Bis		20 zł/godz/umowa zlecenie
Sprzedawca, Wilków/ u Doroty	1	3010 zł /umowa o pracę
Psycholog, Puławy/ Stowarzyszenie na rzecz osób niepełnosprawnych	0,5	1750 zł /umowa o pracę
Magazynier, Puławy/ DREWNIĄK	1	3010 zł /umowa o pracę
Kierowca autobusu, Puławy/ HALO BUS	1	7000 zł /umowa o pracę
Robotnik drogowy, Młynki	1	3010 zł /umowa o pracę
Dekarz, Gołęb/ Dach- Serwis	1	3010 zł /umowa o pracę
Psycholog, Góra Puławska	0,37	1180 zł /umowa o pracę
Paedagog specjalny, Góra Puławska	0,37	1180 zł /umowa o pracę
Zootechnik, Końskowola/ LODR	1	3010 zł /umowa o pracę
Pomocnik brukarza, Pyławy/ BRUKgarden	1	3500 zł /umowa o pracę
Brukarz, Pyławy/ BRUKgarden	1	4500 zł /umowa o pracę
Murarz, Janowiec/ PIN -BUD	1	3010 zł /umowa o pracę
Zbrojarz, Janowiec/ PIN -BUD	1	3010 zł /umowa o pracę
Cieśla szalunkowy, Janowiec/ PIN -BUD	1	3010 zł /umowa o pracę
Pomocnik murarza, Janowiec/ PIN -BUD	1	3010 zł /umowa o pracę
Agronom, Puławy/ IUNiG	1	5000 zł /umowa o pracę

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim		
Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto/ rodzaj umowy
Sprzedawca, Wilków	1	3010 zł /umowa o pracę
Asystent kosmetyczki, Opole Lub/ HOLLYWOOD	1	3010 zł /umowa o pracę
Magazynier, Poniatowa/ KARO	1	3010 zł /umowa o pracę
Obsługa techniczna - kierowca busa, Opole Lub. /CUS	1	3010 zł /umowa o pracę
Pracownik w wydziale inwestycji i gospodarki mieniem, Opole Lub/ Starostwo Powiatowe	1	3010 zł /umowa o pracę
Administrator sieci komputerowych, Opole Lub/ Starostwo Powiatowe	1	3010 zł /umowa o pracę
Magazynier, Chruślina Kol/ WITABO		19,7 zł/godz/ umowa zlecenie
Sortowacz, pakowacz owoców, Chruślina Kol/ WITABO		19,7 zł/godz/ umowa zlecenie
Pracownik socjalny, Karczmiska/ OPS	1	3010 zł /umowa o pracę
Kierowca samochodu ciężarowego, Chruślina Kol/ WITABO		19,7 zł/godz/ umowa zlecenie
Pracownik termoformowania, Poniatowa/ POLIFOLIA	1	3010 zł /umowa o pracę
Blacharz samochodowy, pomocnik blacharza, Opole Lub.	1	3010 zł /umowa o pracę
Kierowca – monter ogrodzeń, Opole Lub.	1	3010 zł /umowa o pracę

Wyjaśnienie

Aby rozwiać wątpliwości co do kary, jaką Sąd Rejonowy w Puławach wymierzył byłemu radnemu powiatowemu Zbigniewowi A. informujemy, że jako sąd pierwszej instancji 6 maja 2021 r. uznał go winnym i skazał na karę 10 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na 2 lata oraz grzywnę w wysokości 100 stawek dziennych po 10 zł oraz obciążono go kosztami postępowania. Wyrok został zmieniony decyzją Sądu Okręgowego w Lublinie z 21 października.

To już kolejna decyzja Rady Miasta Puławy, mająca związek z wojną w Ukrainie Puławy nie zerwą współpracy z białoruskim Nieświeżem

Tak zadecydowali radni, uznając, że najwięcej straciliby Polacy mieszkający w mieście partnerskim Puław.

Decyzja rady miasta jest odpowiedzią na petycję, jaka wiosną wpłynęła do urzędu. Jej autor zasugerował, że Puławy powinny zerwać lub zawiesić współpracę ze swoim miastem partnerskim na Białorusi - Nieświeżem. Jego argument podał lakoniczne stwierdzenie, że Białoruś wspiera Rosję w inwazji na Ukrainę. Pismem zajęła się Komisja Skarg i Wniosków. Jednak zanim

ostatecznie zajęła stanowisko, poprosiła o wyrażenie swojej opinii prezydenta Pawła Maja. Włodarz nakreślił radnym historię współpracy z białoruskim partnerem, która trwa nieprzerwanie od ponad 20 lat, od 2000 r. Jak się okazuje Puławy wielokrotnie wsparły Nieśwież i mieszkającą tam Polonię, organizując m.in. zbiórkę na odbudowę spalonego Zamku Radziwiłłów, czy wspierając funkcjonowanie „Dому Polskiego”. Delegacja z Białorusi wielokrotnie gościła także w naszym mieście, np. przy okazji „Dni Puław”. - W swoim wystąpieniu Prezydent podkreślił, iż w obecnej sytuacji

współpraca samorządów Puław i Nieświeża nie może być realizowana, ze względu na udział Białorusi w rosyjskiej agresji na Ukrainę, jednakże formalne zawieszenie lub zerwanie współpracy z miastem Nieśwież zależy od woli i decyzji radnych Rady Miasta Puławy - czytamy w uzasadnieniu uchwały. Mając na uwadze zdanie prezydenta rajcy z Komisji Skarg Wniosków i Petycji uznali petycję za bezzasadną. Choć potępiają działania Rosji w Ukrainie, to ich zdaniem nie można przekreślić ważnej roli Nieświeża, jako siedziby rodu Radziwiłłów, w historii Polski oraz długoletniej współpra-

cy obu samorządów. Radni uznali, że zerwanie stosunków mogłoby w przyszłości skutkować trudnościami lub nawet niemożnością ponownego ich nawiązania. - Ponadto takie działanie mogłoby zostać negatywnie odebrane przez polską społeczność mieszkającą w Nieświeżu, która - nie popierając udziału Białorusi w agresji na Ukrainę - mogłaby najwięcej stracić na formalnym zawieszeniu lub zakończeniu współpracy przez Miasto Puławy - uznali radni.

Marta Pietroni

Jechał o 100 km/h za szybko. Dostał 2,5 tys. zł mandatu

W poniedziałek (8 sierpnia) policjanci z puławskiej komendy zatrzymali do kontroli drogową kierującego Porsche. Jechał o 100 km/h za szybko.

- Powodem kontroli była nadmierna prędkość, z jaką poruszał się prowadzący pojazd 33-latek. Mieszkaniec Lublina na drodze S17 w powiecie



Jechał o 100 km/h za szybko. Dostał 2,5 tys. zł mandatu

puławskim jechał mając 220 km/h - informuje starszy sierżant Małgorzata Okoń z KPP w Puławach.

Za przekroczenie dozwolonej prędkości kierowca dostał mandat w kwocie 2500 zł i 10 punktów karnych.

Joanna Niecko

Uwierzyła oszustce, straciła 11 tysięcy

Mieszkanka powiatu puławskiego za namową dzwoniącej do niej fałszywej pracownicy banku zainstalowała w telefonie aplikację do zdalnego dostępu do konta bankowego. Myślała, że w ten sposób zablokuje podejrzaną operację.

Zaledwie tydzień temu informowaliśmy o tym, że starsza kobieta z Puław straciła 150 tys. zł, bo uwierzyła, że pomaga policjantowi i prokuratorowi zabezpieczyć swoje pieniądze. Oszuści po raz kolejny przypuszczają atak na mieszkańców powiatu puławskiego.

Tym razem oszustka podszyla się pod pracownika banku. Za-

dzwoniła do 30 - latki i poinformowała ją, że ktoś chce wykonać na jej koncie nieautoryzowane operacje. Aby temu zapobiec kobieta miała zainstalować na swoim telefonie aplikację do zdalnego dostępu do konta. W obawie o swoje pieniądze postąpiła zgodnie z instrukcjami.

- Pokrzywdzona podawała oszustce kody otrzymywane

w treści SMS-ów. W trakcie rozmowy, 30 latka postanowiła ponownie zalogować się na swoje konto bankowe. Kiedy zobaczyła, że z jej konta zniknęło 11 tysięcy złotych, zrozumiała, że padła ofiarą oszustwa - informuje sierż. Małgorzata Okoń z Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

PUŁAWY			
Urszula Filipiak, 60 l. Puławy, zm. 30.07.	Feliksa Woszczyk, 89 l. Janowiec, zm. 05.08.	Krystyna Leokadia Zadura, 77 l. Puławy, zm. 06.08.	Stanisław Kołosowski, 74 l. Puławy, zm. 10.08.
Danuta Marzec, 78 l. Puławy, zm. 05.08.	Czesław Freliga, 90 l. Parafianka, zm. 06.08.	Leszek Wrzesiński, 60 l. Wąwolnica, zm. 06.08.	Zakład Pogrzebowy „ACHE- RON I” Mirosław Kuflewski ul. Bema 8, 24-100 Puławy tel. 81 887 99 18, 606 119 721
Jan Szymanek, 57 l. Michów, zm. 04.08.	Sławomir Kozak, 63 l. Żyrzyn, zm. 06.08.	Danuta Strumnik, 70 l. Puławy, zm. 07.08.	
Stanisława Wójcicka, 88 l. Abramów, zm. 04.08.	Stanisław Szczotka, 85 l. Żyrzyn, zm. 06.08.		

Kasa z ARiMR. Tylko u nas sprawdzisz, ile kto dostał – CZĘŚĆ II

Dziś publikujemy drugą część wykazu mieszkańców i instytucji z gminy Józefów nad Wisłą, którzy w 2021 roku otrzymali wsparcie finansowe w ramach Wspólnej Polityki Rolnej. Chodzi o różne płatności – m.in. obszarowe, na zalesianie, na poprawę dobrostanu zwierząt, a także rozwój gospodarstw rolnych i działalności gospodarczej - wypłacane przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa i nie tylko. Rekordziści dostali ponad 200 tys.żł. Dane te są jawne. Publikujemy je za Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Za tydzień trzecia, ostatnia część wykazu.

Agnieszka Ciekot

GMINA JÓZEFÓW NAD WISŁĄ Agnieszka Kołodziej – 4 045,96 zł Aneta Kołodziej – 119 802,75 zł Artur Kołodziej – 8 936,16 zł Magdalena Kołodziej – 21 299,10 zł Miroslaw Kołodziej – 13 126,51 zł Elżbieta Kołodziejczyk – 4 441,82 zł Kamil Kołodziejczyk – 1 267,99 zł Michał Kołodziejczyk – 6 213,33 zł Maria Koman – 51 105,79 zł Mariusz Komorowski – 6 380,78 zł Ewa Komsa – 5 054,54 zł Maria Kosińska – 21 058,58 zł Joanna Kostera – 1 405,29 zł Iwona Koszlak – 4 768,41 zł Mikołaj Koszlak – 16 638,47 zł Wojciech Kowal – 4 996,03 zł Artur Kowalczyk – 12 000,00 zł Piotr Kowalczyk – 26 731,87 zł Dominika Kowalska – 49 479,32 zł Elżbieta Kowalska – 7 262,36 zł Iwona Kowalska – 7 034,73 zł Krzysztof Kowalski – 6 163,84 zł Piotr Kowalski – 2 334,08 zł Wojciech Kowalski – 7 351,42 zł Małgorzata Koziarska – 5 916,42 zł Marian Koziejka – 5 758,07 zł Paweł Koziejka – 14 829,37 zł Rafał Koziel – 51 628,99 zł Adam Kozirński – 4 886,49 zł Damian Kozirński – 129 241,23 zł Marek Koziół – 8 845,82 zł Agnieszka Kramek – 48 000,00 zł Grażyna Kramek – 11 365,08 zł Marzenna Kramek – 8 835,92 zł Miroslaw Kramek – 8 037,97 zł Renata Kramek – 4 816,28 zł Karolina Kramek – Smereczyńska – 5 857,04 zł Joanna Krawczyk – 3 554,21 zł Józef Krawczykiewicz – 6 421,14 zł Edyta Kręcisz – 48 000,00 zł Adam Krukowicz – 69 951,27 zł Andrzej Krukowicz – 12 476,64 zł Leszek Krzak – 6 395,78 zł Dariusz Kubiś – 6 233,11 zł Tomasz Kulczycki – 6 781,44 zł Wioletta Kułaga – 118 828,57 zł Waldemar Kupisz – 19 019,22 zł Sebastian Kurkiewicz – 4 293,38 zł Zbigniew Kurkiewicz – 10 994,57 zł Maria Kuś – 3 877,72 zł Bogusław Kuzioła – 5 995,59 zł Maria Kuzioła – 5 619,52 zł Marcin Kwiatkowski – 5 623,03 zł Joanna Kwiecińska – 1 819,88 zł Józef Kwieciński – 5 688,81 zł Karol Kwieciński – 5 854,42 zł Monika Lankamer – 13 544,18 zł Karolina Lasek – 3 620,41 zł Barbara Laskowska – 6 153,94 zł Dorota Latos – 14 760,58 zł Iwona Lewandowska – 6 752,50 zł Dariusz Lewandowski – 50 709,93 zł Grzegorz Lewandowski – 48 000,00 zł	Karol Liponoga – 121 426,11 zł Wiesław Liponoga – 7 361,32 zł Sylvia Łaba – 1 574,90 zł Krzysztof Łakomy – 12 398,62 zł Anna Łapanowska – 3 388,03 zł Andrzej Łapanowski – 6 955,56 zł Dorota Łojek – 5 748,18 zł Stanisław Łukasik – 25 444,78 zł Janusz Łuszczryński – 3 966,79 zł Bonifacy Łyczek – 5 718,49 zł Bożena Łyczek – 48 000,00 zł Dariusz Łyczek – 6 510, 76 zł Damian Łyjak – 3 937,10 zł Marek Łyjak – 10 779,33 zł Adam Madej – 7 791,07 zł Marek Madejek – 2 269,47 zł Kamil Maj – 9 414,99 zł Irena Majcher – 7 996,41 zł Andrzej Majerek – 59 344,45 zł Jacek Majerek – 12 812,80 zł Zbigniew Majerek – 904,55 zł Tadeusz Majerski – 4 363,17 zł Andrzej Makoś – 63 711,70 zł Joanna Małogłowska – 1 736,43 zł Alicja Marek – 5 520,55 zł Leszek Marek – 2 285,63 zł Rafał Marek – 4 313,17 zł Tomasz Marek – 2 447,81 zł Adam Markiewicz – 50 862,87 zł Anna Matuska – 2 172,56 zł Kacper Matuska – 3 604,05 zł Karol Matuska – 8 327,44 zł Dionizy Matyka – 8 865,60 zł Marcin Matyka – 4 966,34 zł Radosław Matyka – 5 035,62 zł Stanisław Mazik – 7 618,64 zł Grzegorz Mączka – 7 762,98 zł Rafał Mendak – 7 489,97 zł Sławomir Mędrek – 5 906,52 zł Wiesław Mędrek – 30 733,12 zł Zbigniew Mędrek – 2 204,86 zł Konrad Mianowany – 3 230,17 zł Jan Michalak – 6 985,25 zł Mariusz Michalak – 7 641,99 zł Rafał Michalak – 1 649,60 zł Grzegorz Michalec – 6 193,53 zł Justyna Michalec – 5 022,73 zł Marcin Michalek – 6 658,67 zł Marcin Mierzwa – 11 667,35 zł Zbigniew Mierzwa – 94 532,66 zł Zbigniew Mierzwa – 7 034,73 zł Jacek Mikita – 16 415,84 zł Daniel Mikołajewicz – 3 529,28 zł Kamil Mikołajewicz – 10 941,85 zł Mariusz Mikołajewicz – 14 670 49 zł Mateusz Mikołajewicz – 9 025,37 zł Miroslaw Mikołajewicz – 4 362,66 zł Adrian Misztal – 16 103,82 zł Marlena Misztal – 49 849,84 zł Radosław Miśkiewicz – 5 911,56 zł Piotr Miziński – 4 511,10 zł Marian Mokosza – 977,25 zł Paweł Mokosza – 128 963,06 zł Mariusz Molesztak – 872,25 zł Miroslaw Molesztak – 5 866,94 zł	Dariusz Moleśtak – 17 651,43 zł Łukasz Moleśtak – 52 326,89 zł Małgorzata Moric – 120 000,00 zł Elżbieta Mróz – 7 066,43 zł Andrzej Mytyk – 1 889,88 zł Michał Mytyk – 2 344,78 zł Adam Naborczyk – 6 828,18 zł Bartosz Naborczyk – 2 683,66 zł Piotr Naborczyk – 3 103,87 zł Bogusław Nader – 4 412,14 zł Katarzyna Nader – 2 011,45 zł Michalina Nagajewicz – 9 122,47 zł Dariusz Nagrodzki – 3 016,71 zł Konrad Nagrodzki – 70 538,63 zł Tomasz Nagrodzki – 4 154,83 zł Agata Nawrot – 34 617,15 zł Leszek Niedźwiedzki – 51 778,75 zł Robert Nieradka – 14 021,86 zł Ewa Niewielska – 6 886,28 zł Kamila Niewielska – 42 958,42 zł Grzegorz Niewielski – 10 897, 06 zł Krzysztof Niewielski – 13 159,17 zł Marcin Niewielski – 22 821,92 zł Krystyna Niezgoda – 4 936,66 zł Barbara Nita – 4 600,17 zł Edward Nowak – 7 747,29 zł Kamil Nowak – 11 568,09 zł Mariusz Nowak – 9 073,43 zł Paulina Nowak – 1 330,33 zł Marzena Odorowska – 1 634,94 zł Grzegorz Ofiara – 6 015,39 zł Jerzy Olender – 5 751,21 zł Szymon Olszewski – 4 996,03 zł Andrzej Orzeł – 18 435,31 zł Barbara Orzeł – Anundo – 5 567,43 zł Katarzyna Osirińska – 48 000,00 zł Edward Osojca – 4 234,01 zł Łukasz Oszust – 140 206,71 zł Jan Oświeciński – 8 242,13 zł Krzysztof Oziębło – 848,02 zł Justyna Ożóg – 7 430,14 zł Miroslaw Pajdowski – 8 750,09 zł Beata Pastwa – 9 057,67 zł Marcin Pastwa – 3 739,17 zł Artur Pawka – 33 232,75 zł Marlena Pęczkowska – 4 887,72 zł Monika Pęczkowska – 13 481,62 zł Joanna Piątek – 12 939,98 zł Karolina Piątek – 50 149,81 zł Magdalena Piątek – 49 670,88 zł Marek Piątek – 16 997,26 zł Michał Piątek – 13 352,86 zł Robert Piątek – 6 698,25 zł Krzysztof Piekarz – 9 902,50 zł Piotr Piekarz – 5 164,28 zł Ewelina Pietras – 12 835,31 zł Justyna Pietroń - 53 969,00 zł Marzena Pietroń – 17 398,48 zł Miroslaw Pietroń – 8 212,43 zł Zbigniew Pietroń – 6 500,31 zł Agnieszka Pijanowska – 15 801,56 zł Zenon Pik – 9 132,22 zł Adam Pinkiewicz – 11 891,60 zł Jakub Pinkiewicz – 15 323,77 zł Stanisław Pinkiewicz – 12 515,64 zł	Tadeusz Pinkiewicz – 14 221,98 zł Andrzej Piwowarski – 16 335,70 zł Leszek Plecha – 5 240,42 zł Beata Przewoźnik – 6 956,74 zł Grzegorz Puzio – 3 491,75 zł Piotr Puzio – 5 203,87 zł Andrzej Pyda – 4 007,63 zł Katarzyna Raczryńska – 7 470,19 zł Ewa Rakowska – 14 651,00 zł Anita Rdzeń – 3 541,23 zł Maria Redwan – 4 934,10 zł Jerzy Rękas – 4 455,59 zł Grzegorz Rosołowski – 4 372,55 zł Jerzy Rosołowski – 3 703,18 zł Marek Rosołowski – 3 329,87 zł Henryk Rosołowski – 5 599,73 zł Jolanta Rowka – 5 629,41 zł Marek Rowka – 10 068,26 zł Justyna Różalska – 3 628,99 zł Małgorzata Różalska – 14 524,24 zł Dominika Różalska – Długosz – 1 191,96 zł Emilian Różalski – 52 570,47 zł Robert Różalski – 5 936,21 zł Lech Rudnicki – 2 703,22 zł Robert Rudolf – 3 635,38 zł Karolina Rudzka – 1 179,15 zł Andrzej Ryba – 7 165,70 zł Dorota Ryba – 7 899,73 zł Monika Ryba – 48 000,00 zł Patryk Ryba – 130 094,61 zł Robert Ryba – 7 164,03 zł Waldemar Ryba – 6 688,35 zł Zofia Ryba – 48 000,00 zł Teresa Rybak – 1 114,90 zł Józef Ryszkowski – 11 873,17 zł Jadwiga Rzepka – 8 927,53 zł Joanna Sak – 10 994,57 zł Dawid Sala – 5 718,90 zł Adam Sawiarski – 28 467,44 zł Dorota Sendrowicz – 4 198,70 zł Henryk Serafin – 12 526,98 zł Lidia Serafin – 2 700,03 zł Michał Serafin – 1 663,74 zł Rafał Serafin – 8 459,85 zł Urszula Siedlarz – 13 691,17 zł Wincenty Sieląg – 14 338,97 zł Adam Siudem – 13 893,83 zł Artur Siudem – 7 420,70 zł Miroslaw Siudem – 28 009,17 zł Ryszard Siudem – 4 847,59 zł Jerzy Siudym – 14 533,99 zł Wiesław Siudym – 1 849,50 zł Barbara Skorek – 10 302,27 zł Sylvia Skorupa – 6 341,98 zł Dawid Skowron – 8 806,23 zł Krzysztof Skowroński – 5 531,11 zł Barbara Skwira – 896,48 zł Justyna Słowik – 66 501,58 zł Radosław Słowik – 872,25 zł Andrzej Smętek – 3 996,48 zł Justyna Sobczak – 10 025,14 zł Paweł Sobczak – 11 462,58 zł Agnieszka Sobka – 3 635,88 zł Grzegorz Sobka – 17 322,62 zł Jacek Sobka – 4 576,15 zł	Katarzyna Sochaj – 11 862,36 zł Patryk Sochaj – 9 357,89 zł Paweł Sochaj – 8 202,53 zł Sylwester Sochaj – 12 837,40 zł Janina Sokół – 6 490,42 zł Marcin Solis – 8 153,05 zł Rafał Solis – 7 242,57 zł Krzysztof Stadnik – 6 035,17 zł Edward Stefańczak – 132 602,37 zł Wojciech Stefańczak – 8 885,99 zł Renata Stefańczak – Osojca – 5 207,14 zł Marian Stępień – 7 971,74 zł Paweł Strawa – 8 784,99 zł Tomasz Strawa – 208 261,92 zł Waldemar Styliński – 7 107,98 zł Jerzy Suchowolak – 8 073,87 zł Marzena Suder – 5 223,67 zł Dariusz Sudół – 6 124,24 zł Marta Sudół – 48 000,00 zł Paweł Sukiennik – 7 855,74 zł Andrzej Sulek – 4 888,20 zł Kamil Sulek – 12 406,01 zł Anna Surdacka – 1 009,55 zł Katarzyna Surma – 8 614,11 zł Wojciech Szast – 15 596,80 zł Maria Szczekala – 51 759,31 zł Krzysztof Szczepański – 9 931,75 zł Jan Szeląg – 15 689,62 zł Marek Szeląg – 6 282,60 zł Andrzej Szewc – 4 926,76 zł Andrzej Szewc – 2 585,00 zł Wioletta Szuba – 14 794,19 zł Iwona Szymanek – 2 096,59 zł Bartłomiej Szymczyk – 18 505,60 zł Paweł Szymczyk – 77 959,00 zł Roman Szymczyk – 11 014,05 zł Anna Ścibor – 6 282,60 zł Mariusz Śliwka – 10 955,55 zł Barbara Śpiewak – 7 008,63 zł Irena Świątkowska – 16 120,81 zł Krzysztof Świątkowski – 13 378,06 zł Marek Świątkowski – 10 764,79 zł Paweł Świątkowski – 7 486,12 zł Konrad Świechowski – 50 172,56 zł Mateusz Tabaka – 1 096,19 zł Sylvia Tabaka – 4 364,28 zł Beata Teresińska – 8 192,65 zł Iwona Teresińska - 48 000,00 zł Anna Teresińska – Smagieł – 8 938,13 zł Damian Teresiński – 116 750,95 zł Leszek Teresiński – 3 853,05 zł Marek Teresiński – 5 283,04 zł Miroslaw Teresiński – 52 027,79 zł Miroslaw Teresiński – 5 481,73 zł Roman Teresiński – 6 381,56 zł Zbigniew Toczek – 11 121,33 zł Anna Tomczyk – 14 914,97 zł Mateusz Tomczyk – 4 414,13 zł Piotr Traczyk – 6 440,94 zł Marcin Ufniarz – 10 487,53 zł Wiesław Ufniarz – 2 019,11 zł Grzegorz Ul – 10 091,06 zł Janusz Ul – 5 805,52 zł Joanna Ul – 48 000,00 zł Łukasz Ul – 132 083,78 zł
---	---	---	---	--

R E K L A M A





Kolonoskopia-podstawowe badanie jelita

REKLAMA

NOWA PORADNIA OKULISTYCZNA

**PONIATOWA
UL. MŁODZIEŻOWA 6**
rejestracja:
81 458 21 42

Kolonoskopia nie należy do przyjemnych badań, ale jest ona niezbędna w diagnostyce i terapii schorzeń jelita grubego. Jak wygląda badanie? Jak przygotować się do kolonoskopii? O tym w poniższym artykule.

Do czego potrzebna jest kolonoskopia?

Kolonoskopia to badanie endoskopowe dolnego odcinka przewodu pokarmowego. Służy do roz-

poznawania chorób jelita grubego i końcowego odcinka jelita cienkiego – jest uznawana za **jedno z najskuteczniejszych badań wykrywających**

wczesne stadia raka jelita grubego. Badanie pozwala obejrzeć wnętrze jelita i wykluczyć lub potwierdzić jego choroby już we wczesnym etapie rozwoju.

Jakie są wskazania do wykonania kolonoskopii?

Badanie jest wykonywane w celach diagnostycznych, gdy pojawiają się niepokojące objawy lub kiedy istnieje podejrzenie choroby. Powinna mu się poddać każda osoba po 50. roku życia, a także pacjenci młodszy, u których istnieje podwyższone ryzyko raka ze względu na występowanie nowotworów przewodu pokarmowego u najbliższych krewnych.

Dlaczego warto wykonać badanie?

Należy pamiętać, że jednym z ważnych czynników jest profilaktyka. Jeśli w ro-

dzinie wystąpił nowotwór jelita grubego, czy inne choroby jelit koniecznie należy się skontrolować. Inne powody które skłaniają do wykonania badania to: nasilone biegunki i zaparcia o niezidentyfikowanej przyczynie, zaparcia i biegunki występujące naprzemiennie, zespół jelita drażliwego, ból podczas wypróżniania, obecność krwi i śluzu w kale, wykluczenie wczesnej postaci nowotworu. Badanie kolonoskopowe to najlepsza forma przeglądu wnętrza jelita w celu wykluczenia lub potwierdzenia choroby już we wczesnym etapie rozwoju.

W kolejnym wydaniu więcej o gastrokopii

AM

REKLAMA

LUXMED
UZDROWISKO NAŁĘCZÓW

KARDIOLOG
Dr Barbara Olszewska
Dr Marzena Janik-Palazzolo

EKG, ECHO Serca
Holter EKG i Ciśnieniowy
soboty 10:00 - 13:00

Rejestracja tel. 81 50 16 012
Luxmed, Poniatowa, ul. Lubelska 3

Esculap
NIEPUBLICZNY ZAKŁAD
OPIEKI ZDROWOTNEJ

BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ
- kardiologia
- neurologia
- stomatologia
krótkie terminy oczekiwania

KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:
neurochirurgia
poradnia leczenia bólu
endokrynologia
diabetologia
neurologia
psychologia
chirurgia naczyniowa,
kardiologia
stomatologia
badanie EEG, echo serca

REJESTRACJA 81 888 33 07
WWW.ESCULSPSC.PULAWY.PL

ORTOCENTRUM
**CENTRUM ORTOPIEDII
I REHABILITACJI**
ul. Sosnowa 8, Puławy

Lekarze specjaliści
(dr n. med. Szymon Skwarcz)
Prywatna rehabilitacja
(kinezyterapia, masaż leczniczy)
**USG, osocze bogatopłytkowe (PRP),
iniekcje kwasu hialuronowego**

572 33 08 33
www.ortocentrum.pulawy.pl

ZREGENEROWANI
GABINET REGENERACJI

Hydromasaż
niweluje bóle pleców i mięśni
lumbago, otyłość, cellulit
zaburzenie krążenia
stany po urazach

**Tlenoterapia hiperbaryczna
to skuteczne leczenie wielu schorzeń**

- Regeneracja po przebytych covid
- Cukrzyca
- Wspomaganie leczenia Autyzmu
- Borelioza
- Szybsze gojenie się ran
- Porażenie mózgowe
- Wzrost odporności
- Reumatoidalne zapalenie stawów
- Redukcja stanów zapalnych

TEL: 505 803 295 lub 602 372 224
Opole Lubelskie ul. Lubelska 13, I piętro
www.zregenerowani.pl

Wybierają najkorzystniejszy wariant przebiegu obwodnicy

Nałęczów: Jest jeszcze trochę czasu na zgłaszanie uwag w sprawie II etapu budowy obwodnicy Nałęczowa. Mieszkańcy interesowali się przede wszystkim odległością drogi od budynków i bezpieczeństwem pieszych.

Podczas konsultacji społecznych w sprawie budowy drugiego etapu obwodnicy Nałęczowa mieszkańcom przedstawione zostały trzy warianty przebiegu drogi. Nie wiadomo jeszcze, który zostanie wybrany, ale niewiele się one od siebie różnią.

9 km, chodnik, ścieżki rowerowe

Obwodnica przebiegać ma w ciągu drogi wojewódzkiej nr 830 przez Strzelce, Piotrowice, Drzewce i Drzewce-Kolonie w gminie Nałęczów, Łopatki, Karmanowice i Celejów w gminie Wąwolnica oraz przez Klementowice w gminie Kurów.

Ma ona głównie odciążyć ulice Nałęczowa od nadmiernego ruchu pojazdów, co pozwoli na zmniejszenie ich negatywnego oddziaływania na środowisko, dzięki czemu z kolei zwiększy się atrakcyjność miasta jako uzdrowiska.

Droga ma mieć 9 km długości, jezdnia o szerokości 7 m, pobocze o szerokości 1,25



Pierwszy etap budowy obwodnicy Nałęczowa. Obwodnica ma uwolnić miasto od nadmiernego ruchu pojazdów, zwłaszcza ciężarowych, a tym samym pozwoli mu zachować status uzdrowiska

m, chodniki oraz dwukierunkowe ścieżki rowerowe. Dodatkowo nad istniejącą wąskotorówką oraz drogą powiatową nr 2536L, a także nad drogą gminną nr 112832L i powiatową nr 2539L, powstają małe wiadukty. W pasie obwodnicy Nałęczowa znaleźć mają się również przejścia dla zwierząt.

Najkorzystniejszy okazuje się wariant I. To właśnie on został najwyższej oceniony pod względem punktów w kryteriach społecznych oraz środowiskowych i jest na drugim miejscu pod względem kryteriów techniczno-ekonomicznych.

Ma być najmniej kolizyjny - do jego budowy wystarczy wyburzyć tylko jeden, w dodatku niezamieszkały budynek. Poza tym jest on najbardziej zbliżony do przebiegu trasy w obowiązujących dokumentach planistycznych i najmniej kolizyjny z istniejącą zabudową.

Ochrona zabytkowego centrum Nałęczowa

Z kolei wariant II dostał największą ilość punktów pod względem kryteriów techniczno-ekonomicznych - przede wszystkim przez wzgląd na długość trasy i dodatkowych jezdni, które miałyby wtedy ok. 8,5 km. Ale występuje w nim najwięcej kolizji z istniejącą zabudową.

- To, co było marzeniem mieszkańców, staje się rzeczywistością. Budowa obwodnicy to jest również ochrona zabytkowego centrum Nałęczowa - mówił pod koniec ubiegłego roku Wiesław Pardyka, burmistrz miasta.

Pierwszy etap budowy obwodnicy trwa. Na drugi trzeba będzie jeszcze poczekać. Wstępnie budowa ma się rozpocząć w 2027 r. Obecnie trwają jeszcze konsultacje społeczne dotyczące przebiegu trasy czy rozwiązań projektowych.

Co jest brane pod uwagę przy wyborze najkorzystniejszego wariantu?

KRYTERIA SPOŁECZNE

- warunki dostępności terenów przyległych
- liczba wyburzeń budynków gospodarczych oraz mieszkalnych
- liczba zbliżeń do budynków mieszkalnych (mniejsza niż 50 m)
- zgodność z dokumentami planistycznymi

KRYTERIA TECHNICZNO-EKONOMICZNE

- powierzchnia terenu przeznaczanego pod inwestycję
- długość obwodnicy, jezdni dodatkowych i dróg przeznaczonych do przebudowy
- liczba obiektów inżynierskich
- kolizje z istniejącymi sieciami
- liczba skrzyżowań
- orientacyjna liczba podziałów nieruchomości

KRYTERIA ŚRODOWISKOWE

- kolizja ze stanowiskami archeologicznymi
- ilość zbliżeń i kolizji z terenami wartościowymi środowiskowo, w tym z terenem Kazimierskiego Parku Krajobrazowego

Każdy, kto chciałby zgłosić jakieś uwagi lub zadać pytania, może to zrobić w Zarządzie Dróg Wojewódzkich w Lublinie.

AG

Nowa dyrektorka w Muzeum Nadwiślańskim

Piotra Kondraciuka zastąpi Izabela Andryszczyk, która pokonała dotychczasowego dyrektora w konkursie.

Piotr Kondraciuk zarządzał Muzeum Nadwiślańskim od 2019 roku. Objął funkcję po tym, jak ówczesna dyrektorka Agnieszka Zadura zrezygnowała ze stanowiska w połowie kadencji.

Dwóch kandydatów

W związku z kończącą się kadencją Urzędu Marszałkowski przeprowadził konkurs na nowego dyrektora placówki. Aplikacje złożyli obecny dyrektor oraz Izabela Andryszczyk. Podczas rozmowy kwalifikacyjnej kandydaci odpowiadali na pytania komisji konkursowej, a także przedstawiali swoje pomysły na dalsze funkcjonowanie muzeum. Konkurs wygrała Andryszczyk. - Komisja konkursowa jednogłośnie zdecydowała, że pani Izabela Andryszczyk spełniła wszystkie wymogi, które pojawiły się w ogłoszeniu konkursowym. Jeśli Zarząd przyjmie kandydaturę pani Andryszczyk, termin rozpoczęcia pracy zostanie ustalony po podjęciu uchwały powołującej na stanowisko dyrektora - tłumaczy Anna Nycz z Biura Prasowego Urzędu Marszałkowski w Lublinie.

Pani ekonomistka

Co wiemy o przyszłej pani dyrektorki? Izabela Andryszczyk pochodzi z gminy Teresin w powiecie sochaczewskim w województwie mazowieckim. Ma 47 lat i jest magistrem ekonomii, absolwentką Wyższej Szkoły Handlu i Prawa w Warszawie oraz studiów podyplomowych z zarządzania zasobami ludzkimi. Jest prezesem fundacji FERA VIA, a także instruktorem surwiwalu. Do tej pory nie kierowała muzeum. - Gdybym nie wierzyła w wygraną w konkursie na dyrektora Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym, nie aplikowałabym na to stanowisko. Spełniałam wszystkie wymagania określone w ogłoszeniu konkursowym - od lat współpracuję z samorządem, pozyskując fundusze zarówno na projekty miękkie, jak i inwestycyjne, realizując przedsięwzięcia o wielomilionowych budżetach. Jestem specjalistą z zakresu zamówień publicznych, marketingu i promocji. Mając na swoim



Izabela Andryszczyk od września przejmie stery w Muzeum Nadwiślańskim w Kazimierzu Dolnym

koncie realizację projektów rewitalizacyjnych, nieszałobnowe działania w kontekście planów rewitalizacji Zamku w Janowcu są wyzwaniem, którym jestem w stanie sprostać. To wszystko sprawiło, iż komisja pozytywnie zaopiniowała właśnie moją kandydaturę na stanowisko dyrektora Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym - mówi „Wspólnocie” przyszła dyrektorka.

Jakie ma plany względem Muzeum?

- Moja wizja Muzeum Nadwiślańskiego to miejsce, gdzie przeszłość przenika się z teraźniejszością, miejsce tętniące życiem i ukierunkowane na rozwój - Andryszczyk. - Kwestie ochrony i prezentacji unikalnego dziedzictwa kultury i sztuki, wpisane w przyrodę i historię Kazimierza Dolnego oraz Janowca, nie podlegają dyskusji. Jestem jednak zdania, iż w koncepcji rozwoju i modernizacji oddziałów Muzeum Nadwiślańskiego warto wyjść poza schematyczne działania. Kierunek, który według mnie warto kontynuować i rozwijać, to m.in. ten nawiązujący do lokalnych tradycji winiarskich, głęboko zakorzenionych w kulturze tego miejsca. Wielokrotnie w mojej karierze zawodowej okazywało się, iż nieszałobnowe działania dają pozytywne rezultaty. Jestem przekonana, że przy zaangażowaniu personelu merytorycznego, w połączeniu z odpowiednim zarządzaniem, poprowadzę Muzeum do jeszcze lepszego rozkwitu i wzrostu jego znaczenia - dodaje. Piotr Kondraciuk nie chciał komentować sprawy.

Dominik Kęsik

Znany supermarket otworzy sklep w Puławach

Przy jednej z głównych ulic miasta powstanie Aldi. Będzie czwartym sklepem niemieckiej sieci w regionie. Trzy funkcjonują już w Lublinie.

Do niedawna przy ul. Lubelskiej, w sąsiedztwie stacji paliw Orlen, działał salon Opla. Jakis czas temu z przeszklonej sali wystawienniczej i przylegającego do budynku parkingu zniknęły ostatnie samochody. Na początku sierpnia na działce rozpoczęła się rozbiora pawilonu, a w mediach społecznościowych rozpoczęły się spekulacje na temat tego, co powstanie w tym miejscu. Pojawiły się informacje na temat supermarketu Aldi. Jednocześnie na jednym z portali z ogłoszeniami o pracy natknęliśmy się na nabór na stanowisko kierownika sklepu tej sieci w Puławach. Biuro prasowe Aldi zapytane o plany inwestycyjne



Po salonie Opla nie ma już śladu. Starostwo Powiatowe w Puławach wydało pozwolenie na budowę w tym miejscu obiektu handlowo-usługowego

w naszym mieście, oficjalnie ich nie potwierdziło. - W tym momencie możemy potwierdzić wyłącznie te lokalizacje nowych sklepów, które widnieją na naszej stronie internetowej w zakładce „Nasze nowe sklepy” - poinformowała nas Luiza Urbańska. Jednak informacje o rzekomej budowie supermarketu udało się nam potwierdzić w miejscowym starostwie. Okazuje się, że wniosek na budowę nowego obiektu

handlowo-usługowego złożył dotychczasowy właściciel działki przy ul. Lubelskiej i wspomnianego salonu Opla. Urzędnicy w połowie maja wydali zgodę. - 15 czerwca do Starostwa Powiatowego w Puławach wpłynął wniosek nowego inwestora - Aldi Sp. z o.o. - o przeniesienie ww. decyzji o pozwoleniu na budowę. Dotychczasowy inwestor wyraził na to zgodę - wyjaśnia Maciej Saran, rzecznik prasowy Staro-

stwa Powiatowego w Puławach i dodaje:

- Nowy inwestor, Aldi Sp. z o.o., oświadczył również, że przyjmuje wszystkie warunki zawarte w decyzji o pozwoleniu na budowę oraz złożył oświadczenie o prawie do dysponowania nieruchomością na cele budowlane. W związku z tym 21 czerwca decyzja została przeniesiona na rzecz Aldi Sp. z o.o.

Marta Pietroni

Z zebranych dowodów wynika, iż chętnie się tym, że dokonał tego „bez żadnych skrupułów”

Śledczy: życie rodziny zamienił w piekło. 38-latek oskarżony o próbę zabicia matki

POWIAT LUBARTOWSKI: „Już koniec z tobą” - miał powiedzieć do matki Artur G. z Lisowa (gm. Lubartów) podczas ataku z nożem w rękę. Według prokuratury 38-latek kilka razy dźgnął bezbronną kobietę, nad którą znęcał się od miesiąca.

Artur G. mieszkał z żoną, dwójką ich wspólnych dzieci, małoletnim synem kobiety z poprzedniego związku oraz z matką domu w Lisowie. 38-latek we wrześniu 2019 roku wyszedł po ponad dwóch latach z więzienia. Odsiadywał wyrok za uchylanie się od płacenia alimentów na dzieci z poprzedniego związku.

Awantury, bicie, życzenia śmierci

Według ustaleń śledczych, po wyjściu z więzienia Artur G. nadużywał alkoholu. Wszczywał domowe awantury, zachowywał się agresywnie wobec domowników. Niszczył meble, nie dawał innym spać w nocy, 72-letnią matkę wyganiał z domu, życzył jej śmierci i popychał. Bił żonę. Trwało to miesiącami, aż doprowadziło do dramatu. 27 stycznia br. Artur G. pokłócił się z matką. Nie spodobało mu się to, że kobieta przygotowuje jedzenie dla psów. Jak ustalili śledczy, gdy matka zwróciła mu uwagę, że znów jest pijany, 38-latek wpadł



Według ustaleń śledczych Artur G. po wyjściu z więzienia nadużywał alkoholu. Wszczywał domowe awantury, zachowywał się agresywnie wobec domowników. Niszczył meble, nie dawał innym spać w nocy, 72-letnią matkę wyganiał z domu, życzył jej śmierci i popychał. Bił żonę

Z ustaleń śledczych wynika, że bezbronna kobieta błagała syna, by ten darował jej życie, obiecując mu jednocześnie oddanie wszystkich pieniędzy

w szal. Kobieta zadzwoniła ze skargą do kuratorki Artura G. Udało jej się to dopiero od sąsiadów, bo w domu rozjuszony mężczyzna wyrwał jej z ręki kartkę z numerem telefonu. Kuratorka poradziła kobiecie, by ta zadzwoniła po policję.

Śledczy: jedną ręką chwycił noż, drugą matkę

Sytuację starała się uspokoić żona Artura G. Gdy zobaczył matkę, znowu wpadł w furję. Jak czytamy w akcie oskarżenia, mężczyzna zaczął wyzywać kobietę, miał też do niej powiedzieć: „już koniec z tobą”. Od słów miał przejść do czynów: wziąć w rękę noż kuchenny, chwycić matkę za ubranie i zacząć zadawać jej ciosy w okolice uda i dołu tułowia. Z ustaleń

śledczych wynika, że bezbronna kobieta błagała syna, by ten darował jej życie, obiecując mu jednocześnie oddanie wszystkich pieniędzy. To jednak na niego nie podziałało: po zadaniu kilku ciosów chwycił jej głowę i zaczął nią potrząsać, aż matka straciła przytomność. Po wszystkim umył noż i wyszedł. Wrócił do domu znajomych.

„I tak zdechniesz”

Potem taksówką pojechał do teściowej, mieszkającej w sąsiednim powiecie. Tam, według ustaleń prokuratury, powiedział domownikom, że zabił matkę. Z zebranych dowodów wynika, iż chętnie się tym, że dokonał tego „bez żadnych skrupułów”.

Jak to motywował? „Matka przez wiele lat uprzykrzała mi

życie i w końcu nie wytrzymałem” - czytamy w akcie oskarżenia. Pozbawieniem życia miał też zagrozić swojej teściowej, a wszystko przez to, że ta nie chciała się z nim napić alkoholu.

Mężczyzna postanowił uciekać, zabierając ze sobą żonę i dzieci. Rodzina udała się do jednego z pensjonatów w Łęcznej. To tam wpadł w ręce policjantów.

Matka Artura G. przeżyła tylko dlatego, że znaleźli ją zaniepokojeni sąsiedzi. Wezwani na miejsce zdarzenia medycy uratowali jej życie.

Nie pamięta

Artur G. w momencie zatrzymania miał 3,87 promila alkoholu we krwi. 38-latek nie przyznał się do zarzucanego mu usiłowania zabójstwa matki. Powiedział, że nie pamięta zdarzenia, a jednocześnie zastrzegł, iż on na pewno nie dopuściłby się ataku nożem na matkę. Lista zarzutów jest dłuższa: znęcanie się psychiczne i fizyczne nad matką oraz żoną, a także groźba pozbawienia życia teściowej. Mieszkaniec Lisowa przyznał, że co prawda zdarzało mu się wszczywać awantury, ale nie zdarzyło mu się uderzyć matki lub żony.

Sprawę rozstrzygnie Sąd Okręgowy w Lublinie. Arturowi G. za usiłowanie zabójstwa grozi kara od ośmiu lat do nawet dożywotniego pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

W SKRÓCIE Z Lublin24.pl

Okradał starsze, samotne osoby. Jest poszukiwany przez policję

Lublin: Policja szuka złodzieja, który okradał samotnych, starszych ludzi. Jego łupem padały portfele z dokumentami i pieniędzmi.

Z ustaleń funkcjonariuszy wynika, że ma na swoim koncie co najmniej 3 kradzieże, do których doszło w czerwcu w na LSM.

Zarejestrowany przez kamery mężczyzna za każdym razem pukał do drzwi starszych, samotnie mieszkających osób, prosząc o drobne pieniądze lub jedzenie. Kiedy senior szedł do innego pomieszczenia, złodziej wykorzystywał chwilową nieuwagę i wchodził do środka. Następnie szybko przeszukiwał ubrania wiszące na wieszakach. Jego łupem padły portfele z dokumentami oraz pieniędzmi w różnych kwotach - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.



Okradał starsze, samotne osoby. Jest poszukiwany przez policję

Mężczyznę nagrała kamera w jednym z mieszkań. Jeżeli ktoś go rozpoznaje, proszony jest o kontakt z 4. Komisariatem Policji w Lublinie przy ulicy Zana 45 pod nr telefonu 47 811 48 00 lub z najbliższą jednostką Policji pod nr 112. Policja zapewni anonimowość.

Joanna Niecko

Próbowała ukraść zabawki. Przyłapał ją policjant na wolnym

W środę (10 sierpnia) będący na urlopie policjant robił zakupy w jednym z dyskontów.

Funkcjonariusz w pewnym momencie zwrócił uwagę na kobiety, z których jedna próbowała coś ukryć w torbie. Po chwili mieszkanka Lublina przeszła przez

kasy, nie płacąc za towar. Wówczas zareagował funkcjonariusz - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Okazało się, że 44-latką została przyłapana na kradzieży dmuchanych zabawek do basenu o wartości 50 zł. Za to wykroczenie dostała mandat w kwocie 500 zł.

Joanna Niecko

Nastolatek napadł na kiosk

W środę (10 sierpnia) przy ulicy Krańcowej w Lublinie do znajdującego się przy targowisku kiosku wszedł młody mężczyzna. Zauważył, że na blacie leżą pieniądze.

Zaatakował ekspedientkę. Kobieta została odepchnięta i przewróciła się na ziemię. Wtedy nieletni chwycił za pieniądze i uciekł. Jak się okazało,

wcześniej chodził po targowisku i próbował wyłudzić gotówkę - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Okazało się, że za napadem stał 15-letni mieszkaniec Lublina. Kilka dni wcześniej uciekł z ośrodka opiekuńczego. W czwartek (11 sierpnia) został zauważony na ulicy przez policjantów. Próbował uciekać, ale został zatrzymany i jego sprawa trafi do sądu rodzinnego.

Joanna Niecko

Pijany kierowca staranował ogrodzenie



Pijany kierowca staranował ogrodzenie



Samochód niszczył ogrodzenie dwóch posesji

W czwartek (11 sierpnia) w miejscowości Kolembrody w gminie Komarówka Podlaska samochód staranował tam ogrodzenie posesji.

Jak ustalili na miejscu policjanci, kierujący BMW, na prostym odcinku drogi stracił panowanie nad pojazdem, po czym uderzył i sforsował ogrodzenie domu jednorodzinnego i wjechał na posesję zatrzymując się na krzewach ozdob-

nych - informuje aspirant Piotr Woszczak z KPP w Radzynie Podlaskim. Kierujący autem 27-latek mieszkaniec gminy Komarówka Podlaska miał ponad 3 promile alkoholu w organizmie. Ponadto policjanci ustalili, że miesiąc temu miał

zatrzymane prawo jazdy za jazdę po alkoholu. Mężczyzna trafił do szpitala.

Kierowca odpowie przed sądem za kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości.

Joanna Niecko

Ukrainiec zaatakował nożem Białorusina. „To za wojnę”

POW. LUBARTOWSKI: Za usiłowanie zabójstwa będzie odpowiadał przed lubelskim sądem Maksym V. Według ustaleń śledczych 34-latek z Ukrainy zadał w Kozłowie (gm. Kamionka) kilka ciosów nożem współlokatorowi z Białorusi. Oskarżony wyjaśniał: „To za wojnę”.

Do zdarzenia doszło 1 marca 2022 roku, kilka dni po rozpoczęciu rosyjskiej agresji na Ukrainę, w Kozłowie (gm. Kamionka). Białorusin Yauhen B. przyjechał do Polski w celach zarobkowych. Został skierowany na obowiązkową kwarantannę do jednego z miejsc pobytu dla wjeżdżających do Polski cudzoziemców.

Według Ukrainca Białorusin zaprzeczał, że wojska rosyjskie atakują Ukrainę także z Białorusi

Najpierw razem pili wódkę

Na miejscu, w Kozłowie, poznał Ukrainca Maksyma V. Jeszcze tego samego popołudnia mężczyźni pili razem wódkę. W drodze powrotnej ze sklepu, do którego nowi znajomi udali się po kolejną porcję alkoholu, dyskutowali o wojnie na Ukrainie. Do dramatycznych scen, jak ustalili śledczy, doszło jednak dopiero w domu, w którym stacjonowali obaj obcokrajowcy. Gdy Białorusin przenosił swoje rzeczy z jednego pomieszczenia do drugiego, został zaatakowany przez Maksyma V. 34-latek ugodził go nożem w plecy, za chwilę trafił w ramię. Yauhen B. odepchnął

napastnika, ale to na niewiele się zdało - Ukrainiec miał atakować dalej. Pokrzywdzony wyrwał stół, po czym wybiegł z domu na ulicę. Zakrwawiony mężczyzna zatrzymał przejeżdżające samochody. Świadkowie zadzwonili po pomoc. Wezwani na miejsce policjanci zatrzymali Maksyma V. Mężczyzna miał przy sobie rzeczy należące do Białorusina, m.in.: telefon, portfel z gotówką i dokumenty. Zapytany o wyjaśnienie sytuacji, odpowiedział mundurowym: „To za wojnę”.

Tylko wymachiwał nożem

Maksym W. najpierw przyznał się do wymachiwania no-

żem w stronę pokrzywdzonego, ale jednocześnie wyjaśniał, że nie chciał go ugodzić. Powiedział, że mężczyźni pokłócili się o wojnę: według niego Białorusin miał zaprzeczać, że wojska rosyjskie atakują Ukrainę także z Białorusi. 34-latek nie odniósł się dodatkowo do zarzuconych mu czynów i odmówił składania dalszych wyjaśnień. Akt oskarżenia trafił do Sądu Okręgowego w Lublinie, który rozstrzygnie tę sprawę. Zdaniem biegłych pokrzywdzony został narażony na utratę życia lub ciężki uszczerbek na zdrowiu. Za usiłowanie zabójstwa, o co prokuratura oskarża Ukrainca, grozi Maksymowi V. od ośmiu lat do dożywotniego pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Był poszukiwany do odsiadki. Został już zatrzymany

Opole Lubelskie: Do 3 lat więzienia grozi mężczyźnie, który chciał uniknąć odsiadki. Gdy policjanci ustalili jego personalia, wpadł w szal.

Policjanci zauważyli samochód BMW, który jechał przez Opole Lubelskie bez jednego światła. Chcieli zwrócić kierowcy uwagę na konieczność wymiany żarówki, zatrzymali pojazd.

- W aucie oprócz kierującego znajdował się także pasażer. Funkcjonariusze poprosili go o podanie swoich danych. Sprawdzenie w policyjnych systemach wykazało, że mężczyzna chciał wprowadzić policjantów

w błąd, podając fałszywe dane. Po ustaleniu jego prawdziwych personaliów okazało się, że jest poszukiwany do odbycia zastępczej kary pozbawienia wolności - informuje aspirant sztabowy Edyta Żur z KPP w Opolu Lubelskim.

Gdy 20-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie zrozumiał, że nie uniknie odpowiedzialności, wpadł w szal i próbował szarpać i kopać policjantów. Został obezwładniony.

Wkrótce przed sądem odpowie za naruszenie nietykalności cielesnej i znieważenie funkcjonariuszy. Grozi mu do 3 lat więzienia.

Joanna Niecko

Myślała, że dostanie podziękowania od ministra Zobry

Puławy: Seniorka straciła 150 tys. zł. Oszust trafił do aresztu.

W ubiegłym tygodniu 87-letnia mieszkanka Puław po telefonicznej rozmowie z rzekomym funkcjonariuszem policji, a następnie prokuratorem uwierzyła, że jej pieniądze są zagrożone. W związku z tym ma wziąć udział w policyjnej akcji, a nagrodą za współpracę miały być podziękowania od ministra sprawiedliwości.

- Seniorka najpierw przez balkon wyrzuciła 47 tysięcy złotych, następnie wypłaciła resztę pieniędzy z banku



Mężczyzna zatrzymany za oszustwo na seniorce, która myślała, że dostanie ministerialne podziękowania

i ponownie wyrzuciła przez balkon. Następnego dnia, wykonując kolejne polecenia, wypłaciła 50 tysięcy złotych,

które zapakowała do siatki i zostawiła na wycieraczkę przed mieszkaniem. W ciągu dwóch dni seniorka przekaza-

ła oszustowi łącznie 150 tysięcy złotych - informuje starszy sierżant Małgorzata Okoń z KPP w Puławach.

Kobieta zdała sobie sprawę, że została oszukana, gdy minister sprawiedliwości, jak zapewniali oszuści, nie zjawił się z podziękowaniami. Wtedy zgłosiła się na policję. Funkcjonariusze zatrzymali 40-letniego mieszkańca Puław, który brał udział w tym oszustwie. Ustalił, że to on odebrał pieniądze od seniorki. Usłyszał zarzut oszustwa, a sąd aresztował go na trzy miesiące.

Joanna Niecko

Wandal zniszczył biletomat w autobusie. Szuka go policja (Lublin)



W autobusie komunikacji miejskiej w Lublinie agresywny mężczyzna postanowił zdemolować biletomat zamontowany w pojeździe. Wartość strat oszacowano na kilka tysięcy złotych. Wizerunek sprawcy nagrały kamery monitoringu. Jeżeli ktoś go rozpoznaje, proszony jest o kontakt z 1 komisariatem Policji w Lublinie przy Alei Unii Lubelskiej 23, telefon 47 811 24 00 lub z najbliższą jednostką Policji pod numerem 112.

Joanna Niecko

Auto w rowie, a w środku mężczyzna bez oznak życia

W przydrożnym rowie stało auto, a w środku znajdował się nieprzytomny mężczyzna, którego życia nie udało się uratować - dramatyczne sceny rozegrały się w jednej z miejscowości w gm. Sosnowica.

Do zdarzenia doszło w poniedziałek, 8 sierpnia w Lejnie, urokliwej miejscowości, na granicy z powiatem włodawskim, nieopodal Poleskiego Parku Narodowego.

Po południu służby ratunkowe dostały zgłoszenie o stojącym w rowie osobowym seacie, w którym znajdował się nieprzytomny mężczyzna w wieku około 50 lat.



Życia mężczyzny nie udało się uratować

- Osoba poszkodowana nie miała zachowanych funkcji życiowych, dlatego podłączono ją do defibrylatora. Po kilku minutach na miejsce przyjechała karetka pogotowia, a lekarz stwierdził zgon mężczyzny - relacjonują strażacy z Komendy

Powiatowej PSP w Parczewie i dodają, że pojazd nie był uszkodzony, a także nie stwarzał zagrożenia.

Na miejscu, oprócz strażaków zawodowych, pracowali druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Sosnowicy (zabezpieczali

miejsce zdarzenia), policjanci i prokurator.

Okoliczności śmierci mężczyzny wyjaśniać będzie Prokuratura Rejonowa we Włodawie, bo ta jednostka zajmuje się sprawami z gm. Sosnowica.

- Wszczęliśmy śledztwo w tej sprawie, jest prowadzone w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci. Została przeprowadzona sekcja zwłok mężczyzny, czekamy na jej wyniki - powiedział nam w ubiegłym tygodniu Tomasz Hebda, który pełni obowiązki zastępcy prokuratora rejonowego we Włodawie i dodaje, że na ten moment nic nie wskazuje na to, aby do śmierci mężczyzny przyczyniły się osoby trzecie.

Grzegorz Rekiel

Ranił nożem konkubinę i jej znajomego. Wszyscy byli nietrzeźwi

Lublin: Pod dozór policji trafił mężczyzna, który ranił nożem swoją konkubinę i jej znajomego.

W poniedziałek (8 sierpnia) na ulicy Kunickiego patrol dzielnicowy z 3. komisariatu zauważył trzy awanturujące się osoby.

- Gdy funkcjonariusze zareagowali, okazało się, że jeden z mężczyzn niegroźnie ranił nożem pozostałych uczestników zajścia. Wszystkie osoby były nietrzeźwe. Sprawca zdarzenia w wieku 64-lat trafił do policyjnej celi, natomiast 44-latek i 59-latek po opatrzeniu ran

zostali przewiezieni do izby wytrzeźwień - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci ustalili, że sprawca spotkał na ulicy swoją konkubinę, która piła alkohol z 59-latką. Nie spodobało się to 64-latkowi, więc wszczął awanturę. Mężczyzna zaczął wymachiwać nożem, którym ranił pokrzywdzonych.

64-latek po wytrzeźwieniu usłyszał zarzuty lekkiego uszczerbku na zdrowiu i decyzją prokuratora trafił pod dozór policji. Grozi za to kara do 2 lat więzienia.

Joanna Niecko

Pożar domu wielorodzinnego. Ogień zajął mieszkanie i poddasze

Pow. parczewski: Strażacy ugasili pożar domu wielorodzinnego w miejscowości Zienki. Ogień zajął jedno mieszkanie i całe poddasze.

W czwartek, 11 sierpnia, wpłynęło zgłoszenie o pożarze budynku mieszkalnego w miejscowości Zienki w powiecie parczewskim. Chodziło o budynek wielorodzinny połączony wspólnym, niezamieszkałym poddaszem. W chwili przyjazdu strażaków pożar był już w pełni rozwinięty i obejmował skrajne mieszkanie oraz całe poddasze.

- Działania zastępów polegały na podaniu dwóch prądów gaśniczych do wnętrza palącego się mieszkania, dwóch na dach budynku oraz jednego na poddasze poprzez drzwi rewizyjne w szczycie budynku. Po ugaszeniu mieszkania przystąpiono do oddymiania poddasza poprzez zdjęcie kilku arkuszy blachy. Poprzez



W chwili przyjazdu strażaków pożar był już w pełni rozwinięty i obejmował skrajne mieszkanie oraz całe poddasze

powstałe otwory gaszono palącą się konstrukcję dachu. Pozostałe mieszkania przewietrzono poprzez otwarcie okien - informuje Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie.

Na miejsce wezwano pracowników Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej oraz Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego.

W akcji brały udział: JRG Parczew - 2 zastępy, 6 strażaków; OSP Sosnowica - 4 strażaków; OSP Dębowa Kłoda - 4 strażaków;



Strażacy zdjęli z dachu kilka arkuszy blachy. Poprzez powstałe otwory gaszono palącą się konstrukcję domu i oddymiano wnętrze

OSP Uhnin - 4 strażaków, OSP Stary Orzechów - 5 strażaków.

Joanna Niećko

Azoty wstrzymują produkcję melaminy. Przez ceny gazu

To decyzja zarządu puławskiej spółki. Powód - wysokie ceny gazu i spadek zainteresowania tym produktem, używanym m.in. do produkcji farb, lakierów czy przedmiotów domowego użytku.

Konflikt rosyjsko-ukraiński, problemy z dostępnością gazu i jego wysokimi cenami dają o sobie znać. Skutki wojny odczuwają także Zakłady Azotowe w Puławach. Choć początkowo zarząd Grupy Azoty zapewniał, że walki za naszą wschodnią granicą nie mają wpływu na działalność nawozowego potentata, to teraz okazuje się, że jednak sytuacja się zmieniła. W poniedziałek, 8 sierpnia, władze spółki poinformowały o ograniczeniu produkcji melaminy do 20 proc. maksymalnych zdolności produkcyjnych wszystkich instalacji, wynoszących 270 ton/dobę.

Ale już 10 sierpnia zapadła kolejna decyzja.

- Uwzględniając raportowane wcześniej ograniczenia i trwają-

ce prace remontowe, produkcja melaminy w Spółce od dnia 11 sierpnia 2022 roku zostaje całkowicie wstrzymana do odwołania - poinformował Paweł Wójcik, rzecznik prasowy Grupy Azoty Puławy.

Jak podkreślił, decyzja władz spółki wynikała z analizy dwóch kluczowych czynników - ceny zakupu gazu, skutkującej drastycznym wzrostem kosztów produkcji oraz sytuacji na rynku sprzedaży melaminy.

- Ten rynek, oprócz istotnej presji kosztowej, boryka się z silnym spadkiem popytu, spowodowanym głównie konsekwencjami trwającej agresji Rosji na Ukrainę, a także ekspansywnym importem produktu z Azji. Efektem podjętej decyzji o ograniczeniu produkcji jest minimalizacja strat finansowych, jakie wynikałyby z kontynuacji produkcji w tym obszarze - dodał Paweł Wójcik.

Zarząd Spółki podkreśla, że decyzja o odstawieniu instalacji nie spowoduje zmiany aktualnej sytuacji pracowników.

Marta Pietroni

Sarna na drodze, BMW w pionie i cztery osoby w szpitalu

Parczew: Cztery osoby trafiły do szpitala, gdy kierowca, z którym jechały, chciał ominąć sarnę.

Jadącemu nocą kierowcy BMW na zakręcie wybiegła sarna. 19-latek próbując ominąć zwierzę, stracił panowanie nad autem i zjechał do rowu. Jazdę zakończył w pionie na przydroż-



Chciał ominąć sarnę na drodze. Cztery osoby w szpitalu

nym drzewie. Cztery osoby trafiły do szpitala.

Do wypadku doszło w niedzielę po godzinie 3.30 rano w miejscowości Babianka w powiecie parczewskim. Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że kierujący BMW, na zakręcie, chcąc ominąć sarnę, która nagle wtargnęła na jezdnię, stracił panowanie nad pojazdem. Następnie zjechał do przydrożnego rowu i przodem uderzył w ziemię, zatrzymając

się na drzewie, pozostawiając BMW w pionie.

Autem kierował 19-letni mieszkaniec gminy Niedźwiada. Podróżowało z nim łącznie 5 osób. Pomocy strażaków potrzebowała jedna osoba, która miała trudność z wydostaniem się z pojazdu. Do szpitala przewieziono 4 osoby.

Policjanci ustalili, że kierujący autem 19-latek był trzeźwy.

Joanna Niećko

15 ofiara wody na Lubelszczyźnie

Jest nią 76-latek, który w sobotę utonął nad jeziorem Białym.

Mężczyzna przebywał z rodziną w Okunince. Około godz. 16 wszedł do jeziora i nagle zniknął pod powierzchnią wody.

- Do działań przystąpili ratownicy, którzy wyciągnęli mężczyznę z wody i rozpoczęli akcję reanimacyjną. Mężczy-

zna trafił do szpitala, jednak lekarzom nie udało się uratować jego życia - informuje podinspektor Bożena Szymańska, z KPP we Włodawie.

To już 15 ofiara wody w województwie lubelskim w tym sezonie!

Dariusz Jędryszka

Jechali za szybko. Policja usłyszała „oryginalne” tłumaczenia

Łuków: Policja zatrzymała kilku kierowców, którzy przekroczyli dozwoloną prędkość. Jeden z nich twierdził, że spieszy się na pępkowe, drugi na kolację, a trzeci, że sprawdza turbinę w aucie.

W piątek (12 sierpnia) w miejscowości Horbów Kolonia w powiecie bialskim policjanci bialskiej grupy SPEED zwrócili uwagę na kierowcę audi. W rejonie przejścia dla



Taki mandat dostał 23-letni mieszkaniec Terespoła, który, jak twierdził, sprawdzał turbinę w aucie

pieszych jechał z prędkością niemal 150 km/h przekraczając dopuszczalną w tym miejscu prędkość o 78 km. Został zatrzymany do kontroli drogowej.

- Okazało się wówczas, że za kierownicą samochodu siedzi 23-letni mieszkaniec Terespoła. W rozmowie z mundurowymi mężczyzna tłumaczył, że chciał sprawdzić turbinę w swoim

samochodzie. Za popełnione wykroczenie został ukarany mandatem w wysokości 2500 złotych. Jego konto „wzbogaciło się” także o 10 punktów karnych - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Z kolei w niedzielę (14 sierpnia) funkcjonariusze zatrzymali następnych kierowców. Ich wykroczenia uwiecznił policyjny wideorejestrator. W miejscowości Sycyna na krajowej drodze patrol zatrzymał 22-latkę z Łukowa. Jechał audi z prędkością

147 km/h, przekraczając tę dozwoloną o 57 km.

- W tym przypadku powodem pośpiechu był fakt, że młodzieniec spieszył się na pępkowe. Niecałą godzinę później policyjne urządzenie zarejestrowało poczynania 43-letniego mieszkańca gminy Biała Podlaska. Wykazało ono 144 km/h. Do zdarzenia doszło również w miejscowości Sycyna. 43-latek zatrzymującym go mundurowym tłumaczył, że spieszy się na kolację... Zarówno 22-latek, jak też 43-letni kierowca volks-wagena zostali ukarani man-

datami w kwocie 1500 złotych oraz punktami karnymi - dodaje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.

Joanna Niećko

O G Ł O S Z E N I E

OKAZJA!

TRZYPOKOJOWE MIESZKANIE W OKOLICY PLACU LITEWSKIEGO. PIERWSZE PIĘTRO Z BALKONEM. DO WYNAJĘCIA NA NOWY ROK AKADEMICKI. IDEALNE DLA TRZECH STUDENTEK LUB STUDENTÓW. 2200 PLN/MIESIĘCZNIE. DZWON: 789-715-822

Justyna Majek straciła męża, a teraz walczy o zdrowie syna

POWIAT LUBARTOWSKI: 137 595,45 zł - tyle wynosi cena za zdrowie 6-letniego Marcelka z Woli Sernickiej. Pomóżmy mu odzyskać sprawność.

Marcelek Majek ma 6 lat. Od urodzenia zmagają się z chorobą nóg i niedosłuchem. Problemy z chodzeniem wymagają kosztownej operacji. Operacji, której koszt przewyższa zdecydowanie możliwości finansowe samotnej matki. Marcel potrzebuje pomocy mieszkańców Lubartowa.

Mamusi, dlaczego płaczesz?

Los okrutnie doświadczył rodzinę Marcela. W październiku ubiegłego roku walkę z rakiem przegrał Marcin Majek - ukończony mąż Justyny Majek, ojciec Marcela i Wojtusia. Zmarł w wieku 37 lat. Od tej pory dzielna kobieta samotnie walczy o zdrowie dziecka.

- Mąż zmarł w szpitalu, podobno we śnie - wspomina smutno. - Zaczęło się od powiększonego węzła chłonnego na szyi. Przez rok lekarze stawiali diagnozę, pół roku później już nie żył. Uprzedzali, żeby spodziewać się najgorszego, jednak nie chciałam tego słuchać. Do końca wierzyłam, że mąż wyzdrowieje, że wyjdzie z tego...

Bolesne wspomnienia powodują, że nie może powstrzymać łez.

- Bardzo cierpiał. Z powodu płynu w opłucnej miał problemy z oddychaniem. Rak atakował po kolei: węzły chłonne, kręgosłup, wątrobę - opowiada Justyna Majek. - Po operacji kręgosłupa w lipcu nie odzyskał już dawnej sprawności. Wstawał z łóżka jedynie do łazienki. Słabł z każdym dniem bardziej. Ból dawał się stale we znaki, a tabletki przeciwbólowe nie pozwalały mu zasnąć. Strasznie się męczył, a ja cierpiałam razem z nim. We wrześniu poszedł do szpitala i już do nas nie wrócił... - wybuchła płaczem.

- Mamusi, dlaczego płaczesz? - z miejsca otaczają mamę i przytulają Marcel i Wojtuś.

Justyna i Marcin Majek poznali się na studiach w Lublinie. Oboje uzyskali wyższe wykształcenie na Politechnice Lubelskiej. Pani Justyna w zakresie edukacji techniczno-informatycznej. Jej zmarły mąż był inżynierem budownictwa. Samodzielnie wykonał meble do domku na wsi, który kupili z żoną przed pięcioma laty dzięki pomocy rodziny



Marcel przeszedł już dwie operacje w Otwocku, które nie poprawiły jego sprawności. Lekarze publicznej służby zdrowia zalecają kolejne, okupione cierpieniem pooperacyjnym zabiegi tylko na kolana. W ramach NFZ nie mogą niczego innego zaproponować

i kilku latach wspólnego oszczędzania. Nie zdążył dokończyć remontu. Marcin Majek zmarł po walce z ciężką chorobą.

Koślawość wciąż narastała...

6-letni Marcel Majek urodził się w szpitalu w Świdniku. Od narodzin zmagają się z koślawością kolan i stóp, oraz niedosłuchem.

- Lekarze uspokajali mnie, że w problemie ze słuchem może pomóc mu aparat słuchowy, a koślawość kolan i stóp, z którą przyszedł na świat, można poprawić dzięki wsparciu ortopedów - mówi Justyna Majek, mama Marcela. Badania wykazały, że to choroba genetyczna, dysplazja wielonasadowa.

Chłopczyk ma za sobą ciągłą rehabilitację i cierpienia pooperacyjne. Niestety, bez widocznych rezultatów. - Mając trzy latka synek przeszedł pierwszą operację prawej stopy. Dwa lata później kolejną. Obie pomogły, ale tylko na krótko. Mimo pokładanych przez nas nadziei operacje nie przyniosły efektu. Koślawość stóp wciąż wracała i narastała pod wpływem chodzenia - mówi mama Marcela. Sześciolatek jest bardzo

energiczny. Kocha rower i bycie w ruchu. Biega bez opamiętania, często przy tym potykając się o własne nóżki. Samotna mama boi się o przyszłość synka.

- Jeśli chód jest nieprawidłowy, to mogą stopniowo pojawiać się inne schorzenia, między innymi schorzenia kręgosłupa - przyznaje.

Sprawność może zostać przywrócona dzięki operacji

Zabieg może być przeprowadzony w prywatnej klinice. Nadzieję na zdrowie dla Marcela dają lekarze z Instytutu Paley'a w Warszawie, którzy proponują operację zarówno kolan jak i stóp. Zabieg miałby raz na zawsze uwolnić chłopca od bólu i ortez, bez których dziś nie może się obejść.

- To uczniowie znanego chirurga dr Paley'a, światowej sławy ortopedy, który specjalizuje się w leczeniu najcięższych schorzeń rąk i nóg - zauważa Justyna Majek. Operacja u dr Paley'a nie tylko kosztowałaby krocie, to i czas oczekiwania byłby bardzo długi. Dr Paley to znany lubartowski lekarz, który 6 lat temu zoperował w klinice w USA nóżki Julii Piskorskiej z Lubartowa,

7 sierpnia na boisku w Woli Sernickiej podczas meczu I Rundy Pucharu Polski:

KS Serniki- KS Czarni Pliszczyn zbierano pieniądze na leczenie Marcelka. Udało się zebrać ok. 11 tysięcy złotych. Rywalizacja zakończyła się wynikiem 3:3. Po rzutach karnych ostatecznie zwyciężyła drużyna z Pliszczyna.

dzięki czemu dziewczynka odzyskała sprawność. W zbiórkę na kosztowną operację Julii włączył się wówczas sam papież. Marcela mogą zoperować rekomendowani przez niego lekarze w prywatnej klinice w Polsce. Barierą są pieniądze. - Byliśmy na pierwszej konsultacji, podczas której lekarz zdecydował, że podejmie się operacji obu kolan i stawów skokowych Marcelka. - mówi Justyna Majek. - Wstępnie koszt samej operacji został określony na 137 595,45 złotych. Nie uwzględniając kosztów przejazdów, pobytu, rehabilitacji i innych. Koszt ten to ogromny i nieosiągalny wydatek dla mojej rodziny.

- Bardzo chciałabym, żeby mój synek był zdrowy i żył bez ortez i bólu. Marzymy, żeby mógł normalnie chodzić



Wojtuś (z lewej) przypomina śp. tatę, Marcel jest podobny bardziej do mamy. Obaj chłopcy we wrześniu idą do szkoły w Woli Sernickiej. Marcel do zerówki, a Wojtuś do rozpoczynającego działalność oddziału przedszkolnego



Zmarły mąż pani Justyny śp. Marcin Majek pochodził z okolicy Kodnia w powiecie białskim. Pani Justyna z Bork k. Radzyna Podlaskiego. Poznali się na studiach i od tamtej pory byli nierozłączni. 5 lat temu kupili dom w Woli Sernickiej

Zbiórka na leczenie Marcelka prowadzona jest na stronie

<https://takaakcja.org.pl/pomoz-marcelkowi>

Na Facebooku jest Grupa z licytacjami (792 członków) - Licytacje dla Marcelka

<https://www.facebook.com/groups/1126010354634363>

Wpłaty na leczenie dziecka można dokonywać za pośrednictwem Fundacji Pomocy Osobom Niepełnosprawnym SŁONECZKO

Numer konta: 89 8944 0003 0000 2088 2000 0010, tytuł przelewu - Darowizna Marcel Majek 726/M

- Mając trzy latka synek przeszedł pierwszą operację prawej stopy. Dwa lata później kolejną. Obie pomogły, ale tylko na krótko

Nadzieję na zdrowie dla Marcela dają lekarze z Instytutu Paley'a w Warszawie, którzy proponują operację zarówno kolan jak i stóp

- apeluje o pomoc dla Marcela Justyna Majek.

Pomóżmy samotnej mamie w realizacji tego marzenia. Wpłaty na operację Marcelka można dokonywać za pośredni-

ctwem fundacji Słoneczko. W tabeli podajemy link do zbiórki fundacji TakaAkcja. Brakuje jeszcze około 70 tys. tj. połowy kwoty.

Magdalena Sych

ŁUKÓW Radny miejski głosował na wysokości 3650 metrów!

Łukowianie zdobyli Kazbek

Jarosława Pieńkusa oraz Sebastiana Ignaciuka łączy pasja do sportu oraz gór. Pierwszy z nich to były zawodnik i trener, zaś drugi jest sędzią piłkarskim. Obaj postanowili wybrać się na szczyt Kaukazu. Trenowali na schodach łukowskiego PKP. Ponad 120 wejść i zejść podczas jednego treningu.

- Pierwotnie planowaliśmy zdobyć Kazbeka w kwietniu 2020 roku. Niestety, nasze plany popsuła pandemia i związane z nią ograniczenia. Teraz już nic nie stało na przeszkodzie. Naszą akcję rozpoczęliśmy w Warszawie, skąd samolotem ośmioosobowa grupa, w tym my dolecieliśmy do stolicy Gruzji - Tbilisi. Następnie busem dotarliśmy do Stepancmindy - urokliwej miejscowości położonej wśród szczytów Kaukazu - mówi Sebastian Ignaciuk.

Z Warszawy na lodowiec

Radny Łukowa przyznaje, że ważnym aspektem wyjazdu była aklimatyzacja.

- Podczas tego pobytu została ona przeprowadzona niemal wzorowo. Nie spieszyliśmy się z szybkim pokonywaniem wysokości. Pierwszy nocleg w górach był na wysokości 3000 m n.p.m. Następnie pokonaliśmy drogę przez lodowiec, przemieściliśmy się do stacji Meteo. W mało komfortowych warunkach przebywaliśmy tam trzy dni. Stąd też odbył się atak szczytowy - dodaje.

Atak na szczyt nastąpił o godz. 3:15.

- Na szczycie byliśmy o godz. 10:20. Niestety pogoda nie była łaskawa. Wiał silny wiat, a widoczność była mocno ograniczona. Na zejściu ujrzelśmy potęgę Kaukazu. Jego powierzchnia jest większa od powierzchni Polski - mówi Jarosław Pieńkus.

Nasi przeżyli chwile grozy. Najniebezpieczniej było podczas zejścia przez lodowiec. Dwa razy zdarzyło się im wpaść w szczelinę.

- Na szczęście, dzięki szybkiej reakcji współtowarzyszy obyło się bez tragedii - opowiada Ignaciuk.

- Sebastian wcześniej zdobył Elbrus. Zdobyć Kazbeka to był mój pomysł. Chciałem zobaczyć i przekonać się, jak mój organizm zareaguje na wyższe wysokości. Wcześniej chodziłem po Tatrach, ale to nie to samo. Powyżej 3000 metrów zaczyna się choroba wysokościowa. Poradziłem sobie i to bardzo dobrze. Nie miałem żadnych objawów. Nawet bólów głowy - mówi Jarosław Pieńkus.



Sebastian Ignaciuk ma na koncie kolejny zdobyty szczyt. 39-latek wraz z kolegą osiągnął Kazbek

11 godzin na szczycie

Obaj łukowianie na szczycie Kazbeka byli kilkanaście minut.

- Atak szczytowy był bardzo wyczerpujący. Trwał 11 godzin. Mielśmy do pokonania siedem kilometrów. W ciągu tego czasu pokonaliśmy ponad 1500 metrów pod górę, żeby zdobyć szczyt. Osobie, która nigdy nie uprawiała sportu, gdzie musiała niejednokrotnie walczyć ze sobą, trudno pokonać słabości i wejść na samą górę. Widzieliśmy zespoły, które wycofywały się - dodaje.

Pieńkus czuje wielką radość i satysfakcję. - Sam szczyt to miejsce o szerokości 7 metrów, a długości 30 metrów. Nic nie było widać. Była mgła. Była euforia i po chwili zaczęliśmy schodzić. Wiało, nawet do 80 kilometrów na godzinę. Po zejściu bolało mnie wszystko od małego palca u nogi po szyję. Wysiłek dla organizmu był ogromny - mówi.

- Za mną zdobycie góry wyższej niż przykładowo Mount Blanc. Kazbek wymaga szacunku. Nazywana jest Mkinwarcer, co z gruzińskiego znaczy lodowy szczyt. Wymaga umiejętności posługiwania się czekaniem, liną, rakami. Kolejne plany? Jestem zadowolony, że udało mi się zdobyć Kazbek. Przyszłość? Nie

mam jeszcze konkretnych planów. Z naszej ekipy dwie osoby zawróciły - dodaje.

Uczta po zdobyciu szczytu

Dla Ignaciuka to kolejny zdobyty szczyt. Wcześniej był na Mount Blanc, Elbrus.

- Pierwszy pomysł był taki, by wejść na Kazbek i zjechać na nartach. Chodziłem z Jarkiem po górach i doszliśmy do wniosku, by polecieć do Gruzji. Nie porywaliśmy się na wysokie góry. Chcieliśmy zobaczyć świat z wysokości ponad 5000 metrów nad poziomem morza - mówi Sebastian.

6 tys. zł
- tyle kosztuje wyprawa na szczyt Kaukazu

- Dosłownie sto metrów przed szczytem mieliśmy chwile zawahania. Byliśmy mocno zdeterminowani, by dojść do celu. Tutaj kawał dobrej roboty zrobił Jarek. Nie chciał odpuścić. Dopingował mnie.

Żeby wybrać się w przygodę życia, trzeba zgromadzić odpowiednie fundusze. Jakże? Na dziś to kwota około 6000 złotych. Po

zejściu z gór grupa celebrowała sukces, kosztując gruzińskie smakołyki. Królowały: chinkali, czyli gruzińskie pierogi z nadzieniem mięsny oraz chaczapuri - gruziński zapiekany placek z serem.

Można głosować w Gruzji? Można!

Podczas pobytu w Stacji Meteo, Sebastian Ignaciuk wziął udział w głosowaniu on-line podczas sesji Rady Miasta Łukowa.

- Sprawa dotyczyła remontu i przebudowy budynku PKP. Głosowałem na „tak”. Musiałem uczestniczyć w tak ważnej sprawie. Uchwała przeszła. Kupiłem kartę gruzińską. Włączyłem internet. Początkowo myślałem, że głosowanie potrwa pięć minut. Dla mnie to była formalność. Okazało się, że trwała dwie godziny. Ręka mi prawie zamarzła. Gdy musiałem głosować w telefonie, ledwo trafiłem w przyciski - mówi Ignaciuk.

Bardzo niskie ciśnienie

Jeśli w kraju ciśnienie jest poniżej 1000 hPa, pan prowadzący pogodę zachęca do wypicia kawy. Pieńkus i Ignaciuk przyznają, iż na szczycie ciśnienie wynosiło 640



Dla Jarosława Pieńkusa zdobycie Kazbeka to pierwsze tak ważne wydarzenie w życiu: Pieńkus czuje wielką radość i satysfakcję. - Sam szczyt to miejsce o szerokości 7 metrów, a długości 30 metrów. Nic nie było widać. Po zejściu bolało mnie wszystko od małego palca u nogi po szyję. Wysiłek dla organizmu był ogromny

Sam szczyt to miejsce o szerokości 7 metrów, a długości 30 metrów

hPa. Temperatura? Na szczycie minus 5 stopni Celsjusza.

Trenowali na PKP w Łukowie

Łukowianie musieli przygotować się do wejścia na wysokość 5033 m n.p.m.

- Można być maratończykiem, a choroba wysokościowa przerwie marzenia. Ostatnie fragmenty góry to kopuła szczytowa o nachyleniu 50 stopni. Trenowaliśmy na schodach łukowskiego PKP. Ponad 120 wejść i zejść podczas jednego treningu. Poza tym utrzymywałem aktywność fizyczną: jeździłem rowerem, grałem w piłkę - mówi Pieńkus.

- Często spotykaliśmy się na wspólnych treningach. Czasami ludzi patrzyli na nas jak na idiotów. Często byli ciekawi, co robimy. Niektórzy wchodzą na te schody raz i niemal umierali. My musieliśmy zrobić po ponad 100 powtórzeń. Nasze rejon są mocno wypłaszczone, więc nie ma możliwości solidnych podbiegów. Musieliśmy radzić sobie w taki sposób, że pokonywaliśmy aż do znudzenia schody do góry i do dołu. Na plecach mieliśmy plecaki wypełnione butelkami z wodą. Nie było lekko - dodaje Ignaciuk.

Piotr został w górach Kaukazu

21 września 2013 roku na szczyt Kazbeka dotarło trzech kolegów. Jak się okazało, była to ich ostatnia wyprawa w życiu.

Podczas schodzenia nastąpiło załamanie pogody. Alpinści w gęstej mgle stracili drogę. Po pewnym czasie znaleziono ciała dwóch uczestników wyprawy. Do dzisiaj nie ma wieści o Piotrze Bogdanowiczu z Radzyna Podlaskiego. 25-letni student fizyki Uniwersytetu Warszawskiego z kolegami Bartkiem i Łukaszem stracili życie.

Ratownicy znaleźli termos, czółówkę oraz komórkę Bogdanowicza. Ostatnia wiadomość sms-owa brzmiała: „U mnie się przejaśnia. Kiedy przylecą?” Była to wiadomość niewysłana. Dlaczego? Zapewne z powodu braku zasięgu. Co ciekawe, żona Jarosława Pieńkusa była nauczycielką Piotra, który został w górach na zawsze.

Rok później grupa ratowników szukała zaginionego. Rodzina chciała, by ciało wróciło w rodzinne strony. Odbyły się akcje charytatywne, koncerty, by zebrać fundusze na opłacenie akcji. Niestety, nie przyniosły skutku.

Żniwa jak dawniej: najpierw kosą, potem cepem

POWIAT OPOLSKI:

Kto pamięta jeszcze żniwa sprzed lat, pomagał z sentymentem. Nieco młodszy mogli na własne oczy zobaczyć, jak wyglądały dawne żniwa. Zabawy przy tym mieli sporo.

- Dziś już ludzie nie spotykają się tak, jak kiedyś, przy wspólnej pracy. Kiedyś żniwa trwały wiele dni, a dziś wszystko robi maszyna - wspominają starsi mieszkańcy Bronic i okolic.

W niedzielę, 8 sierpnia - jak co roku - odbyły się Żniwa w Bronicach. I jak co roku zgromadziły prawdziwe tłumy miłośników wsi, dobrej zabawy i ... pysznego jedzenia.

- Bardzo dobrze ci idzie, tak powinno być wykoszone! Na ścianę, równiutko, docięte dobrze... - na polu słyszał było pochwały.

Najważniejszym punktem wydarzenia były oczywiście żniwa. Każdy mógł złapać za kosę, wiązać snopki i pomóc w załadunku na wóz. Chętnych nie brakowało. W koszeniu pomagał m.in. Wiesław Parzyka, burmistrz Nałęczowa.

- Tak spędzałam każde wakacje u babci - opowiada jedna z uczestniczek bronickich żniw. - Bardzo miło to wspominam - dodaje.



Więcej zdjęć na pulawy.24wspolnota.pl

Bogdan Kałdonek Jan Sołyga, Henryk Pawłowski, Wojciech Bukowski, Bogusław Tomasiak

- Ludzie zapominają... Młodzieży dać kosę, to dosłownie nie wiedzą, co to jest. Jak tego użyć, jak się staje do koszenia zboża, jak się do trawy staje, to już nikt nie wie. Patrzą, jakby to było nie wiadomo co. Ja koszę od 11. roku życia. Również obrzędy, jak zaczyna się żniwa... Pierwsze dwa snopki stawiało się kiedyś na krzyż na brzegu pola, żeby Bóg dopomagał i dopiero zaczynało się żniwa. Kosilo się wcześniej w snopki, później w mendle... Stało to tydzień i dopiero się zwoziło - wozem. Na 15 sierpnia, na Siewnej już wszystko było w stodołach. Kiedyś brało się trzy garście na snopki - zależało to od podbieraczki - to taki snopki swoje ważył, widły się tamały, trzeba było chłopca, żeby go podnieść. Jarzynę się układało w szustoki, a pszenicę i żyto - w mendle. Po 12. Przed zwożeniem leciały dzieci, przewracali mendle, żeby wyszły od spodu i dopiero się zwoziło.

Wszyscy, którzy zdecydowali się wziąć udział w żniwach w Bronicach, mogli zobaczyć, jak kiedyś one wyglądały. Dla wielu osób, przede wszystkim najmłodszych, była to nowość, ale pomagali z ochotą. Starsi zdecydowanie stwierdzili, że obecnie mamy „nudne” czasy, nie to, co było kiedyś, gdy ludzie się spotykali, razem pracowali i spędzali czas wolny.

W Bronicach zajęć nie brakowało. Można było spróbować świeżego miodu, podejrzeć



Pani Jolanta

Ja umiem nie tylko kosić! I glazurę mogę ułożyć (śmiej). Pochodzę ze wsi, z Kolonii Palikije koło Wojciechowa. Tam się nauczyłam kosić, robiłam to już w V klasie, nauczyłam mnie tatuś. Jeszcze w latach 60. u nas się tylko tak kosiło. To były urozmaicone czasy, nie takie nudne, jak teraz. Nie wolno było, żeby ktoś został na polu, zawsze się kosiło o rosie, żeby się ziarno nie wysypywało. Inaczej się kosi pszenicę, a inaczej się kosi trawę.

pracę pszczół, zrobić korale z jarzębiny, pouczyć się szydełkowania, a nawet samodzielnie

zrobić ...kiszzone ogórki i zabrać je ze sobą.

AG



Adrian (12 lat) i Patryk (12 lat)

Adrian: Ja dziś wiązałem snopki. Dzisiejsza impreza bardzo mi się podoba. Patryk: Bardzo fajnie się kosiło. Umiem to robić, bo mam króliki i koszę. Nauczyłem się rok temu. Bardzo mi się dziś podoba. Z Adrianem jesteśmy najlepszymi przyjaciółmi.



A po ciężkiej pracy trzeba było porządnie się najeść. Oczywiście jak dawniej - z jednej miski...



A jak oddzielić ziarno od kłosów? Oczywiście przy użyciu cepa...

Noworodki urodzone w szpitalu w Lubartowie z powiatów lubartowskiego, łęczyńskiego, radzyńskiego i parczewskiego



Kamil Maleszyk, Nowa Jedlanka, gmina Uścimów,
ur. 8 sierpnia, g. 7.55, 4,05 kg, 62 cm
Rodzice: Ewa i Adrian
Rodzeństwo: Kinga (10 lat), Marcin (6 lat), Michał (3 lata)



Nina Blanka Podgórniak, Brzostówka,
ur. 8 sierpnia, g. 19.59, 3,51 kg, 55 cm
Rodzice: Małgorzata i Rafał
Rodzeństwo: Oleg i Nadia



Helenka Karwowska, Czemierniki, pow. radzyński,
ur. 10 sierpnia, g. 12.15, 3,30 kg, 54 cm
Rodzice: Kinga i Piotr
Siostra: Ala (4 lata)



Laura Kwiatkowska, Milejów, pow. łęczyński,
ur. 10 sierpnia, g. 22.35, 3,56 kg, 58 cm
Rodzice: Aneta i Mateusz



Nela Łucjan, Parczew,
ur. 8 sierpnia, g. 16.03, 3,30 kg, 55 cm
Rodzice: Justyna i Emil



Antonina Kruczyńska na zdjęciu z tatą, Łuków,
ur. 9 sierpnia, g. 15.25,
3,66 kg, 55 cm
Rodzice: Klaudia i Łukasz
Siostra: Zosia (3,5 roku)



Ilaria Syniuk, Nowy Orzechów, gmina Sosnowica, pow. parczewski
ur. 7 sierpnia, g. 7.55, 2,6 kg, 51 cm
Rodzice: Tetiana i Illia



Michasia Mitura, Górka, gm. Kock, pow. lubartowski,
ur. 11 sierpnia, g. 15.55, 3,20 kg, 56 cm
Rodzice: Marzena i Michał

Dla Zbyszka z Ostrówka

Urodziny Zbyszka z Ostrówka
W dniu Twoich urodzin gorące życzenia
wiele uśmiechu i powodzenia.
Niech Cię nie trapią żadne zmartwienia i niech się spełnią wszystkie marzenia
życzą
znajomi z Łęcznej oraz
Tereska i Ela z mężami

Dla Wojtka Marcinka

Wojtek Marcinek z Albertowa obchodzi urodziny
Z serca płyną te życzenia
w datę Twojego urodzenia
Zdrowia, szczęścia, pomyślności
100 lat życia moc radości.
Zdrowie zawsze niech Ci służy i uśmiech
zawsze miej na buzi
życzą
rodzina i Zbyszek

Wizyty koronowanych głów w Puławach. Car Aleksander mieszkał tu trzy tygodnie

Imperator przybył uwalany błotem, a Żyd mu latarką przyświecał

Przez trzy tygodnie pałac Czartoryskich w Puławach był najważniejszym punktem na mapie Europy. Car zatrzymał się tu w drodze, która zawiodła go pod Austerlitz. W wolnych chwilach od knucia z Prusakami i słuchania rojeń księcia Adama o odbudowie Polski jeździł z urodziny damami do Żulinek i Parchatki.

Informacja o możliwym przybyciu cara dotarła do księżnej Izabeli podczas objazdu po Wołyniu i Podolu. Wiosną 1804 postanowiła poodwiedzać bliższych i dalszych krewnych i znajomych. Nietypowa była to wyprawa, bo w niewielkim orszaku, ale dzięki temu nie miała cech towarzyskiego najazdu. Wszędzie coś na przyjazd szykowano: już pan Czacki w prowincjonalnych Sielcach kazał przygotować operę włoską, komedię polską i uroczystą kolację na wyspie, kiedy Izabela musiała się wymówić: car jedzie do Puław!

Car w drodze, mąż w Sieniawie a sprzątać nie ma komu!

Księżna pognąła w te pędy, w trzy dni otwarty powozem z Wołynia była już w Puławach. Pod Końskowolą już natknęła się na 30-tysięczny obóz rosyjskiego wojska. Tam generałowie przekonali ją, że nie ma co się spieszyć, bo car i tak tylko na chwilę wpadnie, może tylko przenocować i nie będzie sobie życzył żadnych powitań, chcąc zachować incognito. Nawet ich słuchać nie chciała. Były bowiem powody do lekkiej paniki. Owszem, pisze świadek tych wydarzeń Kajetan Koźmian, że „...Puławy więc były w całej świetności, w całym uroku swego szczęścia i swoich nadziei; otaczały się więc swoją zwyczajną atmosferą, zebrały to wszystko czem tylko zmysły i czucia unieść i podbić można...”. Ale Izabela świadoma była pewnych niuansów: niespodziewający się niczego jej mąż książę Adam Kazimierz był akurat w drugiej rodowej rezydencji w Sieniawie a z nim wszyscy kucharze, cukiernicy,



Pałac w roku 1818 na grafice Carla Augusta Richtera. W momencie przyjazdu cara w 1804 roku chwilę dopiero wchodził w swój najlepszy moment, acz Izabela jeszcze przez lata uzupełniała swoje kolekcje pamiątek narodowych i dobudowywała kolejne elementy założenia

muzykanci, cała służba. Zanim całe to towarzystwo udało się ściągnąć z powrotem, księżna sama musiała obijać ściany materiałami i zarządzać praniem firanek. A gdy zmęczona padła na łóżko, zaanonsowano jej, że przybył jakiś młodzieniec. Rada nie rada kazała prosić. Okazał się nim być jej syn rodzony książę Adam Jerzy. Od lat przebywający na carskim dworze, najbliższy przyjaciel Aleksandra, duma rodziny i, zdaniem wielu, przyszłość kraju. Historia zatoczyła koło: wyjechał z Puław niedługo po tym, jak w 1794 roku spłądowało je ruskie żołdactwo. Wrócił, wioząc ze sobą samego Imperatora.

Doczekali się w środku nocy

Oddajmy głos Ludwikowi Dębickiemu, autorowi wspaniałej, trzytomowej monografii *Puławy (1762-1830): monografia z życia towarzyskiego, politycznego i literackiego*. Mimo że książka jest zupełnie i bezkrytycznie panegiryczna, to mnogość szczegółów i uroda narracji i po 150-latach od napisania sprawia, że jest dla miłośników historii lekturą obowiązkową. W interesującej nas części cytuje rękopiśmienny pamiętnik księżnej Izabeli.

„... Odtąd codziennie czekali przyjazdu imperatora. Pokoje oświetlone do białego dnia i ka-

merdynerzy oczekiwali w pogotowiu. Jakoż czwartego dnia, gdy już wszyscy położyli się spać, o drugiej po północy warta zawołała, że imperator przybywa. Major Orłowski pobiegł ze świecami i ze wszystkimi ludźmi na dół. Jakże się zdziwił, ujrawszy tego, którego mianowano imperatorem, idącego piechotą, błotem zbryzganego, a żyd przed nim latarką przyświecał. Pierwsze słowa Aleksandra były: „proszę nikogo nie budzić”... zwracając się do majora Orłowskiego, dodał: „ja tylko łóżka potrzebuję, bom bardzo zmęczony, gdyż pół mili piechotą uszedłem”.

Żyd z okowitą uratował sytuację

Władze austriackie (po III rozbiorze Lubelszczyzna przypadła Habsburgom - przyp. ZS) odsuwały wszędzie obywateli polskich, którzy cesarz rosyjski przejeżdżał, a przez obawę jakiegoś od Polaków podstęp, dano za przewodników urzędników. Ci obokrajowcy nie znali okolicy, całe pół dnia błądzili, gdy noc zapadła, widząc, że po ciemku nie trafiają, pouciekali. Woźnica, chcąc dalej jechać, uderzywszy o pień, karetę połamiał. Wśród ciemnej nocy dla imperatora znaleźć się w lesie nieznajomym, w kraju cudzym, z dwoma ludźmi, nie było rzeczą przyjemną. Wtem spotkano

żyda, który wioził kufę z okowitą, miał on krzesiwko i miał łojówkę w latarce, słyszał, że imperator miał przejeżdżać, ofiarował się przeto z wielką pochopnością ścieżkami przeprowadzić do pałacu. W ten sposób przez polskiego żyda wyprowadzony z bezdroży cesarz Aleksander, dostawszy się do puławskiego pałacu, udał się wprost do przygotowanych dla siebie apartamentów, nie chciał kolacji i w ubraniu, zrzucając tylko buty, rzucił się na posłanie i przespał noc do 7 z rana.

Śniadanie na złotej tacy

Tak cicho przyjazd cesarza się odbył, że nikt z nas nie słyszał. On sam bardzo cichość zalecał, aby nikogo nie zbudzić. Za to z rana olbrzymi ruch. Usłyszawszy zaciągniętą wartę, nie mogłam się ocucić, czy to sen, czy jawa. Pomyślałam o śniadaniu dla cesarza. Na złotej tacy najpiękniejsze dwie filiżanki z porcelany francuskiej, kryształ angielskie na cukier, w czarce także w złoto oprawnej. Łyżeczki złote kamieniami sadzone, kawa w tureckim, rzadkim imbryku, placki, sucharki, grzanki na drogą złotą tacy posłałam przez kamerdynerów. Imperator wypił smaczno, kazał podziękować i dołożyć, że nigdy tak smacznie i tak pięknego nie miał śniadania. Mój mąż i ja kazaliśmy się zapytać, o której godzinie możemy



Kiedy Aleksander I w 1801 roku przejmował władzę po śmierci swojego ojca Pawła I (kiedy spiskowcy organizowali mu „atak apopleksji”, był w sąsiednim pokoju...), miał 23 lata. Imponował ogłębłą, urodą, wzrostem i inteligencją. W początkowym okresie panowania był nastawiony dość liberalnie i z dużą sympatią do Polaków. Jego najbliższym przyjacielem i doradcą był w tym czasie Adam Jerzy Czartoryski

Ludwik Dębicki o Aleksandrze I:

Przecudnej był urody, porywającej wszystkich serca uprzejmości; wszelką etykietę odłożył, a przybrał jedynie postać przyjaciela rodziny. Rano wyjeżdżał co dzień do obozu w mundurze konno; po odbytych przeglądach wojsk przebiegał się po cywilnemu i już jako gość udzielał się całemu towarzystwu. Obiad odbywał się przy jednym wspólnym stole, ale że świta cesarska była zbyt liczna, a jej obecność nużąca, niekiedy Aleksander wypraszał się na obiad do księżnej Wirtemberskiej, aby w mniejszym apartamencie spędzić parę godzin w ściślejszym kółku rodziny Czartoryskich

Kajetan Koźmian o spotkaniu Izabeli i Aleksandra:

Wystawić sobie potrzeba z jednej strony księżnę, acz już w posuniętym wieku, lecz jeszcze w całej czerstwości postaci i romansowej wyobraźni, otoczoną dwoma nadobnymi córkami i orszakami młodych wychowanic, urokiem wspomnień dawnych triumfów, które całą Polskę o kraje obce czarowała, wśród pamiątek, które ręka jej w Puławach zebrała, wśród ozdób które upiękniła te lube sobie siedlisko, sercem rozczulonej matki przyjmująca w swoim domu potężnego mocarza Europy, a razem przyjaciela swego ulubionego syna, mocarza, który już tyle zła był na kraj polski pod jego berłem zostający łaski i dobrodziejstw i który dozwalał spodziewać się dźwignięcia jego ręką bytu narodowego. Z drugiej strony wyobrazić sobie trzeba tego monarchę, władcę najobszerniejszego państwa, obierającego miejsce urodzenia swego Parmeniona, miejsce mieszkania jego rodziców za punkt, na którym się ważyć miały losy Europy.

się cesarzowi przedstawić. Kazał prosić na jedenastą. Zastaliśmy go w mundurze, chodzącego po pokoju z moim synem Adamem. Wyraziliśmy mu nasze wdzięczność, że w dom nasz przybył.

Na to oświadczył, że nam więcej winien wdzięczności, bo daliśmy mu najlepszego w życiu... przyjaciela.

(cdn)

Zbigniew Smółko
REG

Michał Kazimierz Radziwiłł (1635–1680), odnowiciel Białej Księżęcej (cz. IV)

Pobożna i polityczna misja z Białej do Rzymu

Dziedziczył fortunę i nazwisko największego rodu Litwy. Za żonę wziął córkę pierwszego urzędnika Korony. Do wyboru jako siedziby mieli chociażby Nieśwież czy Ołykę. Rządy księcia Michała Kazimierza i jego żony Katarzyny z Sobieskich uczyniły z Białej Księżęcej na Podlasiu najważniejszy ośrodek regionu.

Podobnie jak jego ojciec Aleksander, Michał Kazimierz za swoją główną siedzibę obrał Białą. Wymagało to jednak pewnego uporu, bowiem w połowie XVII wieku nieszczęścia na miasto spadały całymi seriami. W 1648 roku w czasie rewolty Chmielnickiego dotarły tu oddziały kozackie, spłądowały miasteczko i nieufortyfikowany jeszcze pałac. Swoje dorzucili też sami mieszkańcy, którzy ochotczy skorzystali z okazji okradzenia sąsiadów. W 1657 znowu najazd kozacki, chwilę później szwedzki, w 1660 z kolei nieproszoną wizytę złożyli Moskale. A Michał Kazimierz w kółko odbudowywał, umacniał, zdobył.

Królewski gość

W 1664 roku mógł pełnić obowiązki gospodarza na zjeździe szlachty litewskiej, na którym gościł nawet swoją osobą Jan Kazimierz. Drugi raz król zjechał w 1668. Okazją były chrzciny Jerzego Józefa Radziwiłła. Kogóż tam nie było, król, hetman Sobieski, wojewodowie ruski Jabłonowski i krakowski Lubomirski, wpływową królewską kochanką podkomorzyna Denhoffowa, całe szeregi Radziwiłłów, Sapiechów. Zabrakło tylko Paców, podówcza głównych radziwiłłowskich rywali na Litwie. Oczywiście bawiono się znakomicie, a w cieniu uroczystości kościelnych i dworskich trwały poważne rozmowy polityczne, dotyczące przejęcia przez Michała Kazimierza i jego protegowanych rozmaitych funkcji i urzędów w Wielkim Księstwie. Jan Kazimierz nie krył już wówczas, że nosi się z zamiarem abdykacji, do czego doszło jesienią tegoż roku. Nie mamy szczegółowego inwentarza białskiego zamku, ale z pewnością musiał on stanowić wystarczającą oprawę dla takiego zjazdu. Biała rozkwitała. Księżna (bo ona była tu raczej spiritus mo-



Rysunek Józefa Łoskiego na podstawie starszego portretu Katarzyny z galerii nieświejskiej. W czasie podróży męża w roli ambasadora do Włoch i po jego śmierci mieszkła często na królewskim dworze. Relacje z królową Marysięnką miały swoje wzloty i upadki, ostatecznie Katarzyna wróciła do Białej

Pomimo że w czasie „potopu: Michał Kazimierz opowiedział się po stronie Jana Kazimierza, cały czas pozostał lojalny wobec swojego kuzyna z linii birżańskiej, księcia Bogusława

vens) świadomie kreowała ośrodek miejski: wydzielala działki pod zabudowę, podejmowała decyzje o kolejnych fundacjach, wspierała handel i jarmarki. Przy jej życzliwym wsparciu a czasem z jej inicjatywy powstawały folusze, młyny, gorzelnie, składy i magazyny. Główne „bogactwo naturalne” czyli położenie na sprawnie działającym szlaku handlowym było umiejętnie wykorzystywane.

Państwo Radziwiłłowie jadą do Włoch

O ile Michał Kazimierz dzielił czas między Warszawę a Nieśwież, o tyle dla Katarzyny była to niemal jedyna siedziba - czasem zaglądała jeszcze do Wilna. Stanowili zgodne stadło, darzyli szacunkiem, pisali do siebie z czułością, może dlatego, że nie widywali się zbyt często. Wyjątkiem była misja dyplomatyczna, w której towarzyszyła mężowi. W 1677 wyruszyli z Białej do Wiednia i Włoch. Jan III powierzył księciu misję uporządkowania stosunków z Austrią i papieżem, wyrażnie zaniepokojonych zawartym rozejmem z Turcją. Dla Katarzy-

ny wyjazd mógł mieć też walor terapeutyczny: zmęczona porodami, ze słabnącym wzrokiem, opłakując nieustannie zmarłe przedwcześnie dzieci, nie wierząca - i słusznie! - medykom, próbowała leczyć się kąpielami w śląskich wodach koło Cieplic. Ani odwiedzenie miejsc świętych (Katarzyna była pobożna do granic dewocji...), ani kuracje specjalnie nie pomogły, ale też i niespecjalnie - co było znacznie bardziej prawdopodobne - zaszkodziły. Oboje małżonkowie uczestniczyli w Rzymie w audiencji u Innocentego XI, odwiedzili Loreto, wszędzie zostawiając bogate ofiary. Weselej już było w Wenecji, gdzie trafili na karnawał, radzi chodzili do miejscowych teatrów.

Pan ambasador na własny koszt

Wieści co do możliwości zmontowania koalicji chrześcijańskiej przeciw Turkom musiały być dość pomyślne, bo zaraz po powrocie delegacji, Jan III zerwał rozejm z Osmanami i, najwidoczniej zadowolony z osiągniętych przez szwagra efektów, znowu wysłał go do Włoch,

Mimo bogactwa, tytułu i pozycji społecznej Radziwiłłowie na audiencji u papieża musieli całować go w stopę

tym razem w oficjalnej roli ambasadora. Trzystuosobowy orszak wyruszył z Podlasia do Rzymu latem 1679 roku. Katarzyna została tym razem w domu. Michał słał jej listy, w których narzekał na klimat, choroby, francuskich i hiszpańskich dyplomatów (bowiem interesy polityczne szły zaiste kiepsko), przysyłał otrzymane i kupione relikwie oraz cuda natury: a to mądrego kruka, a to białą papugę, która zresztą na Podlasiu natychmiast zdechła. Księżna za to słała pieniądze na utrzymanie misji, bo ze skarbu państwa

dostał zaledwie jakieś drobne, a poziom trzeba było trzymać - wielu w Rzymie pamiętało jeszcze, jak wjeżdżał tu 50 lat wcześniej poseł Jerzy Ossoliński: złote podkowy koniom celowo przybito niechlujnie, żeby odpadały i mogły budzić podziw makaroniarzy... Tym razem nie było tak bogato, ale i tak księżna musiała się zadłużyć. Summa summarum, niewiele załatwiwszy, w drogę powrotną wyruszył jesienią 1680 roku, ale do domu nie dotarł: zmarł w Bolonii. Co ciekawe, w dość podobnych okolicznościach w tym mieście zmarł też jego ojciec książę Aleksander Ludwik.

Podwójna wdowa

Jarosław Pietrzak w swojej biografii Katarzyny przytacza korespondencję księcia z jednym z dworzan Janem Kazimierzem Gimbuttem, który wcześniej

już przestrzegał go przed wyjazdem, nieomylnie odczytawszy znaki Opatrzności: „około Białej są nienajpierwsze, deszcze co tak gwałtownie tam spadły, że ludzie starzy podobnych nie pamiętają. W Ciciborze Wielkim piorun gnuchnął i oborę spalił”. Transport ciała zajął kilka miesięcy. Państwowe uroczystości żałobne odprawiono w Warszawie, ostatecznie księcia pochowano w Nieświeżu. Katarzyna została drugi raz wdową. O ile z pierwszego małżeństwa wyszła ze znakomitą sytuacją majątkową, o tyle tym razem musiała najpierw porgulować zobowiązania oraz ściągnąć z Włoch wszystko, co tam z majątku księcia zostało. A jak powszechnie wiadomo, wyciągnięcie jakichś pieniędzy, które raz znalazły się w okolicach Watykanu, nie jest łatwe...

(cdn)

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Wschodnia perełka nad Wieprzem



Dratów jest jedną z najbardziej na zachód wysuniętych parafii prawosławnych. Parafia obrządku wschodniego istniała tu już w XV wieku. Zachowana świątynia powstała w 1889 roku według projektu znakomitego rosyjskiego rządowego architekta Wiktora Syczugowa. Przetrwała bieżące ucieczkę parafian na wschód w 1915 roku), niszczenie świątyń prawosławnych w 1938 roku, prześladowania w czasie okupacji hitlerowskiej (w 1942 roku Niemcy zabili proboszcza ks. Maleszę, który ukrywał uciekinierów z obozu jenieckiego w Chełmie) oraz akcję Wista. Przed wojną liczba wiernych z okolicznych wsi szacowana była na nawet ponad 1000 osób. W ostatnich latach odremontowana. Ikonostas w środku przewieziony najprawdopodobniej z Podkarpacia. Nieopodal świątyni znajduje się cmentarz oraz cmentarz wojskowy.

PIŁKA NOŻA - FORTUNA 1. LIGA

Trzecia porażka Górnika. Arka wygrała w Łęcznej

Zielono-czarni po emocjonującym meczu zostają bez punktu. „Górnicy” przegrali w niedzielę na swoim boisku z Arką Gdynia 1:2. W ubiegłym tygodniu klub zakontraktował nowego środkowego obrońcę.

Podopieczni trenera Marcina Prasola dobrze zaczęli niedzielny mecz. W 16. minucie Marcin Biernat trafił do bramki Arki mocnym, precyzyjnym strzałem z kilkunastu metrów, wykorzystując błąd jednego z obrońców rywali. Pod koniec pierwszej połowy Karol Podliński miał świetną okazję do podwyższenia prowadzenia, ale z jego nie najlepszym strzałem poradził sobie bramkarz Arki. Niewykorzystana sytuacja zemściła się na gospodarzach chwilę później, gdy Omran Haydary wyrównał technicznym strzałem z ostrego kąta. Wcześniej złe zachował się przy wyprowadzaniu kontrataku Damian Gąska.

W drugiej połowie historia się powtórzyła. Podliński znowu nie wykorzystał dogodnej sytuacji, tym razem nie trafiając w bramkę. Niedługo później Arka strzeliła gola. Na listę strzelców wpisał się Karol Czubak, finalizując koronkową akcję gości. Arka ostatecznie wygrała w Łęcznej 2:1.

Górnik Łęczna – Arka Gdynia 1:2 (1:1)

Bramka: Biernat 16' – Haydary 37', Czubak 78'.

Górnik: Gostomski – Krykun (80' Pierzak), Zbozień, Biernat, Dziwniel, Tkacz (76' Turek) – Grzeszyk (65' Szramowski), Serrano, Kryeziu, Gąska – Podliński.

Arka: Krzepisz – Dobrotka, Marczanik, Rymaniak – Stępień (70' Tomal), Milewski (46' Purzycki), Goł, Kuzimski (77' Adamczyk), Haydary, Stolec (46' Ziemann) – Czubak (86' Bednarski).

Żółta kartka: Biernat.

Sędziował: Paweł Pskit (Łódź).

Dominik Smagała



Górnik ma nowego środkowego obrońcę. W sobotę, 13 sierpnia, klub poinformował o podpisaniu kontraktu z Souleymanem Cisse. 23-latek z Senegalu po wyjeździe z ojczyzny grał w rezerwach hiszpańskiej Celty Vigo oraz w Arenteiro, a następnie w Quevilly Rouen Métropole z drugiej ligi francuskiej. W poprzednim sezonie rozegrał we Francji osiem spotkań. Był zawodnikiem reprezentacji Senegalu U-20, która w 2019 roku przegrała finał Pucharu Narodów Afryki. Podczas mistrzostw świata U-20 rozgrywanych w 2019 roku w Polsce, ze swoją drużyną narodową doszedł do ćwierćfinału. Co ciekawe, dwa mecze Senegal rozegrał wtedy na Arenie Lublin. Cisse podpisał z Górnikiem dwuletni kontrakt



Marcin Prasol
trener Górnika Łęczna
Zabrakło skuteczności

Powinniśmy ten mecz zamknąć w pierwszej połowie, bo byliśmy w sytuacji i gra. W drugiej połowie też mamy sytuację, żeby wyjść na 2:1. Zabrakło skuteczności, może dogrania i za chwilę przeciwnik strzela bramkę na 2:1. Myślę, że musimy się skupić na czymś innym, niż tylko naszej grze. Powinniśmy sobie zdać sprawę, że w naszej grze musi być więcej odpowiedzialności i determinacji, bo sytuacje, które stwarzamy, same się nie przekują na bramki. A potem to przeciwnik się cieszy

TERAZ BENIAMINEK

W następnej kolejce Górnik zmierzy się na wyjeździe z Chojniczanką. To beniaminek ligi, poprzedni sezon ekipa z Chojnic zakończyła na drugim miejscu w eWinner 2. Lidze, tuż za plecami Stali Rzeszów. Drużyna trenera Tomasza Kafarskiego, w sezonie 2017/2018 prowadzącego Górnika, gra na razie poniżej oczekiwań

FORTUNA

Wyniki 6 kolejki:

Górnik – Arka 1:2
Odra – Resovia 1:1
Katowice – Sandecja 0:0
Tychy – Wisła 3:1
Skra – Zagłębie 1:0
Chrobry – Podbeskidzie 0:1
Stal – ŁKS 1:0
Puszcza – Termalica (po zamknięciu wydania)
Ruch – Chojniczanka (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wisła Kraków	6	13	7-4
2.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	6	12	8-4
3.	ŁKS Łódź	6	12	8-6
4.	Ruch Chorzów	5	11	8-3
5.	Arka Gdynia	6	11	7-4
6.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	5	10	10-7
7.	Zagłębie Sosnowiec	6	10	8-6
8.	Skra Częstochowa	6	10	5-4
9.	Puszcza Niepołomice	5	9	6-7
10.	GKS Katowice	6	8	9-7
11.	Stal Rzeszów	6	8	9-9
12.	GKS Tychy	6	7	8-9
13.	Sandecja Nowy Sącz	6	5	4-6
14.	Chrobry Głogów	6	4	8-12
15.	Odra Opole	6	4	8-12
16.	Górnik Łęczna	6	3	4-7
17.	Resovia	6	3	4-9
18.	Chojniczanka Chojnice	5	2	5-10

Następna kolejka (19-21.08.):

Chojniczanka – Górnik (19.08., g. 18), ŁKS – Ruch, Termalica – Stal, Podbeskidzie – Puszcza, Zagłębie – Chrobry, Wisła – Skra, Sandecja – Tychy, Resovia – Katowice, Arka – Odra

dsm

Wisła bez punktów

Gracze z Puław nie zaliczą minionego tygodnia do udanych. Najpierw ulegli Kotwicy Kołobrzeg, a następnie przegrali przed własną publicznością z Zagłębiem II Lubin.

Podopieczni Mariusza Pawlaka muszą przełknąć gorzkie porażki. Nasi ulegli 1:2 świetnie spisującemu się beniaminkowi rozgrywek. Gospodarze wygrywali od 30. minuty, kiedy to Piotra Zielińskiego pokonał Dominik Chromiński. Wyrównał tuż przed przerwą Dawid Retlewski. Dla 30-letniego napastnika to piąty gol w sezonie. Gdy wydawało się, że starcie zakończy się podziałem punktów, nasi stracili gola za sprawą Radosława Tuleji, który dobił strzałem Pawła Łysiaka. Wydaje się, że przy obu bramkach lepiej mógł zachować się golkeeper „Dumy Powiśla”.

Kotwica Kołobrzeg - Wisła Puławy 2:1 (1:1)

Bramki: Chromiński 30', Tuleja 86' – Retlewski 45'.
Kotwica: Pogorzalec – Kozajda (90' Modelski), Witasik, Kostkowski, Murawski,



Przed Krystianem Putonem i spółką mecz z Polonią w Warszawie. Liczymy na przełamanie

Tuleja, Kort (64' Bartoś), Soljić, Chromiński (56' Cabrera), Cywiński (56' Łysiak), Bojas (64' Goncerz).

Wisła: Zieliński – Przywara, Wiech, Majewski, Cheba, Ednilson (72' Josino), Kona, Puton, Kaczmarek (46' Banach), Klichowicz (46' Papiyan), Retlewski (85' Paluchowski).

Żółte kartki: Chromiński, Kort – Kaczmarek, Ednilson.

Sędziował: Idzik (Poznań).

Widzów: 2250.

Nie tak miało być

Niemila niespodzianka przy Hauke-Bosaka 1. Wiślaczy przegrali 1:2 z Zagłębiem II Lubin.

Pierwsze minuty odbywały się pod dyktando puławian i to oni

mogli kilkakrotnie wpisać się na listę strzelców. Grali jednak w ofensywie bardzo nonszalancko. Dopiero w 21. minucie kontra duetu Ednilson – Mateusz Klichowicz dała bramkę autorstwa tego drugiego. Chwilę później w dobrej sytuacji pomylił się Maciej Kona, a Ednilson uderzył nad bramką. W 35. minucie goście w pozornie niegroźnej sytuacji zdobywają gola wyrównującego. Przebitka spadła na nogę Bartłomieja Kłudki, który trafił do siatki. Chwilę później goście mogli objąć prowadzenie, ale na drodze stanęła poprzeczka.

W drugiej połowie nie było wielu klarownych sytuacji. W 73. minucie goście objęli prowadzenie. W polu karnym fau-



Kōki Hinokio świetnie dowodził grą „Miedziowych”. Młody zespół Zagłębia II ograł Wisłę, dla której była to druga porażka z rzędu

lował Robert Majewski, a „jedenaście” pewnie wykorzystał Rafał Adamski. Dziesięć minut później sędzia ponownie orzekł faul w „szesnastce” Wisły, ale tym razem Albert Posiadała obronił uderzenie Adamskiego.

W doliczonym czasie gry wiślaczy zdobyli bramkę wyrównującą autorstwa Adriana Paluchowskiego, jednak arbiter odgwizdał minimalnego spalonego strzelca i wynik nie uległ już zmianie.

Wisła Puławy - Zagłębie II Lubin 1:2 (1:1)

Bramki: Klichowicz 21' – Kłudka 35', Adamski 73' (k).

Wisła: Posiadała – Cheba, Wiech, Majewski, Przywara (46' Kołtański), Enilson (62' Banach), Kona, Puton, Papijkan (46' Gvozdenovi), Klichowicz (62' Paluchowski), Retlewski (76' Josino).

Zagłębie II: Matys – Kłudka, Bogacz, Lepczyński, Woźniak, Kruszelnicki (46' Pakulski), Kizyma (69' Kolan), Hinokio, Pierńko, Ratajczyk (82' Szafranek), Adamski.

Żółte kartki: Majewski – Kłudka, Bogacz, Kizyma, Hinokio.
Sędziował: Piszczelok (Katowice).

Widzów: 550.

II LIGA

WYNIKI 5. KOLEJKI

Kotwica – Wisła 2:1
Siarka – Jastrzębie 0:0
Radunia – Hutnik 2:1
Zagłębie II – Lech II 1:0
Polonia – Znicz 1:1
Garbarnia – Śląsk II 3:1
Olimpia – Stomil 4:0
Górnik – Pogoń 1:2
Motor – KKS Kalisz 0:3

WYNIKI 6. KOLEJKI

Wisła – Zagłębie II 1:2
Jastrzębie – KKS Kalisz 1:1
Pogoń – Motor 2:1
Stomil – Górnik 2:1
Śląsk II – Olimpia 1:1
Znicz – Garbarnia 2:1
Lech II – Polonia 1:3
Hutnik – Kotwica 1:5
Siarka – Radunia 0:2

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kotwica Kołobrzeg	6	16	14:5
2	Górnik Polkowice	6	10	9:6
3	Znicz Pruszków	6	10	9:9
4	KKS Kalisz	5	9	11:6
5	Olimpia Elbląg	6	9	9:5
6	Wisła Puławy	6	9	10:8
7	Stomil Olsztyn	6	9	11:10
8	Pogoń Siedlce	6	9	8:8
9	GKS Jastrzębie	6	9	4:4
10	Zagłębie II Lubin	6	9	9:13
11	Garbarnia Kraków	6	8	12:12
12	Radunia Stężyca	6	8	11:11
13	Hutnik Kraków	6	7	12:12
14	Polonia Warszawa	5	6	7:6
15	Śląsk II Wrocław	6	6	10:13
16	Siarka Tarnobrzeg	6	5	7:13
17	Lech II Poznań	6	2	9:14
18	Motor Lublin	6	2	5:12

NASTĘPNA KOLEJKA

(19/20.08.): Polonia – Wisła (sob., godz. 19:11), Radunia – GKS Jastrzębie, Kotwica – Siarka, Zagłębie II – Hutnik, Garbarnia – Lech II, Olimpia – Znicz, Górnik – Śląsk II, Motor – Stomil, KKS Kalisz – Pogoń.

*mp**mp*

REG

Ale otwarciu stadionu! Punkt z Wieczystą



Białczanie urwali punkt faworytowi ligi

Wielkie święto w Białej Podlaskiej zostało okraszone zdobyciem jednego punktu. Podlasie zdołało zremisować z Wieczystą Kraków przy komplecie publiczności na nowym obiekcie przy ul. Piłsudskiego.

W końcu pierwszej połowy wszyscy oszaleli z radości. Na strzał z około 30 metrów zdecydował się Dawid Nojszewski. Wznosząca się piłka wylądowała w samym okienku bramki Bartosza Plewki! Sensacja wisiała na włosku. Przecież podopieczni Artura Renkowskiego mierzyli się z faworytem ligi z kilkoma graczami z przeszłością w Ekstraklasie i Franciszkiem Smudą na ławce. Co więcej, nasi mogli podwyższyć. Bramkarz Wieczystej znakomicie obronił próbę Mateusza Antolaka,

a Jakub Mażysz nieczysto trafił w futbolówkę, składając się do „szczupaka”.

Na mocno nasiąkniętym boisku piłka nie raz sprawiała psikusy, jednak po zmianie stron zdecydowaną przewagę mieli krakowianie. Próbowali: Denis Faworow, Radosław Majewski z rzutu wolnego, Sławomir Peszko, ale za każdym razem górą był świetnie spisujący się Rafał Misztal lub futbolówka mijała cel. W 70. minucie białczanie zdobyli drugą bramkę, jednak według sędziego Mateusza Chyły chwilę wcześniej faulował rywala.

Goście dążący do wyrównania dopieśli swego w 77. minucie. Peszko zagrał w pole karne do Michała Maka, który podciął piłkę nad Misztalem i zdobył premierowego gola w barwach Wieczystej. W samej końcówce Jakub Bąk mógł przesądzić o triumfie, ale minimalnie chy-

bił. Nasi zawzięcie się bronili, a też sami groźnie się odgryzali.

**Podlasie Biała Podlaska -
Wieczysta Kraków
1:1 (1:00)**

Bramki: Nojszewski 41' - Mak 77'.
Podlasie: Misztal - Salak, Chyła, Kozłowski, Nojszewski (64' Spring), Podstolak, Adnrzejuk (85' Kosieradzki), Pigiel (85' Piotrowski), Wojczuk, Galach (74' Bahonko), Mażysz (64' Domański).
Wieczysta: Plewka - Faworow, Augustyn, Kocewicz - Żyłka (46' Bujak), Klimczak, Gamrot, Moulin (41' Pietras), Hebel (64' Kumah), Majewski (64' Bąk), Mak, Peszko.
Żółte kartki: Galach - Augustyn, Mak, Pietras.
Sędziował: Wójcik (Siedlce).
Widzów: 999.

mp



ROZMOWA Z Arturem Renkowskim,
trenerem Podlasia Biała Podlasie



Cieszymy się z remisu

Wierzyłeś w sukces?

- W pierwszej połowie byliśmy lepszym zespołem. Wieczysta nie miała sytuacji strzeleckich. Za to my kilka. Uderzyliśmy z dystansu, piłka „kręciła” się koło poprzeczki. Po zmianie stron rywale dominowali. Mieli kontrolę nad spotkaniem. Widać było zachowania z Ekstraklasy.

Więc punkt cieszy?

- Przed meczem chcieliśmy wygrać. W przerwie chcieliśmy trzech punktów, ale po ostatnim gwizdku cieszymy się z remisu.

Nawierzchnia pomogła Podlasiu? Wiadomo, że w takich warunkach, kiedy murawa jest mocno nasiąknięta, lepiej się broni niż atakuje?

- Zgodzę się z tym. W kilku sytuacjach boisko było naszym sprzymierzeńcem.

A nasz obiekt?

- Trybuna dużo lepiej prezentuje się z wysokości ławki rezerwowych. Cieszy oko i przede wszystkim pięknie wygląda wypełniona kibicami. Mam nadzieję, że kolejne spotkania w Białej Podlaskiej również będą cieszyły się takim samym powodzeniem.



ROZMOWA Z Franciszkiem Smudą,
trenerem Wieczystej Kraków



Zasłużyliśmy na trzy punkty, ale liczy się to, co jest w „sieci”

Jak podsumuje pan spotkanie?

- Za nami ciężki mecz. W drugiej połowie dominowaliśmy, mieliśmy bardzo dużo sytuacji do strzelenia bramek. Czasami na przeszkodzie do strzelenia bramek przeszkadzała nam woda. Myślę, że zasłużyliśmy na trzy punkty, ale liczy się to, co jest w „sieci”. Obie ekipy zdobyły po punkcie.

Nowy stadion Podlasia...

- Piękny obiekt. Trybuna prezentuje się świetnie. Do tego

murawa. Jest idealna. Szkoda, że popadało.

A kibice?

- W Białej Podlaskiej czuć było atmosferę święta. Fani Podlasia zrobili wyjątkowe widowisko na trybunach. Czasami trudno było coś przekazać zawodnikom, gdyż miejscowi zagłuszały mój głos.

Wieczysta wywiozła tylko punkt z naszego terenu...

- Zdarzają się takie mecze. Woda sprzyjała lepszemu bronieniu niż atakowaniu.

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Unia Tarnów 2:3 (1:2). Co strzał, to gol...

Ten mecz naprawdę trudno było przegrać

Gospodarze atakowali przez 90 minut, seriami wykonywali rzuty różne, stworzyli sobie mnóstwo sytuacji strzeleckich, całymi minutami nie schodzili z połowy przeciwnika. Goście dwa razy zaatakowali groźnie i strzelili trzy gole.

Trener Mikołaj Raczyński nie zmienił zwycięskiego składu z Wiązownicy. Mimo że już mógł grać, wśród rezerwowych zasiadł więc Paweł Chaliadka, na prawej obronie wystąpił Karol Rycaj. Dalej niedysponowany jest Sebastian Kaczyński, który do treningów wróci w najbliższych dniach.

Półtorej sytuacji, dwa gole

Mecz rozgrywany był w ulewnej deszczu i na bardzo namok-

niętym boisku. Warunki były takie same dla obu stron, ale oczywiście w takich warunkach łatwiej jest się bronić niż atakować. Orlęta od początku przeważały, ale dwa gole zdobyli goście: raz pozwolono rywalowi łatwo dośrodkować z lewej strony w pole karne i żaden ze środkowych obrońców nie pokrył Igora Dubasa, który z łatwością zakończył akcję. Drugi gol obciąża głównie bramkarza biało-zielonych: zamiast odbić umiarkowanie trudny strzał jak najdalej do boku, próbował łapać śliską piłkę i w efekcie odbił ją przed siebie, wprost pod nogi Szymona Midy... Trener zareagował, wprowadzając na boisko Chaliadkę i przesuwając do pomocy Rycaja. Przyniosło to skutek tuż przed przerwą: Arkadiusz Maj wywalczył piłkę na połowie przeciwnika, dobrze podał do rozpędzonego Chaliadki, a ten huknął nie do obrony w okienko. Sprawa wyniku wyglądała ciągle na otwartą.

Nieudany pościg

Po 90 sekundach drugiej połowy kolejny prosty błąd obrońców Orląt zakończył się golem. Gospodarze nie mogli już kalkulować i ruszyli do szturm. W 65. minucie po ładnej solowej akcji potężnym strzałem popisał się Michał Kobiółka, a potem kibice oglądali pojedynek napastników biało-zielonych z bramkarzem Piotrem Zagórowskim. Golekier Unii dokonywał cudów, jeśli nawet sam nie podołał, ratowały go poprzeczka bądź interweniujący ofiarnie obrońcy. Mimo mnóstwa sytuacji wynik nie uległ zmianie.

Komentarz

W 9 na 10 takich meczów gospodarze strzeliliby 5 goli. Ale i dwa by wystarczyły do zwycięstwa, gdyby nie fatalna gra w defensywie. Na ten mo-

ment wystarczy konsekwentnie kopać piłkę z grubsza w kierunku bramki Orląt a prędzej czy później coś wpadnie do bramki, może nawet kilka razy. A w najbliższym tygodniu kopać ją będą poważniejsi fachowcy niż - z całym szacunkiem - napastnicy z Tarnowa. Już w środę o 17 biało-zieloni zagrają trudny mecz w Chełmie, a w niedzielę kibiców czeka jedno z najciekawszych wydarzeń sezonu: na Warszawską przyjedzie Wieczysta Kraków, murowany faworyt rozgrywek, mający za sterami Franciszka Smudę a na boisku kilku byłych kadrowiczów i graczy wyższych lig, ze Sławomirem Peszko na czele. Goście będą zapewne nieco podrażnieni remisem w Białej Podlaskiej, ale z drugiej strony Orlęta wiedzą, że nie taki diabeł straszny... Tylko ta obrona...

Zbigniew Smółko

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Unia Tarnów 2:3 (1:2)

gole: Chaliadka 42, Kobiółka 60 - Dubas 10 Mida 22, Palonek 47

Orlęta: Kołotyło - Rycaj, Mnatsakanyan (56 Duchnowski), Kamiński, Szymała, Ozimek (30 Chaliadka), Korolczuk (56 Sowisz), Skrzyński, Kobiółka, Koszel (75 Tafara), Maj

Unia Tarnów: Zagórowski - Węgrzyn, Orlik (70 Rachwał), Kajpust, Łazarz, Sierczyński, Mida (83 Ciuruś), Dubas (70 Biś), Putin, Adamski (64 Wardała), Palonek (64 Sojda)

Żółte kartki: Węgrzyn, Mida, Zagórowski (wszyscy Unia)

Sędziował: Marcinkowski
Widzów: 150

III LIGA

WYNIKI 2. KOLEJKI

Orlęta - Unia 2:3

Bramki: Chaliadka 42', Kobiółka 60' - Dubas 10', Mida 22', Palonek 47'.

Podlasie - Wieczysta 1:1

Bramki: Nojszewski 41' - Mak 77'.

Podhale - Avia 0:1

Bramka: Maluga 45'.

ŁKS Łagów - Korona II 1:1

Bramki: Piróg 54' - Lisowski 10'.

KSZO - Wisłoka 3:1

Bramki: Czerni 20', Nawrot 27' (k), Sylwestrzak 88' - Rębisz 90'.

Stal - KS Wiązownica 3:0

Bramki: Kowalski 45' (k), 82' (k), Iwao 86'.

Lublin. - Cracovia II 0:3

Bramki: Nowicki 70', Budziński 83', Bała 90'.

Wisła - Czarni 0:1

Bramka: Gębalski 52'.

Sokół - Chełmianka 2:1

Bramki: Twardowski 6', Geniec 81' (k) - Knap 63'.

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Cracovia II Kraków	2	6	7:2
2	Avia Świdnik	2	6	4:1
3	Sokół Sieniewa	2	6	4:1
4	Wieczysta Kraków	2	4	4:1
5	Stal Stalowa Wola	2	3	5:4
6	Orlęta Radzyń Podl.	2	3	3:3
7	KSZO Ostrowiec Św.	2	3	3:3
8	Unia Tarnów	2	3	3:4
9	Wisłoka Dębica	2	3	3:4
10	Czarni Polaniec	2	3	2:3
11	Lublinianka Lublin	2	3	2:3
12	Podlasie Biała Podl.	2	2	3:3
13	Korona II Kielce	2	2	1:1
14	Chełmianka Chełm	2	1	3:4
15	ŁKS Łagów	2	1	2:3
16	Podhale Nowy Targ	2	1	0:1
17	Wisła Sandomierz	2	0	0:3
18	KS Wiązownica	2	0	1:5

NASTĘPNE KOLEJKI

(17.08., godz. 17:00):

Chełmianka - Orlęta, Wisłoka - Podlasie, Cracovia II - Wisła, KS Wiązownica - Lublinianka, Unia - Stal, Wieczysta - Sokół, Korona II - KSZO, Avia - ŁKS Łagów, Czarni - Podhale.

(20/21.08): Podlasie - Korona II (sob., godz. 17:00), Orlęta - Wieczysta (niedz., godz. 17:00), Wisła - Podhale, ŁKS Łagów - Czarni, KSZO - Avia, Sokół - Wisłoka, Stal - Chełmianka, Lublinianka - Unia, Cracovia II - KS Wiązownica.

mp

CISOWIANKA®

Sponsor
tytularny

Lewart zaczął od remisu

Gracze z Lubartowa rozpoczęli sezon od podziału punktów. Podopieczni Grzegorza Białka wywalczyli remis w starciu z Huraganem Międzyrzec Podlaski.

Oba zespoły miały po jednej idealnej okazji do zdobycia bramki. W pierwszej części międzyrzeczanie mogli pokusić się o gola po dośrodkowaniu do Bartłomieja Goździołki, który w sytuacji sam na sam uderzył nad bramką Damiana Podlesnego. W 82. minucie to gospodarze byli o krok od trafienia. Bartoszowi Dudzie zabrakło centymetrów, by czysto wślizgiem wbić piłkę do siatki po in-

dywidualnej akcji Bartłomieja Konecznego.

- Pierwsza połowa w naszym wykonaniu była pozytywna. Prezentowaliśmy się przyzwoicie. Kilukrotnie wychodziliśmy z kontrami, ale w decydujących momentach podejmowaliśmy złe decyzje. Było mokro i czasami piłka nie chciała się słuchać w chwilach, kiedy można było lepiej wykończyć akcję. Po przerwie było nieco gorzej. Dla nas był to pierwszy mecz po licznych zmianach w zespole. Nie straciliśmy bramki na trudnym terenie. Nie wiem, czy odnieśliśmy pozytywny wynik. Jestem umiarkowanie zadowolony - mówi Damian Panek, opiekun Huraganu.

- Huragan czekał na nasze błędy i kontrował. W pierw-

szej części byli groźni. Końcowe fragmenty należały do nas. Szkoda okazji Dudy. Mogło być pięknie, a skończyło się remisem, który nie krzywdzi żadnej z ekip. Trzeba szanować taki wynik z zespołem, który w poprzednim sezonie dwukrotnie nas pokonał - dodaje Grzegorz Białek, trener Lewartu.

Czterech nowych

Na inaugurację Grzegorz Białek dał szansę występu czterem nowym graczom.

Od pierwszych minut na boisku zaprezentował się Łukasz Najda, który wrócił do Lewartu z Avii Świdnik. Po przerwie na placu gry zameldo-

wali się: Hubert Giletycz (poprzednio Chelmianka Chełm), Kamil Zieliński (Błękit Cyców) oraz Sebastian Rejmak (Opolanin Opole Lubelskie).

**Lewart Lubartów -
Huragan Międzyrzec
Podlaski
0:0**

Lewart: Podleśny - Urban (46' Pęksa), Niewęglowski, Majewski, Iskierka (55' Giletycz), Pikul (68' K. Zieliński), Ciechański, Najda (78' Duda), Koneczny (85' Rejmak), Aftyka, Żelisko.

Huragan: Krasowski - Łukaszowski, Komar, Konaszewski, Panasiuk, Grochowski, Goździołko, Gavrilov, Storto

(60' Opolski), Radziszewski, Chmielewski (75' Pakuła).
Żółte kartki: Pikul, Iskierka, Żelisko, Majewski - Goździołko.

Jadą do faworyta

W niedzielę niebiesko-biali zmierzają się na wyjeździe ze Świdniczką Świdnik.

Na inaugurację najbliżsi przeciwnicy naszych ulegli 0:2 Motorowi II Lublin. - Byłem na tym spotkaniu. Lublinianie wyglądali lepiej od Świdniczanki. Wiem, że przed nami bardzo trudne zadanie - mówi Białek.

mp

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 1. KOLEJKI

Lewart - Huragan 0:0
Orlęta - Górnik II 3:0
Stal - Opolanin 3:0
Powiślak - Bug 5:0
Motor II - Świdnicz. 2:0

TABELA IV LIGI - gr. I

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Powiślak Końskowola	1	3	5:0
2	Stal Poniatowa	1	3	3:0
3	Orlęta Łuków	1	3	3:0
4	Motor II Lublin	1	3	2:0
5	Huragan Międzyrzec Podl.	1	1	0:0
6	Lewart Lubartów	1	1	0:0
7	Świdniczanka Świdnik	1	0	0:2
8	Górnik II Łęczna	1	0	0:3
9	Opolanin Opole Lub.	1	0	0:3
10	Bug Hanna	1	0	0:5

NASTĘPNE KOLEJKI

(20/21.08): Górnik II - Huragan (sob., godz. 16:00), Motor II - Powiślak (sob., godz. 15:00), Świdniczanka - Lewart (niedz., godz. 16:00), Opolanin - Orlęta (niedz., godz. 17:00), Bug - Stal (niedz., godz. 16:00).

(27/28.08): Powiślak - Świdniczanka (sob., godz. 11:00), Lewart - Górnik II (sob., godz. 15:00), Stal - Motor II (sob., godz. 17:00), Orlęta - Bug (sob., godz. 17:00), Huragan - Opolanin (sob., godz. 17:00).

mp

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 1. KOLEJKI

Tomasovia - Grom 3:0
Start - Krysztal 4:0
POM Iskra - Granit 1:2
Gryf - Błękitni 1:0
Stal - Sparta 3:0

TABELA IV LIGI - gr. II

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Start Krasnystaw	1	3	4:0
2	Tomasovia Tom. Lub.	1	3	3:0
3	Stal Kraśnik	1	3	3:0
4	Granit Bychawa	1	3	2:1
5	Gryf Gmina Zamość	1	3	1:0
6	POM Iskra Piotrowice	1	0	1:2
7	Błękitni Obsza	1	0	0:1
8	Sparta Rejowiec Fabr.	1	0	0:3
9	Grom Różaniec	1	0	0:3
10	Krysztal Werbkowice	1	0	0:4

NASTĘPNE KOLEJKI

(20/21.08): Grom - Sparta, Błękitni - Stal, Granit - Gryf, Krysztal - POM Iskra, Tomasovia - Start.

(27/28.08): Start - Grom, POM Iskra - Tomasovia, Gryf - Krysztal, Stal - Granit, Sparta - Błękitni.

mp
PUL

Powiślak przepłynął Bug wzorowo

Pewnym zwycięstwem zainaugurowali sezon piłkarze Powiślaka. Podopieczni Radosława Muszyńskiego nie dali większych szans beniaminkowi - Bugowi Hanna.

Miejscowi już po 23 minutach mieli dwie bramki przewagi. Prowadzenie dał Marcin Gil, który głową wykończył dośrodkowanie z lewej strony Jarosława Milcza, który przed startem rozgrywek powrócił do Powiślaka ze Świdniczanki Świdnik. „Gilo” niedługo póź-

niej ponownie miał powody do zadowolenia. Kamil Piasek dobrym podaniem uruchomił Damiana Bernata, który spod linii końcowej wypatrzył lepiej ustawionego kolegę, który bez większych problemów umieścił piłkę w siatce.

W 65. minucie gracze Powiślaka po raz trzeci mogli świętować. Bernat z rzutu rożnego wypatrzył niepilnowanego Radosława Kursę. Kapitan zespołu z Końskowoli z 10 metrów dograł do Mateusza Kłysa. Pomocnik miejscowych, który wrócił do drużyny z Końskowoli z Orionu Niedzwica z bliska wepchnął futbolówkę do siatki.

W 77. minucie Kursza zagrał dłuższą piłkę do Bernata, który został sfaulowany w polu karnym. Sam poszkodowany wziął na siebie odpowiedzialność i po chwili utonął w objęciach przeciwników. Pomocnik Powiślaka pewnie uderzył w lewy róg bramki, kompletnie myląc golkiopera z Hanny. Kropkę nad „i” postawił Rafał Stępień. Zawodnik pozyskany ze Świdniczanki przejął piłkę na środku boiska wykopaną przez bramkarza, przebiegł kilkadziesiąt metrów i w sytuacji sam na sam nie dał szans ostoii beniaminka IV ligi.

- Mecz toczył się pod naszą pełną kontrolą. Przy lepszej skuteczności można było pokusić się o bardziej okazałe zwycięstwo. Padał deszcz, więc czasami trudno było o lepsze wykonanie. W miarę upływu czasu nasza przewaga cały czas rosła - mówi Radosław Muszyński, opiekun Powiślaka.

Trudna przeprawa

W najbliższą sobotę o godz. 15:00 końskowolanie zmierzają się na wyjeździe z Motorem II Lublin. - Czekamy na trudną przeprawę. Postaramy się o dobry wynik - przyznaje trener naszych.

mp

**Powiślak Końskowola -
Bug Hanna
5:0 (2:0)**

Bramki: Gil 7', 23', Kłyk 65', Bernat 77', Stępień 90+1'.

Powiślak: Wrzosek - Gontarz (75' Łuczowski), Kozak, Kursza, Przychodzień (60' Warecki), Zdunek (75' Gede), Stępień, Piasek (60' Olszewski), Gil (60' Drzazga), Bernat, Milcz (60' Kłyk).

Żółta kartka: Gede.

Derby powiatu opolskiego dla „Stalówki”!

Stal w swoim pierwszym meczu po powrocie do IV ligi ograła na swoim boisku największego rywala. Opolanin poległ w Poniatowej 0:3.

Po spektakularnym sezonie, w którym na 90 możliwych punktów „Stalówka” zdobyła 87, zakończonym awansem do hummel IV ligi, los sprawił, że już w pierwszym spotkaniu żółto-niebiescy zmierzali się z największym rywalem. W niedzielę do Poniatowej przyjechał

bowiem Opolanin Opole Lub. Na gole trzeba było poczekać do drugiej połowy. Niedługo po przerwie wynik otworzył Konrad Gąsiorowski, a w końcówce dwa trafienia dołożyli do tego Sylwester Parada i Wiktor Tkaczyk. „Stalówka” wygrała na inaugurację 3:0. - Jestem zadowolony z wyniku i naszej gry z pierwszej połowy. W drugiej części spotkania, pomimo tego, że strzelaliśmy gole, nie zaprezentowaliśmy się tak, jakbym chciał. Widać było zdziwienie moich zawodników tym, w jakim tempie gra się na tym poziomie. To nie jest klasa

okręgowa, gdzie rywale w drugiej połowie słabli fizycznie. Teraz było odwrotnie i to przeciwnik miał przewagę fizyczną. Opolanin ma fajną, dobrze przygotowaną drużynę. Już widać, że to będzie dla nas trudny sezon. To już jest praktycznie grupa mistrzowska: Lewart, Motor II, Świdniczanka czy Górnik II to niemal zawodowe kluby - podsumowuje Kamil Witkowski, trener Stali Poniatowa. - Moi zawodnicy nie udźwignęli rangi tego spotkania i zagraли najgorszą pierwszą połowę za mojej kadencji w Opolaninie. Przecierałem

oczy ze zdumienia, jakby ktoś podmienił nam zawodników. Nie podjęliśmy ani walki wręcz, ani walki piłkarskiej. Stal nie zaskoczyła nas niczym wielkim. Popelniliśmy jednak za dużo błędów indywidualnych - komentuje Daniel Koczon, trener Opolanina Opole Lubelskie.

**Stal Poniatowa - Opolanin
Opole Lub.
3:0 (0:0)**

Bramki: Gąsiorowski 52', Parada 82', Tkaczyk 90'+4.

Dominik Smagała

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Wicemistrz silniejszy. Cenny sprawdzian Azotów

Po trzech wygranych meczach kontrolnych szczyptorniści Azotów Puławy ponieśli pierwsze porażki w okresie przygotowawczym do nowego sezonu PGNiG Superligi.

Wicemistrzowie Polski i jedna z czołowych drużyn Europy - Orlen Wisła Płock wygrała w Puławach 25:22 oraz 34:25. Dla podopiecznych Roberta Lisa sparing z tak silnym rywalem był ważnym sprawdzianem aktualnej formy i możliwości drużyny.

W piątkowym spotkaniu zespół z Płocka od początku meczu dyktował warunki gry. W oczu rzucało się lepsze rozumienie doświadczonej ekipy z historycznej stolicy Mazowsza. „Nafciarze” grali przede wszystkim szybciej i składniej w ataku, ale również znacznie bardziej automatyzmy wpojone przez trenera Sabate widać było w defensywie. Puławianie z kolei na tle płoczan nie prezentowali się źle. Oczywiście trudno



Ignacio Valles powinien być dużym wzmocnieniem puławian. Środkowy rozgrywający z Hiszpanii udanie zaczyna dowodzić grą Azotów

mówić o zgraniu i rozumieniu się na parkiecie, tym bardziej że trener Robert Lis wciąż szuka optymalnych pozycji dla swoich zawodników. Widać jednak, że potencjał w zespole jest duży.

Duży plus można zapisać przy nazwisku Ignacio Vallesa. Hiszpański środkowy świetnie współpracował z pierwszą linią, dzięki czemu nieźle zaprezentowali się kołowi: Ivan Burzak i Kelian Janikowski. Bardzo udanie w bramce Azotów mecz zaczął Wojciech Borucki, a w

defensywie na słowa uznania zasłużył wychowanek puławian - Jan Antolak.

W drugiej połowie po raz kolejny w meczach kontrolnych swoją przydatność do drużyny pokazał Marek Marciniak, będący mocnym punktem zarówno w defensywie, jak i ofensywnych poczynaniach gospodarzy. Warto zauważyć, że wciąż Azotowcy muszą radzić sobie bez kołowego Roko Trivcovica. Oba starcia z wysokości trybun oglądał również kapitan puławian - Michał Jurecki.



Dla Bartosza Kowalczyka i spółki mecze z Orlenem Wisłą Płock były ważnym elementem przygotowań do nowego sezonu

W drugim w ciągu dwóch dni meczu kontrolnym pomiędzy Azotami a Orlen Wisłą Płock „Nafciarze” ponownie okazali się lepsi. Wicemistrzowie Polski wygrali tym razem bardziej przekonująco - 34:25.

Ale znów puławianie pokazali fragmenty dobrej, kombinacyjnej gry. W kluczowych momentach szwankowała jednak skuteczność. Zwłaszcza w ostatnim kwadransie, przegranym przez miejscowych 3:10.

W drugim spotkaniu swoją szansę w ekipie gości dostał

1, Janikowski 1, Konieczny 1, Adamski, Antolak.

Orlen: Pilipović, Witkowski, Jastrzębski - Gonzalo Perez 4, Dawydzik 4, Mihić 4, Daszek 3, Lucin Tin 3, Piroch 2, Zhitnikov 2, Kosorotov 2, Abel 1, Krajewski 1, Sroczyk, Susnia, Komarzewski, Terzić, Kosuke.

**Azoty Puławy – Orlen
Wisła Płock
25:34 (12:17)**

Azoty: Bogdanov, Zembrzycki, Borucki – Jarosiewicz 7, Živković 3, Przybylski 3, Marciniak 3, Adamski 2, Kowalczyk 2, Fedeńczak 2, Valles 1, Janikowski 1, Konieczny 1, Antolak, Burzak.

Orlen: Filipović, Witkowski – Lucin 4, Sroczyk 4, Sergio 4, Susnia 4, Zhytnikov 4, Kosorotov 4, Komarzewski 3, Piroch 2, Mihić 2, Daszek 1, Gonzalo Perez 1, Yasuhira 1, Krajewski, Terzić, Dawydzik.

**Azoty Puławy - Orlen
Wisła Płock
22:25 (9:13)**

Azoty: Borucki, Bogdanov, Zembrzycki - Marciniak 4, Burzak 3, Kowalczyk 3, Fedeńczak 3, Przybylski 2, Valles 2, Jarosiewicz 2, Živkovic

mp

Malwina Kopron liczy na medal

Przed Malwiną Kopron poważna próba. W najbliższym czasie wystartuje w lekkoatletycznych mistrzostwach Europy, które odbędą się w Monachium.

Zawodniczka Wisły Puławy będzie reprezentowała nasz kraj w rzucie młotem. W 2018 roku 28-latką w Berlinie wywalczyła czwarte miejsce z wynikiem 72,20 m. Brązowa medalistka Igrzysk Olimpijskich z 2021 roku w Tokio ma nadzieję na poprawienie rezultatu.

Eliminacje do konkursu rzutu młotem odbędą się w ciągu dnia we wtorek. -



Największy sukces Malwiny Kopron to brązowy medal Igrzysk Olimpijskich, który zdobyła rok temu w Tokio (fot. archiwum zawodniczki)

Nie znam jeszcze dokładnej godziny, gdyż nie zostały ogłoszone grupy eliminacyjne. Liczę na przebrnięcie i dotarcie do finału, który odbędzie się we środę o godz. 21. Będę walczyła o jak najlepsze miejsce - mówi Malwina Kopron.

28-latką ma plan na mistrzostwach. - Plan jest jeden, medal. Ostatnio notowałam słabsze wyniki. Zabrakło mi pewności siebie. Byłam gotowa na dalekie rzucanie, ale nie udało mi się tego pokazać. Teraz z podniesioną głową jadę na start. Mam nadzieję, że wszystko będzie w porządku - dodaje.

Porażka Orłów. Reszta gra we środę

Na 17 sierpnia zaplanowano mecze II rundy Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

W niedzielę odbyły się dwa spotkania. Orły Kazimierz po walkowerze z Piaskową Piaski (rywale wycofali się z rozgrywek pucharowych i ligowych w „Okręgówce”) pojechały do Pliszczyna. Miejscowi Czarni wygrali 6:2. W drugim starciu GLKS Polichna uległ 4:7 Perle Borzechów.

PROGRAM II RUNDY PUCHARU POLSKI

17.08., godz. 17:00

Ludwiniak Ludwin - Cisowianka Drzewce
Cisy Nałęczów - Stok Zakrzówek

Błękit Cyców - Powiślak II Końskowola
Serokomla Janowiec - Sygnał Lublin
AF Głusk - Wawel Wąwolnica
KS Uniszowice - Wisła II Puławy
Tęcza Kraśnik - Wodnik Uścimów
Tur Milejów - Avia II Świdnik
Centro-Chem Turka - Wisła Annapol
GKS Gościeradów - KS Nasutów
Legion Tomaszowice - Ruch Ryki
GLKS Michów - Draco Kowala
LKS Kamionka - Sokół Konopnica

mp

Gmina
Opole LubelskiePowiat
Opolski

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Była uznawana za pioniera rozwoju kultury muzycznej w Opolu Lubelskim i okolicach

Muzyka była pasją jej życia. Opole Lubelskie pożegnało Krystynę Solis

Oddany nauczyciel,
wspaniały wychowawca,
dobry człowiek
- taka właśnie była.
W wieku 80 lat zmarła
Krystyna Solis, założycielka chóru Cantata.

- Są ludzie, o których tylko wzmianka wyzwała całą lawinę wspomnień i wzruszeń. Takim człowiekiem była pani Krystyna Solis, która całe swoje dorosłe, zawodowe i rodzinne życie związała z naszym miastem – żegnała zmarłą, emerytowaną nauczycielkę na pogrzebie Ilona Majak-Gierczak, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 w Opolu Lubelskim.

Rodzinne korzenie Krystyny Solis z domu Skwira wywodzą się z Mazowsza. Urodziła się 2 października 1941 roku w Chotczy Górnej. Ukończyła Liceum Pedagogiczne w Solcu nad Wisłą, a następnie kierunek śpiewu i muzyki w Studium Nauczycielskim w Kielcach, w późniejszym zaś czasie studia wyższe w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Kielcach na wydziale pedagogicznym, kierunek wychowanie muzyczne.

Do Opolu Lubelskiego trafiła w 1963 roku. I od tego czasu na stałe związana była z miejscowymi szkołami. Przez pierwsze trzy lata pracowała w „Dwójce”, z przerwami również w opolskim liceum. Jej macierzystą



Rodzinne korzenie Krystyny Solis wywodzą się z Mazowsza, z Chotczy Górnej. Do Opolu Lubelskiego trafiła w 1963 roku

szkołą była jednak „Jedynka”. Krystyna Solis przepracowała w niej ćwierć wieku (1966 – 1991 r.), jako nauczyciel muzyki, instruktorka drużyny ZHP.

- Była świetną nauczycielką. Wychowała setki ludzi. Zараżała swą pasją do muzyki wielu uczniów. Jej nowatorskie podejście do lekcji wychowania muzycznego sprawiło, że miłość do śpiewu i muzyki zaszczepiła wielu ludziom – podkreśla dyr. Majak – Gierczak.

Krystyna Solis uznawana była za pioniera rozwoju kultury muzycznej w Opolu Lubelskim i okolicach. Była też kierowni-

kiem Powiatowego Ogniska Metodycznego Wychowania Muzycznego w Opolu Lubelskim.

Pani Krystyna dla wielu nauczycieli była kimś niezwykle ważnym, osobą ważną i drogą, stanowiącą wzór do naśladowania.

- Uczyła nas, jak być nauczycielem i wychowawcą, jak traktować swój zawód. Powtarzała, że śpiew może przynieść nie tylko radość, ale także uczyć patriotyzmu – wspomina zmarłą Ewa Iskra, emerytowana nauczycielka z Opolu Lubelskiego. – Dla nas była mentorem, ale też koleżanką i wspaniałym przyjacielem, do którego można

było zwrócić się w różnych życiowych sprawach – dodaje.

W 1984 r. Krystyna Solis za swoją działalność pedagogiczną została odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi. Będąc już na emeryturze – w roku 1993 – wraz ze swoimi uczennicami – założyła żeński chór Cantata, którym dyrygowała przez prawie 20 lat.

- Cantata to była korona jej muzycznej działalności – podkreśla pani Ewa.

Krystyna Solis zmarła 28 lipca br. Spoczęła na cmentarzu w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Ciekot

O posadę walczyło dwóch kandydatów

Stanisław Kamela nowym komendantem ochrony przeciwpożarowej

Na tym stanowisku zastąpił Mirosława Statka, któremu burmistrz podziękował za współpracę.



Stanisław Kamela,

nowy komendant gminny ochrony przeciwpożarowej w Opolu Lubelskim
- Tak naprawdę z jednostkami OSP współpracuje już bardzo długo.
A funkcja komendanta gminnego zawiera się w tych czynnościach, które do tej pory wykonywałem, więc uznałem, że warto spróbować

Dopiero za trzecim razem udało się rozstrzygnąć konkurs na komendanta gminnego ochrony przeciwpożarowej. Do wcześniejszych konkursów nikt nie przystąpił.

- W poprzednich konkursach nie było kandydatów, ale poprzednie konkursy dotyczyły stanowiska urzędniczego na pełny etat, którego częścią były obowiązki komendanta gminnego. Tym razem konkurs dotyczył 1/5 etatu, czyli pracy w wymiarze osiem godzin tygodniowo – tłumaczy Krzysztof Ryczek z Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim.

Wśród strażaków krążyła informacja, że posada nie cieszyła się wzięciem, bo gaża, jaką proponować miał burmistrz, była zbyt niska i nieadekwatna do zakresu obowiązków. Padała kwota 3 tys. zł brutto. W końcu udało się wybrać kandydata, który kieruje sprawami ochrony przeciwpożarowej w gminie Opole Lubelskie. O posadę walczyło dwóch mężczyzn.

W strażackim świecie jest to dość znana osoba. Na co dzień strażak Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim. Mowa o asp. Stanisławie Kameli. Wielu zna go z organizowanych zbiórek krwi w komendzie.

Kamela ma 40 lat, pochodzi z gminy Poniatowa, zawodowo

ze strażą pożarną związany jest od 16 lat. W komendzie pracuje na stanowisku kierownika. Pełni też funkcję powiatowego koordynatora ratownictwa medycznego. Z pracą zawodową się nie rozstaje. Zapowiada, że będzie godził te dwa zajęcia. Ale wcześniej zgodę na dodatkowe zatrudnienie musi mu dać komendant.

- Tak naprawdę z jednostkami OSP współpracuję już bardzo długo. A funkcja komendanta gminnego zawiera się w tych czynnościach, które do tej pory wykonywałem, więc uznałem, że warto spróbować – mówi Stanisław Kamela, nowy komendant gminny ochrony przeciwpożarowej w Opolu Lubelskim.

Kamela na tym stanowisku zastąpi Mirosława Statka, z którym burmistrz Plis w lutym br. zakończył współpracę. Powodów nie ujawnił nam. Umowa została rozwiązana za porozumieniem stron.

Kiedy nowy komendant rozpocznie pracę w opolskim magistracie, na razie nie wiadomo.

- Wynagrodzenie oraz data rozpoczęcia pracy nie jest jeszcze uzgodniona, nie podpisano jeszcze umowy – zapewniał w minionym tygodniu Ryczek.

AC

Praca na państwowym czeka

Starosta szuka informatyka i specjaliści od inwestycji. W podległej pod burmistrza jednostce poszukiwany jest z kolei kierowca.

Do 19 sierpnia prowadzony jest nabór na dwa wolne stanowiska w Starostwie Powiatowym w Opolu Lubelskim. Do obsadzenia jest stanowisko ds. inwestycji, zamówień publicznych i programów pomocowych oraz administratora sieci komputerowych.

- Nie tworzymy nowych stanowisk. Konkurs do wydziału inwestycji ogłaszany był już w ubiegłym roku, ale nikt się nie zgłosił. W związku z tym, że dużo realizujemy inwestycji,

istnieje potrzeba wzmocnienia trzyosobowego wydziału. Liczymy, że może ktoś tym razem się zgłosi. Poszukujemy też informatyka w związku z tym, że obecny odchodzi na emeryturę – mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

W jednym i drugim przypadku wymagania nie są zbyt wysokie. O urzędniczą posadę w Wydziale Inwestycji i Gospodarki Mieniem mogą starać się osoby z wyższym wykształceniem i minimum trzyletnim stażem pracy. Wymagane jest roczne doświadczenie w zakresie zamówień publicznych, przygotowania i realizacji inwestycji, jak również aplikowania o środki zewnętrzne na zadania inwestycyjne.

Na jakie wynagrodzenie mogą liczyć osoby ubiegające się o te dwa stanowiska?

- Kwestia porozumienia. Oferujemy więcej niż minimalne wynagrodzenie, bo na obu stanowiskach potrzebna jest specjalistyczne wykształcenie. Najpierw niech ktoś się zgłosi, dopiero będziemy rozmawiać o pieniądzach – odpowiada starosta.

O posadę informatyka mogą ubiegać się nie tylko osoby z wyższym wykształceniem, ale również ci, którzy mają średnie. W takim wypadku wymagany jest trzyletni staż pracy na stanowisku informatyka. Osoby z wyższym wykształceniem, które ukończyły studia informatyczne, stażu nie mu-

szą mieć. Osoba, która wygra konkurs, będzie odpowiadała za bieżącą obsługę informatyczną urzędu.

Osoby ze średnim wykształceniem, choć może być i zawodowe oraz rocznym doświadczeniem jako kierowca, mogą starać się o posadę w Centrum Usług Społecznych w Opolu Lubelskim. Do 22 sierpnia można składać dokumenty na stanowisko kierowcy. Wymagane są też uprawnienia do przewozu osób oraz prawo jazdy kategorii B i D. Do głównych zadań będzie należał przewóz klientów Dziennego Domu Pomocy Społecznej.

AC

W Opolu zaszczepią znowu seniorów

Z darmowych szczepień przeciwko grypie skorzystać będzie mogło około 300 seniorów mieszkających w gminie Opole Lubelskie. Urzędnicy szukają przychodni, która wykonywać będzie szczepienia.

Opole Lubelskie po raz kolejny z rzędu realizuje wśród najstarszych mieszkańców program zdrowotny związany z profilak-

tycznymi szczepieniami przeciwko grypie „Grypa 65+”. W tym roku objętych ma nimi zostać około 300 osób. Szczepienia ruszą pod koniec września i potrwają do końca listopada. Póki co gmina zachęca przychodnie do składania swoich ofert na realizację programu.

(ac)
OPO

Wojewoda bawił się na dożynkach w Kurowie

Była uroczysta msza, święcenie wieńców i tradycyjne dzielenie się chlebem. Tak mieszkańcy gminy świętowali dożynki.

To pierwsza w tym roku tego typu impreza w powiecie puławskim. Uroczystości dożynkowe rozpoczęły się mszą w miejscowym kościele. Podczas kazania ksiądz mówił o poświęceniu rolników oraz braku poszanowania dla ich ciężkiej pracy. Po nabożeństwie mieszkańcy oraz zaproszeni goście w dożynkowym korowodzie z wieńcami przeszli na kurowski rynek. Tam na scenie głos zabierali m.in. Wojewoda Lubelski Lech Sprawka, poseł Zbigniew Skwarek, Wicestarosta Puławski Leszek Gorgol. Aby tradycji stało się zadość starostowie przekazali na ręce władz gminy wójta Arkadiusza Małeckiego chleb. Wielki bochen podzielono i rozczęstowano między uczestnikami dożynek. Następnie organizatorzy wydarzenia zaprosili wszystkich do tańca. Samorządowcy odtanńczyli na płycie rynku „Chodzonego”, a potem zawirowali w polce. Przed sceną można było podziwiać wieńce dożynkowe, upieczone przez członkinie Kół Gospodyń Wiejskich, działających w gminnych miejscowościach.



Więcej zdjęć na www.pulawy.24wspolnota.pl

Dożynkowy korowód kurowskiego kościoła przemieścił się na rynek. Tam można było podziwiać wieńce upieczone przez panie z KGW



Na płycie rynku zatańczono „Chodzonego” oraz polkę. Na parkiecie wirowali m.in. starości dożynek, wójt Arkadiusz Małecki, Wojewoda Lech Sprawka czy wicestarosta Leszek Gorgol



Marta Pietroni

Dożynkowym chlebem mieszkańców gminy Kurowo częstował sam Wojewoda Lubelski Lech Sprawka



Chleb przekazany na ręce wójta przez starostów dożynek samorządowcy podzielili i rozczęstowali między mieszkańcami



Aleksandra Dymecka,
KGW w Klementowicach

Nasze koło liczy 24 członkiń. Nad naszym wieńcem dożynkowym pracowałyśmy 15. Aby go upleść potrzeba co najmniej dwa tygodnie. Jest w nim pszenica, żyto, owies, jęczmień, proso, len. Wszystko naturalne plus kwiaty do ozdoby oraz kalina i jarzębina. Nasze koło od kilku lat zachęca do wicia regionalnych palm. Są robione z ziół, traw, suszonych kwiatów z dodatkami kwiatów z krepiny. Młodych trudno zachęcić do tego, mówią, że nie mają czasu. Teraz w Klementowicach będzie nowa świetlica i mam nadzieję, że dzięki temu uda się nam młodych ludzi przyciągnąć

Tancerze z całego świata zawitali do Puław. Kolorowe święto folkloru

Przybyli do Puław, by pokazać innym swoją kulturę. Po czterech latach przerwy powrócił Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny „World Wide 2022”.

Impreza jest dobrze znana mieszkańcom. Poprzednie edycje odbywały się w 2016 i 2018 r. Tegoroczną, w miniony poniedziałek 13 lipca, rozpoczął przemarsz zespołów ulicami Puław w ludowych strojach, charakterystycznych dla danego regionu. Grupę z Polski reprezentował puławski Harcerski Zespół Pieśni i Tańca „Grześ”. Można było podziwiać występy grup nie tylko z krajów Europy (Bułgaria, Ukraina), ale i także z Azji (Turcja, Indie), Afryki (Burundi) czy z Ameryki Południowej (Kolumbia). Dźwięki



Przemarsz uczestników ulicami Puław rozpoczął się przed Pałacem Czartoryskich. Harcerski Zespół Pieśni i Tańca „Grześ” z Puław dumnie reprezentował nasze miasto

muzyki rozchodziły się na całe miasto. Następnie w Puławskim Ośrodku Kultury „Dom Chemika” rozpoczął się koncert otwarcia. - Ta uroczystość jest dla nas bardzo ważna. Dziękuję wszystkim, którzy zaangażowali się w pracę, aby ten festiwal

mógł się odbyć. W tym roku było bardzo trudno i wiem o tym doskonale, ale udało się, za co wszystkim serdecznie dziękuję - mówiła do publiczności Bożena Krygier, przewodnicząca Rady Miasta Puław. Ideą festiwalu jest promocja pięknych trady-



Eylul z Turcji

Jestem w Puławach, jak i w Polsce po raz pierwszy. Muszę przyznać, że bardzo mi się podoba. Jest sympatycznie. Przyjechałam tu z grupą, z którą uczestniczymy w różnych festiwalach. Część osób była cztery lata temu. Mam nadzieję, że nasze występy podołały się publiczności

cji danego kraju. Przez cały ubiegły tydzień uczestnicy wydarzenia występowali także w Nałęczowie czy Lublinie.

Dominik Kęsik



Krzysztof Józefowicz i Marian Kijewski, Harcerski Zespół Pieśni i Tańca „Grześ”

- Dzięki muzyce możemy się łączyć i przyjaźnić, dzięki czemu występujemy tutaj. Do grupy „Grześ” należę od pięciu lat. Namówił mnie kolega. Gdy pojawiłem się po raz pierwszy, to stwierdziłem, że zostanę dłużej w zespole. Jest tu niesamowita atmosfera, muzyka oraz sztuka, którą razem tworzymy. Na poprzednim festiwalu poznałem mnóstwo osób z różnych krajów - mówi Krzysztof

- Występuję w zespole już od wielu lat, a sam taniec i muzyka bardzo dużo dla mnie znaczą. Do grupy należę już od siedmiu lat. Są tacy, którzy w zespole tańczą od 10 lat. Znalazłem się tu dzięki mojej kuzynce, która powiedziała mi, że brakuje chłopców, od tamtej pory tańczę i bardzo mi się podoba. Stęskniłem się za tym festiwalem - dodaje Marian

Gmina
KarczmiskaGmina
WilkówGmina
Łaziska

Czas goni gminę. Likwidacja formalnie musi zostać zamknięta do końca miesiąca

Wójt wygrał batalię z kuratorium. Zamyka szkołę

Gminie pomógł minister edukacji. To po jego interwencji kurator zmienił zdanie w sprawie likwidacji Szkoły Podstawowej w Kępie Piotrawińskiej.

To już pewne. Z końcem sierpnia Szkoła Podstawowa w Kępie Piotrawińskiej przestanie istnieć. W minioną środę radni podjęli uchwałę w sprawie jej likwidacji. Udało się to dopiero za drugim podejściem, po miesiącach boju.

Raz tak, raz siak

Żeby likwidacja stała się faktem, władze gminy Łaziska musiały przejść długą i wyboistą drogę. Po tym, jak wiosną lubelski kurator oświaty negatywnie zaopiniował uchwałę intencyjną podjętą przez Radę Gminy w sprawie zamiaru likwidacji, sprawa oparła się o Warszawę i Ministerstwo Oświaty i Nauki. To do resortu kierowanego przez ministra Przemysława Czarńka gmina złożyła zażalenie na negatywną opinię kuratorium. Finał interwencji ministerstwa był taki, że kurator ostatecznie zmienił zdanie i zgodził się na zamknięcie najmniejszej szkoły



Szkoła Podstawowa w Kępie Piotrawińskiej była najmniejszą szkołą w gminie Łaziska. Uczęszczało do niej około 60 dzieci

działającej na terenie gminy Łaziska. Liczyła ona niespełna 60 dzieci.

- Można powiedzieć, że jest to precedens w ramach prawa oświatowego. Minister przyznał nam rację, przyjął nasze zażalenie i nakazał kuratorium ponownie rozpatrzyć sprawę. Kuratorium nie miało już argumentów – przyznaje Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska.

Te, które pierwotnie podnosiło, związane były ze względami formalnymi. Zarzuciło gminie, że w nieodpowiedni sposób powiadomiła rodziców o swoich planach.

- Co jest nieprawdą. Zawiadomiliśmy rodziców tak, jak trzeba. Z należytą starannością

podeszliśmy do tego. Ten zarzut obaliliśmy w piśmie do ministerstwa, a ministerstwo potwierdziło, bo na to są wyroki sądowe i orzecznictwo – dodaje.

Czas goni gminę. Likwidacja formalnie musi zostać zamknięta do końca miesiąca.

To nie jest zwycięstwo

Likwidacja Szkoły Podstawowej w Kępie Piotrawińskiej stała się możliwa dopiero za drugim podejściem. Pierwszą nieskuteczną próbę zamknięcia podjął wójt w 2020 roku.

- Nie chciałem tego nazywać zwycięstwem. To nie jest żadne zwycięstwo. To jest działanie, które powoduje opty-



Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska
- Można powiedzieć, że jest to precedens w ramach prawa oświatowego. Minister przyznał nam rację, przyjął nasze zażalenie i nakazał kuratorium ponownie rozpatrzyć sprawę. Kuratorium nie miało już argumentów

malizację sieci szkół na terenie naszej gminy i racjonalizację wydatków – mówi Grzęda.

Wójt liczy też, że ten ruch wpłynie na poprawę uwarunkowań finansowych w realizacji zadań oświatowych.

- U nas było to już w momencie krytycznym, wydawaliśmy więcej, niż dostawaliśmy subwencji na szkoły. Dlatego też był to element bardzo potrzebny nam, jeżeli chodzi o funkcjonowanie budżetu gminy – dodaje.

Jakie oszczędności da gminie likwidacja placówki oświatowej, tego wójt nie był w stanie powiedzieć. Twierdzi, że póki co nie da się tego policzyć.

- Są kwestie, które nie zostały jeszcze rozwiązane. Dotyczą one m.in. tego, ile nauczycieli będziemy zatrudniali, ile odejdzie na emeryturę i zasiłki kompensacyjne. To wszystko jest cały czas rozstrzygane, więc na teraz nie jestem w stanie podać

takiej liczby, chociażby szacunkowej, bo nie ma takich możliwości – zaznacza Grzęda.

Bez pracy nikt nie zostanie

Tak przynajmniej zapewnia wójt gminy Łaziska. Nauczyciele i pracownicy obsługi, którzy do tej pory pracowali w Kępie Piotrawińskiej, od września mają znaleźć zatrudnienie w pozostałych szkołach prowadzonych przez gminę. A jest to 13 nauczycieli (większość pracowała w niepełnym wymiarze godzin) i trzech pracowników obsługi. Ci pierwsi będą mogli pracować w szkołach w Łaziskach i Kamieniu, pracownicy obsługi – w Kamieniu i Braciejowicach.

- Na pewno nikt nie zostanie bez możliwości zapewnienia mu pracy. Staraliśmy się, bo takie były nasze ustalenia z pracownikami, żeby nie po-

zostawić ich na lodzie, tylko dać im możliwość kontynuowania pracy. Wszyscy ci, którzy chcieli pracować, dostali oferty pracy – zapewnia Karol Grzęda.

Dzieci zaś trafią do szkół prowadzonych przez gminę. Ale nie wszystkie. Część rodziców wybrała naukę w szkołach w gminie Opole Lubelskie.

Co z budynkiem?

Wójt utrzymuje, że ma tysiąc pomysłów na wykorzystanie budynku po zlikwidowanej szkole w Kępie Piotrawińskiej. Nie podjął jednak jeszcze decyzji, czy będzie dążył do sprzedaży całej nieruchomości, czy też do jej dzierżawy. Utrzymuje też, że chętnych nie brakuje.

- Interesowały się nim osoby prywatne, przedsiębiorcy i sektor publiczny. Potencjał tam jest, bo to jest duża działka z dużym budynkiem. Było kilka rozmów na ten temat, ale wiążących nie było żadnych – mówi Karol Grzęda, który stawia sobie cel.

- Najważniejszą kwestią jest to, że będziemy pracować nad tym, by ten budynek nie stał i nie niszczał – dodaje.

Agnieszka Ciekot

Termomodernizacja szkoły na ostatniej prostej

Prace tak szybko postępują, że jest nadzieja, iż pierwszy dzwonek rozbrzmiewać będzie już w odnowionych murach.

Termomodernizacja budynku Szkoły Podstawowej w Wilkowie galopuje. Prace rozpoczęły się pod koniec maja. I choć wykonawca ma siedem miesięcy na ich zakończenie, to na początek sierpnia inwestycję wykonał już w ponad 60 procentach.

Wójt nie kryje satysfakcji.

- Aż miło popatrzeć, jak szybko postępują prace, bo to daje nadzieję, że zakończą się wcześniej, niż to umowa przewiduje. Myślę, że po wakacjach dzieci wrócą już do ładnie wyremontowanej szkoły – mówi Daniel Kuś, wójt gminy Wilków.

Wykonawcą inwestycji jest firma z Kawęczyna. Za



Choć wykonawca ma siedem miesięcy na zakończenie wszystkich prac, to na początek sierpnia inwestycję wykonał już w ponad 60 procentach

wykonanie wszystkich prac zainkasuje ponad 1,5 mln

zł. Zdaniem wójta zapowiada się, że będzie to jedna

z najtrafniejszych inwestycji gminnych.

- W kontekście wojny na Ukrainie i braku gazu ta inwestycja może okazać się jedną z najtrafniejszych. Żeby ogrzać ten budynek, szły ogromne ilości gazu. Koszt powyżej 3 zł za litr dla nas są to kosmiczne pieniądze – przyznaje Kuś.

Aktualnie budowlancy docieplają ściany zewnętrzne i montują panele fotowoltaiczne. W międzyczasie pojawiła się też konieczność wykonania prac dodatkowych.

- Podczas montażu instalacji fotowoltaicznej wykonawca zgłosił, że konstrukcja dachu oraz skorodowana blacha nie wytrzyma obciążenia. Dach ten nie był remontowany od momentu budowy tej części budynku, stąd konieczność jego wymiany – tłumaczy Kinga Dzierżak z Urzędu Gminy w Wilkowie.

Wiąże się z dodatkowym kosztem dla gminy, ponad 71 tys. zł.

AC

Są pieniądze na przebudowę drogi

Prawie 1,1 dostała gmina Wilków na przebudowę dróg z Programu Inwestycji Strategicznych. Są to pieniądze z trzeciej edycji dedykowanej PGR-om. Dlatego też przeznaczone będą na poprawę stanu dróg w dwóch wsiach, w których istniał przed laty PGR, czyli Szczekarkowie Kolonii i Polanówce. Które konkretnie drogi zostaną przebudowane, na razie nie wiadomo. Wójt przyznaje, że o tym jeszcze nie zdecydowali.

- We wniosku nie podaliśmy, którą konkretnie drogę czy drogi chcemy zrobić. Mamy zrobić na terenie miejscowości, w której istniał PGR. W samym Szczekarkowie Kolonii dróg do wyboru jest kilka – tłumaczy Daniel Kuś, wójt gminy Wilków.

Prace zaplanowane są na przyszły rok.

(ac)

OPR

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.comGmina
Józefów nad WisłąGmina
PoniatowaGmina
Chodel

Ośrodek zdrowia zawiesił działalność. Prezes apeluje do radnych: Dofinansujcie koszty działalności

A mieszkańcy denerwują się i klną na sytuację, jaką ich zastała. Czy lekarz rodzinny wróci do Ratoszyna Drugiego, pokazą najbliższe tygodnie.

„Jesteśmy w czarnej...”

Ośrodek zdrowia w Ratoszynie Drugim działał ponad rok. W większości korzystali ludzie starsi, nieposiadający samochodu.

- Ludzie się denerwują i klną, bo niektórzy dopiero się poprzepisali tutaj. I do czego to podobne? Przecież sporo ludzi się zapisało do ośrodka, mógłby więc istnieć – mówi Kazimiera Kwiatkowska, sołtys Ratoszyna Drugiego.

- Teraz ci ludzie są w czarnej..., nie wiedzą, co mają zrobić. Zostali na lodzie. Kto może, to się przepisuje do innych przychodni. Inni czekają, że po wakacjach otworzą ośrodek. Nie wszyscy wiedzą, co mają zrobić – słyszymy od innej mieszkanki.

Ci, co korzystali z ośrodka zdrowia w Ratoszynie Drugim, zwracają uwagę na wygodę, jaką mieli i dobre wyposażenie placówki.

- Człowiek miał wszystko na miejscu. Brali wyniki, nie trzeba było nigdzie jeździć. I skierowania były, i na badania wszystkie, także złego słowa nie można po-



Ośrodek zdrowia w Ratoszynie Drugim działał ponad rok. W lipcu jego działalność została zawieszona

wiedzieć. A do tego ośrodek był i ładnie wyposażony, czyściutko, pięknie – zachwala sołtys Kwiatkowska.

Władze spółki Powiatowe Centrum Zdrowia zapewniają, że pacjenci z Ratoszyna nie są zdani na pastwę losu. Mogą teraz korzystać z Przychodni Podstawowej Opieki Zdrowotnej w Opolu Lubelskim lub Poniatowej. Szkopuł w tym, że trzeba do nich dojechać, a to jest około 20 km. A nie wszyscy mają czym się dostać. W grę wchodzi

też teleporady. A jak trzeba, to również i transport szpitalny.

Bo był nierentowny

Władze Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim przyznają, że ośrodek jest nierentowny. Tylko w ubiegłym roku jego utrzymanie przyniosło spółce ponad 105 tys. zł straty. Koszty utrzymania sięgnęły 177 tys. zł, tymczasem środki (71 tys. zł), jakie Narodowy Fundusz Zdrowia przekazał na prowadzenie placówki w Ratoszy-

nie, zdołały pokryć zaledwie 40 procent wszystkich kosztów związanych z jej funkcjonowaniem.

Na złą kondycję finansową wpływ miała mieć mała liczba pacjentów, która zapisała się. Było to niewiele ponad 400 osób. Aby ośrodek osiągnął próg rentowności, powinno zapisać się drugie tyle. Niestety ogłoszenia i apele zachęcające mieszkańców do korzystania z usług medycznych nie przyniosły oczekiwanych rezultatów.



Gabriel Maj, prezes PCZ w Opolu Lubelskim
- Bez dodatkowego wsparcia ze strony Urzędu Gminy w Chodlu w postaci partycypowania w kosztach działalności ośrodka będziemy zmuszeni do podjęcia decyzji o całkowitej likwidacji działalności w Ratoszynie



Przemysław Kowalski,
wójt gminy Chodel
- My jesteśmy otwarci, ale tu tylko i wyłącznie decyzję o dofinansowaniu podejmą radni

- „Mając na uwadze trudną sytuację finansową, spółki nie stać na utrzymanie działalności deficytowej” – pisze w pismach do chodelskich radnych Gabriel Maj, prezes PCZ w Opolu Lubelskim, który w lipcu podjął decyzję o zawieszeniu czasowo działalności w Ratoszynie. – „W dobie ciągłych wzrostów kosztów pracy, materiałów i energii, kosztów utrzymania infrastruktury, przy obecnej liczbie zadeklarowanych pacjentów, funkcjonowanie przychodni POZ w Ratoszynie Drugim jest nierentowne” – dodaje.

Liczą na wsparcie gminy

Prezes PCZ widzi rozwiązanie trudnej sytuacji. A jest nim udzielenie wsparcia finansowego przez gminę Chodel.

- „Bez dodatkowego wsparcia ze strony Urzędu Gminy w Chodlu w postaci partycypowania w kosztach działalności ośrodka będziemy zmuszeni do podjęcia decyzji o całkowitej likwidacji działalności w Ratoszynie” – stawia sprawę jasno Maj, który zwrócił się do chodelskich radnych z prośbą o dofinansowanie kosztów działalności ośrodka w Ratoszynie.

Radni mają wakacje, sprawę jeszcze się nie zajęli. Jak wójt opatruje się na udzielenie pomocy?

- My jesteśmy otwarci, ale tu tylko i wyłącznie decyzję o dofinansowaniu podejmą radni – zaznacza Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel.

Agnieszka Ciekot

Nowy nabytek jeszcze nie wyjeżdżał do żadnej akcji

Na ten samochód czekali ponad 60 lat. „Wciąż nie możemy uwierzyć w to”

- Warto marzyć, bo marzenia się spełniają. Czasami trzeba czekać dziesięciolecia – mówią ochotnicy z Trzcińca, którzy w minioną niedzielę z pompą ochrzczili swój nowy wóz ratowniczo-gaśniczy.

Jest to samochód lekki, na podwoziu Iveco, z liczącym tysiąc litrów zbiornikiem na wodę. W jednostce Ochotniczej Straży Pożarnej w Trzcińcu pojawił się w listopadzie ub.r. Ale z uroczystym przekazaniem i poświęceniem strażacy czekali aż do teraz.

- Chcieliśmy to zrobić na spokojnie. Musieliśmy się logistycznie przygotować do tej uroczystości, bo na placu przed



Poświęcenia nowego wozu strażackiego dokonał wikariusz parafii w Chodlu, ks. Marcin Socha

remizą dużo mieliśmy do zrobienia – mówi Zbigniew Pomorski, prezes OSP w Trzcińcu.

Choć jednostka w Trzcińcu liczy sobie już dobre ponad pół wieku, to do tej pory nie miała samochodu ratowniczo-gaśniczego. Ochotnicy jeździ-

li wysłużonym Lublinkiem, który dostali w prezencie z policji.

- Było to nasze największe marzenie, bo każda jednostka chce mieć czym jeździć do akcji. Tak naprawdę po 63 latach doczekaliśmy się samochodu



Zbigniew Pomorski, prezes OSP w Trzcińcu
- Było to nasze największe marzenie, bo każda jednostka chce mieć czym jeździć do akcji. Tak naprawdę po 63 latach doczekaliśmy się samochodu z prawdziwego zdarzenia. Do tej pory nie dowierzamy jeszcze, że to się stało

z prawdziwego zdarzenia. Do tej pory nie dowierzamy jeszcze, że to się stało – przyznaje.

- To dla nas duży skok w rozwoju. Tak jakby przesiąść się z furmanki do mercedesa – porównują strażacy.

Zakup pochłonął 424 tys. zł. Sfinansowany został przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie (200 tys. zł) oraz gminę Chodel (220 tys. zł). Swoją cegiełkę w wysokości czterech tysięcy złotych dołożyła też jednostka.

- Inwestujemy i doposażamy jednostki OSP, jeżeli jest okazja pozyskania dofinansowania. Gwarantujemy jednostkom wkład własny do zakupu nowych samochodów ratowniczo-gaśniczych, niezależnie ile zdarzeń w danym roku jest, bo jak przychodzi zdarzenie, wtedy musimy być przygotowani i każda siła ludzkich rąk się liczy – mówi Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel.

Jest to drugi po Osinach wóz strażacki, jaki w tej kadencji dofinansowała gmina. Kolejny,

dla OSP Świdno, jest w trakcie zakupu.

Przekazanie i poświęcenie nowego wozu strażackiego zorganizowane zostało z wielką pompą. Najpierw defilada w Chodlu, spod urzędu do kościoła. Potem msza święta w intencji strażaków i przejazd na plac strażnicy, gdzie odbyły się główne uroczystości.

Ochotnicy z Trzcińca marzą dalej. Teraz o specjalistycznym umundurowaniu.

- W tym roku zakupiliśmy dwa zestawy dzięki dofinansowaniu pozyskanemu ze starostwa powiatowego. Mamy jeszcze dwa stare, z odzysku, z Komendy Miejskiej PSP w Lublinie – mówi Zbigniew Pomorski.

Agnieszka Ciekot

LKS Wilki Wilków stuknęło 30 lat. Urodziny z pucharami i medalami



Więcej zdjęć na opole.24wspolnota.pl

Z okazji jubileuszu 30-lecia istnienia prezes LZPN Zbigniew Bartnik nagroził Klub dużym, pamiątkowym pucharem. Trofeum odebrał prezes Klubu, Wojciech Jodłowski



Wacław Słomkowski, prezes Zrzeszenia LZS w województwie lubelskim na jubileusz przyjechał z odznakami dla działaczy



Nie zabrakło też gości spoza gminy. Wojciech Suchowicz z Zamościa nagradza medalami swoich przyjaciół z Wilkowa - Wojciecha Jodłowskiego, Marka Daczkę i Grzegorza Starczyńskiego

W niedzielę Ludowy Klub Sportowy Wilki Wilków świętował swoje 30. urodziny. Razem z nim jego zawodnicy, działacze sportowi i kibice.

Klub powstał 24 sierpnia 1992 roku pod nazwą LZS Wilków. Dopiero trzy lata później przyjął nazwę Klub Sportowy Wilki Wilków.

- Była to wspólna inicjatywa młodzieży i ówczesnego dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury Wojciecha Jastrzębskiego, który sprawował przez pierwsze trzy lata opiekę merytoryczną nad Klubem - wspomina Marek Daczka, koordynator Klubu.

Klub przechodził różne koleje losu. Nie zawsze było łatwo i przyjemnie. Ale z każdej sytuacji zawsze potrafił wyjść obronną ręką. Nawet powódź w 2010 roku nie zgasiła zapału i chęci do działania wśród lokalnych działaczy i miłośników piłki nożnej.



Na pamiątkową statuetkę od klubu zatapał się również wójt gminy Wilków, który hojnie wspiera działalność klubu

- Naszym największym sukcesem tych 30 lat, mogłoby być powiedzenie, jest stadion, który udało nam się wybudować oraz zdobycie po raz pierwszy w historii wicemistrzostwa Polski dziewcząt w 2009 roku. To ostatnie osiągnięcie jest najbardziej spektakularne na terenie województwa lubelskiego, bo

żaden klub nie osiągnął takiego sukcesu - mówi Wojciech Jodłowski, prezes LKS Wilki Wilków.

Jubileusz był okazją do podziękowań i odznaczeń. Działaczom, trenerom dziękowały władze gminy, Lubelskiego Związku Piłki Nożnej oraz Ludowych Zespołów Sportowych.

- Bardzo dobrze, że taki Klub istnieje w naszej gminie. Bardzo dobrze, że ściąga młodzież z terenu gminy Wilków i sąsiednich gmin, pozwala to na poszerzenie zainteresowań, bo przecież w zdrowym ciele zdrowy duch - dziękował jubilatowi Daniel Kuś, wójt gminy Wilków.

Agnieszka Ciekot



Zbigniew Bartnik,
prezes LZPN

- Trudno nie widzieć i nie doceniać potencjału, jaki ma LKS Wilki Wilków. Doceniamy go i to bardzo. Wiemy, że Klub ma mocne podstawy do działania, mądrze wydaje każdą złotówkę, a także inwestuje w młodzież. I chyba to jest takim największym atutem tego Klubu. Widoczny jest też stały bardzo dobry rozwój Klubu. I te sukcesy, które są osiągalne szczególnie w grupach młodzieżowych, utalentowane zawodniczki i utalentowani zawodnicy, którzy trafiają gdzieś wyżej, to jest bogactwo tego Klubu.



Wojciech Jodłowski,
prezes LKS Wilki Wilków

- Nasz cel na kolejny jubileusz to pozyskanie jak największej liczby młodzieży, dzieciaków chcących uprawiać sport, bo społeczeństwo zestarzało się, mało jest dzieci, mało ruchu jest wśród dzieci. I tego sobie życzymy: więcej dzieci! W tej chwili najwięcej jest 10-latków, a nie ma młodzieży w wieku 14 - 16 lat zaangażowanych w sport. Więcej w piłkę nożną gra też dziewczyn niż chłopców.



Stanisław Urbanek
z Wólki Polanowskiej

- Najpierw boisko było koło szkoły, ale ono było zbyt małe. Początkowo bardzo dużo kibiców przychodziło na mecze, bo klub był czymś nowym w gminie. Pojawiało się nawet tysiąc osób. Później doszliśmy do porozumienia z panią prezes oraz wójtem i za ulgi podatkowe dla Gminnej Spółdzielni wydzierżawiono nam plac, ten, na którym znajduje się obecnie boisko. Zaorałem je, i tak zrobiliśmy własnym sumptem boisko. Trochę gmina nam pomogła. To był początek lat 2000.

Nasz patronat
Dąbrowa Wronowska zaprasza na Sotysiadę

Szykuje się widowisko, jakiego dawno tu nie było. I emocje, jakich zapewne najstarsi mieszkańcy nie pamiętają. Naprzeciwko siebie staną sołectwa. I bić się będą nie tylko na sierpy i kosy.

Ale od razu uspokajamy. Choć kosy, sierpy i inne rolnicze sprzęty pójdą w ruch, to krew się nie poleje. W najbliższą niedzielę w Dąbrowie Wronowskiej odbędzie się I Sołtysiada, czyli Turniej Sołectw. Swój udział zapowiedziały w nim już sołectwa Dąbrowa Wronowska, Poniatowa, Poniatowa Kolonia III - IV, Kowala II i Zofianka. Inne mogą jeszcze się zgłaszać.

- Chcemy integrować sołectwa poprzez zdrową rywalizację, zabawę i możliwości spotkania się w trochę innej formie niż zwykle. A przy okazji dać trochę rozrywki mieszkańcom naszego regionu - mówi Rafał Hysa, sołtys Dąbrowy Wronowskiej.

Na drużyny czeka dziesięć konkurencji. Będzie m.in. cięcie drzewa piłą „twoja-moja”, rzut wałkiem do manekina, belką słomy na odległość, a także jedzenie pierogów na czas i wyścig kangurów.

Rywalizacji towarzyszyć będą występy lokalnych zespołów i grup teatralnych. Wystąpią Kowalanki, Poniatowianki, zespół Vocal i Teatr Fajna Ferajna. Gwiazdą wieczoru będzie zespół Looks. Imprezę zakończy dyskoteka pod chmurką z zespołem Ready.

Każdy znajdzie też coś pysznego dla podniebienia. Koła Gospodyń Wiejskich szykują kiermasz. Atrakcji nie zabraknie też dla najmłodszych.

- Jeśli I Sołtysiada odniesie sukces i spodoba się publiczności, impreza będzie odbywała się cyklicznie, co roku. A póki co, serdecznie zapraszamy wszystkich czytelników Wspólnoty Opolskiej do wspólnej zabawy i kibicowania - zachęca sołtys Hysa.

Początek o godz. 15 na boisku sportowym w Dąbrowie Wronowskiej.